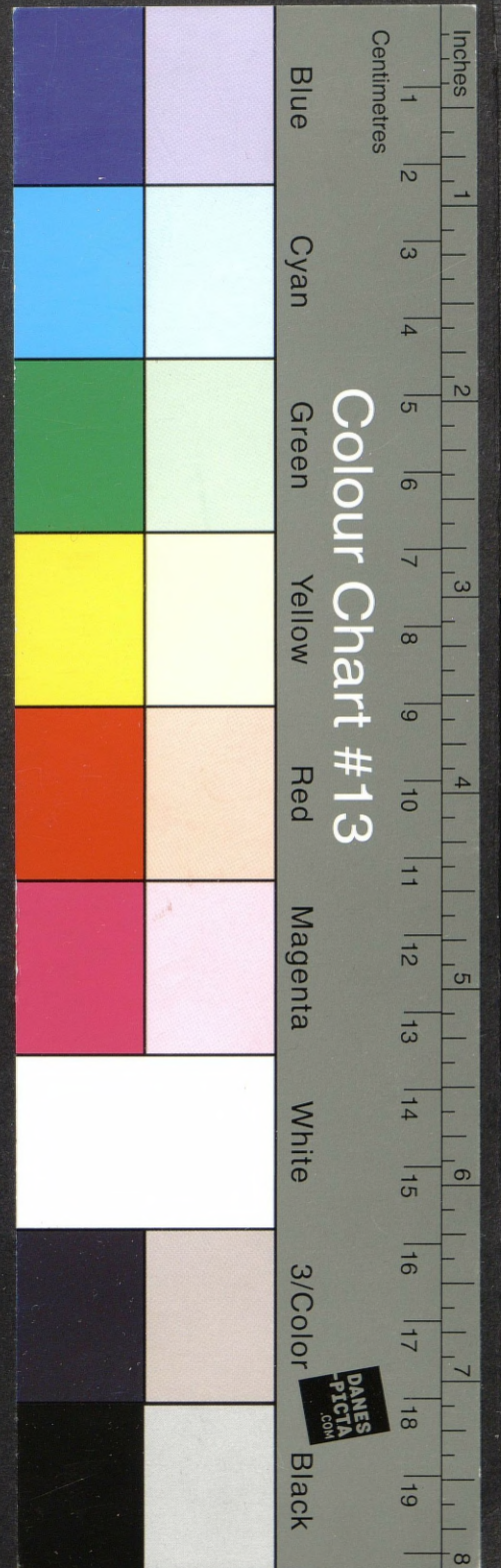
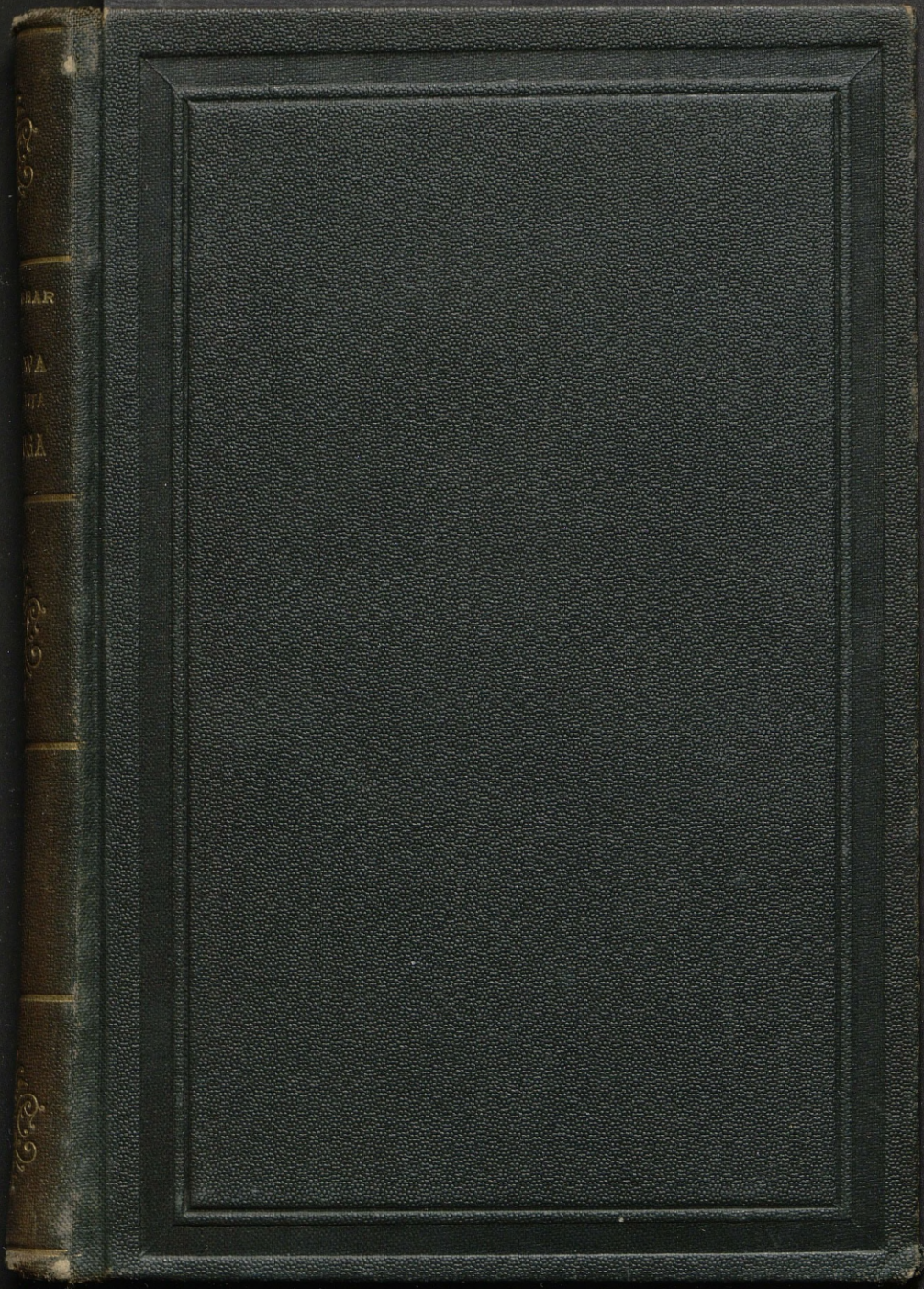


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13



BAR

WA

MA

GA

A. 143

SPRAWA ZYGMUNTA UNRUGA.

SPRAWA
ZYGMUNTA UNRUGA

—◆—
EPIZOD HISTORYCZNY Z CZASÓW SASKICH

1715 — 1740

PRZEZ

Alexandra Kraushara.

„La verité salutaire, n'est elle donc descendue du Ciel,
que pour être aux habitans de notre Globe une occasion
perpetuelle d'erreur, de guerre, de haine et de division ?“

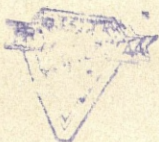
TOM PIERWSZY.

KRAKÓW.

G. GEBETHNER I SPÓŁKA.

1890.

93(438) 8: 92 (Marsz)



10637/1

KRAKÓW. — DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

Materiały historyczne, stanowiące kanwę niniejszego opowiadania, występują po raz pierwszy na widownię publiczną — dobyte z kryjówek archiwalnych i z rzadkich, a cennych druków, ocalonych szczęśliwie z rąk, które, w pierwszej połowie XVIII wieku, gorliwie nad ich zniszczeniem pracowały...

Przyczyna takiej zaciętości w tłumieniu prawdy faktu, niepośledniej dla dziejów ojczy-
stych doniosłości, rzucającego jasne, choć krwa-
we światło, na ludzi i stosunki pierwszej ćwierci
XVIII wieku, wyjaśniającego nam ukryte sprę-
żyny tych czynników zaślepienia i namiętności,
które, naturalnym biegiem wypadków doprowa-
dzić musiały naród do rozdwojenia, do wyzna-
niowych sporów i obluzały go krwią ofiar
głośnej toruńskiej katastrofy, ujawni się w toku
niniejszego opowiadania.

Bez żadnej z góry powziętej tendencji, z ciekawością badacza usiłującego w bezstronnej obserwacji zjawisk społecznych znaleźć klucz do rozwikłania zagadki niezwykłego i sprzecznego z charakterem i usposobieniem narodu rozbudzenia się namiętności religijnych w Polsce, w zaraniu XVIII wieku, — rozwinię autor przed oczyma czytelnika dramat dziejowy, pełen grozy i doniosłości etycznej, niepozbawiony wszakże uroku owych kartonów Grottgera, które, mimo swej smutnej treści, w sercu widza, pełne sympatycznych wzruszeń wywołują oddźwięki.

Bohater niniejszego opowiadania, Zygmunt Unrug, staroście wałęcki, szambelan dworu Augusta II i pułkownik wojsk koronnych, żywy przyjmował udział we wszystkich wypadkach, jakie się za panowania pierwszego Sasa w Polsce, na szerokiej widowni politycznej rozegrywały. Obyczajem większości wybitnych działaczy owej epoki, przerzucając się kolejno z obozu do obozu, był początkowo stronnikiem Augusta, następnie, w r. 1703, przymknął do konfederacji województw poznańskiego i kaliskiego i w tym charakterze posłował do Augusta II, opatrzony instrukcją stanów skonfederowanych; miał udział

czynny w konfederacji generalnej warszawskiej, w r. 1704 i, ujawnieniem intryg króla, oraz jego kochanki, Aurory Königsmarkowej, przeciw niezawisłości Rzpltej uplanowanych, przyczynił się nie mało do detronizacji Augusta; działał następnie, w r. 1709, jako stronnik Leszczyńskiego, w charakterze jego posła nadzwyczajnego na dworach: pruskim, szwedzkim i austryackim, poczem, po pogromie Karola XII pod Pułtawą, na nowo przed Augustem II się ukorzył i wiernym odtąd tego króla pozostał stronnikiem, do chwili, gdy go niespodziewana katastrofa, z orbity konfederacji tarnogrodzkiej, poza widownięć wypadków krajowych wytraściła.

Już ze względu na taką ruchliwość i udział we wszystkich najważniejszych momentach dziejowych zarania wieku XVIII w Polsce, osobistość Zygmunta Unruga zasługiwałaby na baczniejszą uwagę. Pozostałaby ona jednak w niezasłużonym cieniu, gdyby nie ciekawość autora, który, znalazłszy w broszurce: *Das betrübte Thorn*, wydanej w Berlinie, w roku 1725, przygodną wzmiankę, pod napisem: *Casus Unrugianus*, zapragnął wniknąć bliżej w szczegóły opisanego tam faktu i nadspodziewanie w poszukiwaniach swoich natrafił na mnóstwo bogatych i niezna-

nych dotąd o sprawie Unruga szczegółów. Rezultaty owych poszukiwań, niepodrzednego, śmiejem sądzić, dla dziejów ojczystych znaczenia, ujawniły dowodnie pożytek płynący z zagłębiania się w ową kopalnię faktów obyczajowych, jaką leżące niestety odłogiem, księgi wyroków Trybunalskich Archiwum Głównego królestwa, dla ciekawego badacza przedstawiają. Pod owemi zbutwiałemi okładkami, pękatych i z trudnością odcyfrować się dających ksiąg, kryje się rozwiązanie niejednej zagadki politycznej i obyczajowej w przeszłości narodu, mieści się nieprzebrane bogactwo szczegółów ponętnych, nie tylko dla dziejopisarza zawodowego, ale i dla powieściopisarza-artysty. Ukryte pod suchemi formułkami i terminami prawnemi stosunki obywatelskie, społeczne i polityczne, drgają tam tętnem namiętności, wpływów i intryg, obnażając duszę ludzką z pozornego blichtru stanowych i kastowych aspiracyj, ukazując ją taką, jaką się w codziennych, niezabarwionych szkiełkiem historycznej perspektywy, stosunkach, oczom współczesnych przedstawiała.

Na takie, niepomierne dla dziejów wewnętrznych znaczenie, Trybunalskich sądów i wyroków, oddawna już zwracano badaczy history-

cznych uwagę. Majestat owej instytucyi, noszącej urzędową nazwę Najjaśniejszego Trybunału, w dziejach polskich znaczył tyle co król, ile cała Rzplita na generalnych sejmach i przeciwstawał częstokroć swoją potęgę, potędze i splendorowi szlachty, króla i całej Rzplitej. Wyroki Trybunałów były ostatecznymi. Łaska królewską zmieniać ich nie była w stanie. Dekret ferowany przez sąd, z deputatów konsystorskich i obywatelskich złożony, kruszył potęgę i wszechwładzę magnatów i szlachty, rzucał na szalę stosunków ludzkich ostateczne słowo potępienia, które, w rzadkich jedynie wypadkach, najwyższe ciało reprezentacyjne Rzplitej — sejm zmieniać było władnem.

Nigdy jeszcze w tak wyraźnym i doniosłym stopniu nie ujawniła się wszechpotęga Najjaśniejszego Trybunału Rzplitej, ile właśnie w sprawie, stanowiącej wątek niniejszego opowiadania. Bezowocnie nad uchycieniem dekretu, w r. 1715 przeciw Unrugowi ferowanego, siły się wszystkie czynniki wpływowe, nietylko w Rzplitej, ale nawet poza jej granicami: król, konsystorz poznański, biskupi, prymas, posłowie dworów zagranicznych, nawet nuncyusz Santini, arcybiskup Trebizondzki, imieniem papieża Innocen-

tego XI okazali się bezsilnymi w dążeniach do restytucyi zapadłego wyroku, aż dopiero sejm Grodzieński z r. 1726, po jedenastu latach ciągłych starań opiekunów skazanego, niemogąc naprawić w zupełności zrządzonej krzywdy, poważył się, na instancją tych, od których pierwsze słowo oskarżenia w r. 1715 wyszło, uratować, choćby częściowo, to, co jeszcze do uratowania pozostało...

Ta to właśnie charakterystyczna strona sprawy Unruga, roztaczająca się na szerokiej widowni wypadków historycznych epoki Augusta II, nadaje owej sprawie wyjątkowe znaczenie i do zrozumienia dokładniejszego ludzi i stosunków owej epoki ważnym staje się przyczynkiem.

Wszystko, cokolwiek podówczas miało w Rzpltej znaczenie; w około czego, jakby około idealnej osi obracała się sfera interesów, wpływów, namiętnostek i aspiracyj szlacheckiego narodu, wszystko to, zahacza się o tajemne kółka nadające ruch całej ówczesnej machinie państwowej, a między tem i o jedno, niepośledniego znaczenia kółko sprawy Unruga, z normalnego biegu, siłą nieszczęsnych okoliczności wytrącone.

Ale, obok tej, że tak powiem, politycznej

strony sprawy, jest jeszcze inna, równie ważna, odsłaniająca nam widnokrąg ducha narodowego i owych prądów umysłowych i etycznych, jakie, w zaraniu XVIII wieku, falą racjonalistycznych zachcianek, ujście dla siebie w Polsce znaleźć pragnęły. Wobec takich chwiejnych, słabych, niemniej jednak znaczących objawów racjonalizmu, jaki się, pomimo bulli *Unigenitus*, do Polski przedrzeć usiłował, staje do walki zbrojna tradycją i pomocą rozwielnionego za Augusta II Zakonu Jezuitów, reakcja katolicka, podejmująca walkę z różnowiercami, stojąca czujnie na straży ortodoksyi katolickiej i prowadząca naród szlachecki w Trybunałach — na drogę bezwzględnej surowości przeciw najłżejszym objawom nieprawomyślności, w Sejmach — na drogę rugowań dyssydentów z poselskiego koła, w sferze publicystyki — na drogę zjadliwych pamfletów, skierowanych przeciw różnowiercom...

Ona to wreszcie, na rynkach miast, wznosi rusztowania, na których, pod ciężem katowskiego miecza spadają głowy ofiar międzywyznaniowych uprzedzeń i rozterek i wywołuje interwencją sąsiednich mocarstw, zakończoną podziałową katastrofą.

Wobec tak smutnej widowni wypadków, budzących w duszy badacza dreszcze współczucia i naturalnych wzruszeń, trudno się uchronić od smutnych i poważnych refleksyj... Z tem wszystkim, historia nie jest bajką, z nieuchronnym *ad usum Delphini* morałem końcowym. Miotanie gromów na przeszłość, stawianie jej pod pręgierzem zarzutów, za to, że odmiennym od pożądanego w imię humanizmu poszła kierunkiem, nie jest ani zadaniem, ani celem obrazu historycznego, pełniącego funkcją panoramy, która, przez niezabarwione żadną przymieszką tendencyi szkło, ukazuje nam przeszłość w oświetleniu właściwym, przeszłość taką, jaką była w rzeczywistości, a nie taką, jaką, według życzenia malarza, być powinna była...

W przekonaniu, zdobytem rozmyślaniami i obserwacją bezstronną zjawisk społecznych, że do dziejów przeszłości niepodobna stosować słówka: *gdyby, oby, i*, że życie każdego narodu rozwija się swobodnie, według praw narzucanych okolicznościami chwili, i, że w niem są dobre i złe, szlachetne i dobre, wzniosłe i poziome momenta, starałem się przedstawić na płótnie niniejszego obrazu dramat czysto ludzki,

bez żadnej z góry powziętej tendencji, w oświe-
tleniu źródeł niezmiernie ciekawych i charaktery-
stycznych, z uwzględnieniem porównawczego
punktu widzenia, który najlepszy stanowi mia-
rozkaz, że te fakta, które nas smuca w prze-
szłości naszego narodu, powtarzały się i po-
wtarzają w dziejach wszystkich narodów bez
wyjątku, w dziejach powszechnych, czynnikami
których nie są idee, lecz ludzie, ze wszy-
stkimi nieodzownymi od natury ludzkiej słabo-
stkami i affektami.

Najlepszem świadectwem takiego właśnie
punktu widzenia autora w obserwacyi zjawisk
stanowiących podkład niniejszej pracy, będzie
w oczach każdego nieuprzedzonego czytelnika,
spokojny i beznamiętny pogląd na sprawę dys-
sydentów polskich, z dziejami bohatera niniej-
szego opowiadania ściślemi węzłami połączoną.
Żywioł wyznaniowej nietolerancyi, jako pobudka
i główny motyw ferowanego w r. 1715 prze-
ciw Unrugowi dekretu, stanowił w końcu XVII
i w początkach XVIII wieku dziejowe tło ro-
zwoju społeczeństw zachodnich i we Francyi
Ludwika XIV, w Anglii i w Niemczech stał
się źródłem wielu nadużyć, które, epidemicznie
na umysły współczesnych działając, także same

objawy i w innych społeczeństwach nieustannie wywoływały. Międzywyznaniowa nietolerancja panuje w jednakiej sile w społeczeństwach katolickich i protestanckich, uzbraja kościół anglikański orężem prześladowań katolików; wyznawców konfessyi augsburskiej podnieca przeciw kalwinom. Zapala ona zarzewie wyłączości i ograniczeń innowierców w prawach obywatelskich między ludami pod jednym nawet berłem żyjącymi. Jednocześnie, gdy na sejmie Grodzieńskim w r. 1718 rozegrywa się poraż pierwszy w Polsce scena rugowania z rycerskiego koła posła kalwińskiego, Piotrowskiego, w tymże samym czasie, w podwładnej Augustowi II Saksonii, stany saskie zawierają między sobą konwencją, aby ograniczyć innowierców w prawie nabywania nieruchomości i funkcyonowania w charakterze posłów na sejmach... (E. W. Böttiger: *Gesch. des Kurst. und Königr. Sachsen*. Hamburg. 1831. T. II, str. 262).

Przykładów tego rodzaju wieleby można przytoczyć i wykazać, że nawet sprawa Toruńska nie była unikatem w dziejach polskich XVIII wieku, lecz że obok niej i na widowni innych krajów podobne krwawe sceny fanaty-

zmu, z mniejszym jedynie aparatem rozgłosu, częstokroć się rozegrywały.

W pobieżnym przeglądzie źródeł użytych do niniejszej pracy, na pierwszym miejscu wymienić należy: *Wyroki Trybunału Piotrkowskiego z lat 1715—1741*, skollacyonowane przy łaskawej pomocy Sz. Prof. Pawińskiego.

Do pierwszych lat politycznej i dyplomatycznej działalności Zygmunta Unruga, posłużyła mi informacya Czcigodnego Prof. Przyborskiego o cennym kodeksie rękopiśmiennym Biblioteki Ord. hr. Zamojskich, pod tytułem: *Chronicon rerum gestarum, ab anno 1700, ad annum 1706*, obejmującym między innymi przemowę Unruga do króla Augusta II, w r. 1703, w Ujazdowie wypowiedzianą, oraz zbiór listów odcyfrowanych przez Unruga na zjeździe konfederacyi generalnej warszawskiej, w r. 1704, które to listy skutecznie do detronizacyi Augusta się przyczyniły. Niektóre z nich zamieścił Załuski w zbiorze: *Epist. hist. familiares*, w tekście łacińskim.

Odpisy instrukcyi udzielonej przez województwa skonfederowane poznańsko-kaliskie Unrugowi, z poselstwem do króla Augusta w r. 1703, oraz respons króla na poselstwo Unruga

stanom skonfederowanym udzielony, zawdzięczam łaskawej uczynności Dra Kętrzyńskiego, kustosa biblioteki Zakładu Ossolińskich we Lwowie.

Korzystając z pobytu w Berlinie, spożytkowałem dla swej pracy cenne dzieła i broszury, do wyświecenia epoki panowania Augusta II służące, a uzyskawszy wstęp do archiwum tajnego, otrzymałem odpisy dokumentów odnoszących się do misyi Unruga do berlińskiego dworu, w r. 1709 załatwionej. Plon tutaj zebrany nie był wprawdzie obfitym, lecz zadowolnił ciekawość moją, gdyż znalazłem tam oryginalny list francuski Unruga, do Colba von Wartenberga pisany.

Natomiast, nie powiodły się poszukiwania moje w sprawie poselstwa Unruga na dwór wiedeński, w tamiecznym archiwum tajnym podjęte, i w tej mierze musiałem poprzestać na wzmiankach o tem poselstwie, w innych wiarygodnych źródłach odnalezionych.

Bogaty plon do sprawy Unruga zebrałem w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Dzięki uprzejmości jej bibliotekarza, W. Sosnowskiego, otrzymałem odpisy ważnych i cennych druków:

Casus inauditus Unrugianus, sub nomine Titii,

in illustrissima ac per totum terrarum orbem Celebrissima Sorbonna Parisiensi decisus. Typis mand. R. 1718.

Rzym sprawiedliwy w sprawie Unrugowskiej do uwagi ludzkiej krótko podany, w r. 1726.

Process Rzymski, R. 1729.

Sendschreiben von dem Zustande und Drangsalen derer Dissidenten oder Protestanten in Pohlen und Litthauen etc. an einen guten Freund, darinne insonderheit Bericht gethan wird von der betrübten Begebenheit und Bedrückung des Herrn Sigmund von Unruh etc. wie auch von dem gefährlichen Religions Artikel, welcher bey letzterem Friedens Tractat in Pohlen errichtet worden, und seiner königlichen Majestät in Pohlen darüber ertheilten Gnaden-Briefe. Frey-stadt. 1717.

Niezmiernie rzadką i cenną broszurę z roku 1717-go, darowaną w roku 1818 przez księcia Aleksandra Sapiehę b. Towarzystwu Przyjaciół nauk Warszawskiemu, obejmującą pamiętnik własny bohatera niniejszego epizodu, pod tyt: *Relacya dyskretna żalösnej i nieszczęśliwej sprawy Jegomości Pana Zygmunta Unruga Starościca Wałckiego*, odnalazłem, za wskazówką Czcigodnego Prof. Estrajchera, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

Z druków i dzieł rzadkich, w pracy niniejszej spożytkowanych, wymieniam:

Libellus supplex Serenissimo et Potentissimo Principi ac Domini Augusto II etc, ut et Congregatis in Comitibus Regni Anno 1718 illustrissimis Reipublicae ordinibus humillime et reverenter exhibitus. Autorem owej broszury był Daniel Jabłoński, senior braci Czeskich, delegowany w tej mierze przez Sobór dyssydentów polskich, zebrany w d. 2 września 1718 w Gdańsku. Jako odpowiedź na tę skargę wydanym został w Warszawie, w r. 1719: „*Respons Korony polskiej i W. Ks. Litewskiego na pretensye panów dyssydentów etc. podczas reasumpeyi i kontynuacyi tegoż Sejmu r. 1719 dnia 30 grudnia zaczęty, w Warszawie panom dyssydentom dany*“.

W związku z tymi drukami stoi: *Replika JMci Pana Chrystyana katolickiego*, z r. 1719.

Wszystkie te druki spożytkowałem dzięki łaskawej uczynności kustosza Biblioteki Ord. Krasieńskich w Warszawie, W. Aleksandra Rembowskięgo.

Wymieniam dalej, rzadką, nawet w królewskiej bibliotece w Berlinie nieznaną się, publikacyę: *Esprit des Cours de l'Europe, ou l'on voit, ce qui s'y passe de plus important sur la po-*

litique. La Haye et Amsterdam, Juin 1619 — April 1710, 19 Vol., której kilka tomików znalazło się w bibliotece Ordyn. hr. Zamojskich w Warszawie. O pierwszorzędnej roli owej publikacyi w procesie Unruga, we właściwym miejscu będę miał sposobność wzmiankować.

Wny J. Lekszycki, Archiwista w Poznaniu, nadesłał mi odpis *przywileju Augusta II-go z r. 1716*, nadanego bratu Unruga, stolnikowi wscho-wskiemu, co do połowy skonfiskowanych Zygmuntowi Unrugowi dekretem Trybunału Piotrkowskiego z r. 1715 dóbr.

Ważny materiał do sprawy dyssydentów polskich i niektóre szczegóły do sprawy Unruga znalazły się: w *Dyaryuszach rękopiśmieniowych*, sejmów: z r. 1718 (bibl. Ord. hr. Zamojskich) i 1726 (bibl. Ord. hr. Krasieńskich), z których pierwszy, uzupełnia luki dyaryusza podanego fragmentarycznie w *Tekach* Podoskiego, nadto, w dziełach: *Die Schiksale der Polnischen Dissidenten, von ihrem ersten Uhrsprunge an, bis auf jetzige Zeit*. T. 6. Hamburg 1768.

Das betrübte Thorn. Berlin 1725.

Des heil Röm. Reichs Genealogisch historischen Adels Lexici Zweiter Theil, von Johann Friedr. Gauhen. Leipzig 1747.

Do historyi tolerancyi religijnej w wieku XVII i nast. oraz do historyi życia akademickiego we Frankfurcie nad Odrą, gdzie, w końcu XVII w. kształcił się Zygmunt Unrug i co nie pozostało bez wpływu stanowczego na kierunek jego myślenia, posłużyły mi; oprócz dzieła Droy-sena: *Gesch. der preuss. Politik*, i specjalne opracowania A. Tholuka: *Das kirchliche Leben des XVII Jarh. und das akademische Leben im XVII Jarh.* Berlin 1861, oraz dzieło B. Bauera *Gesch. der Politik, Cultur und Aufklärung des XVIII Jarh.* Charlottenburg 1843.

Jako ogólne tło do politycznych wydarzeń z pierwszych lat czterech wieku XVIII posłużył mi klasyczny w literaturze polskiej tom drugi *Dziejów Augusta*, nieodżałowanego Jarochowskiego, oraz cenne monografie z *czasów saskich*, objęte szeregiem opowiadań jego historycznych. Nie ulega wątpliwości, że gdyby losy pozwoliły Jarochowskiemu dokończyć swego dzieła, sprawa Unruga doczekałaby się bardziej wyczerpującego opracowania nad to, na jakie nieudolność moja się zdobyła. Niech jednak pobieżny przegląd źródeł, przezemnie tu spożytkowanych, będzie dowodem, że przystąpił do pracy z niepodręcznym zasobem materyałów,

które, same w sobie już, bez względu nawet na metodę i formę zewnętrznego opracowania, stanowiącego właściwość mniejszego lub większego uzdolnienia piszącego, powinny zapewnić wskrzeszonej z zapomnienia postaci Zygmunta Unruga trwalsze w dziejach ojczystych zarania XVIII w. znaczenie.

Co do metody w cytacjach źródeł, wybrałem taką, jaka dla potrzeb opracowania najodpowiedniejszą mi się wydała. Mogłem być ograniczyć się na prostym opowiedzeniu faktu, a wszelkie źródła pomocnicze zamieścić jako aneks w końcu książki. Doświadczenie jednak wskazuje, że mało kto z aneksów tego rodzaju korzysta. Woląłem więc, z uwagi, że najważniejszą część materiałów stanowią memoryały przez samego bohatera opowiadania w różnych przywiedzionych powyżej broszurach, z lat 1717—1729, pozostawione, włączyć je do tekstu opowieści i tam, gdzie suche sprawozdanie mogłoby tylko zmniejszyć wrażenie czytelnika, przemawiać własnymi słowami i opowieścią bohatera.

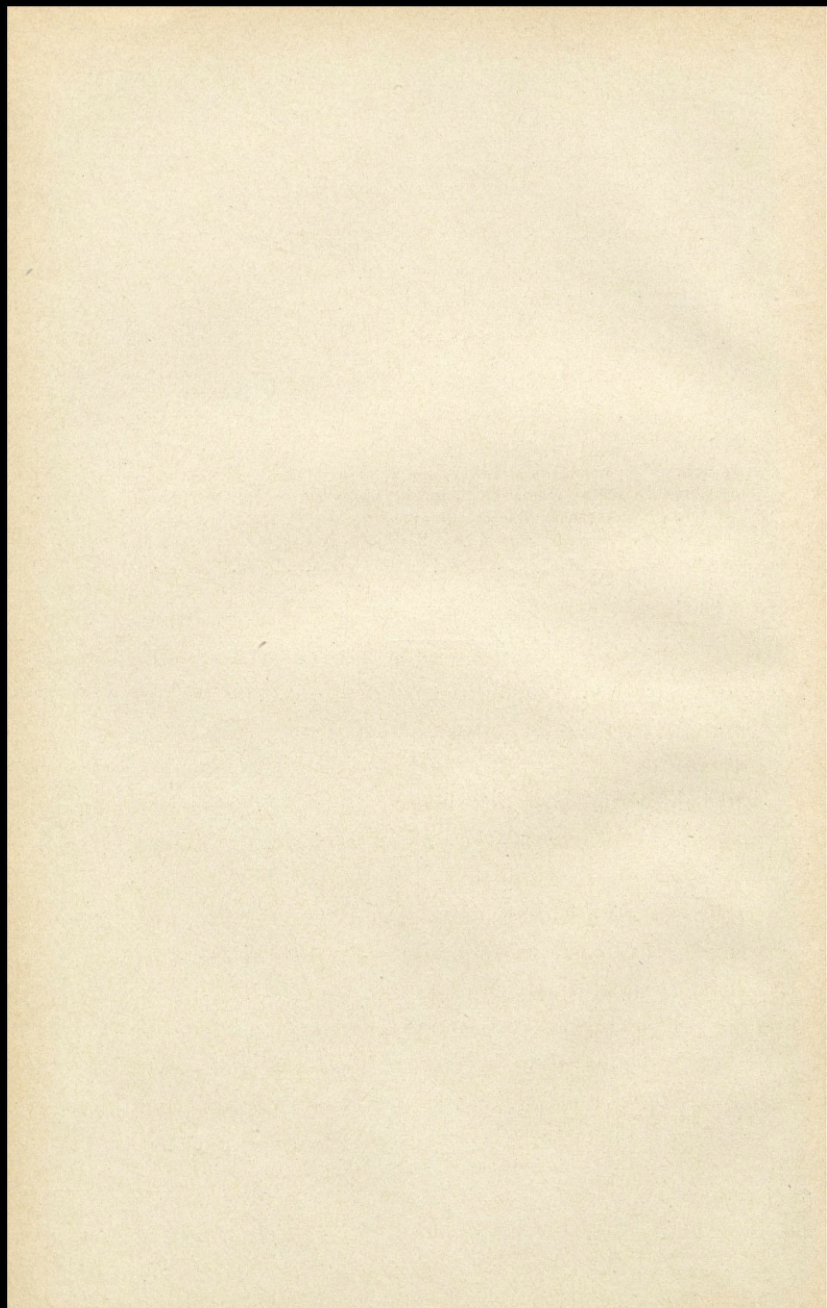
Nie straci na tem forma opowiadania, gdyż wynurzenia Unruga, oprócz zalet szczerości i bogactwa faktów, niepoślednim talentem pi-

sarskim się odznaczają i do lepszego poznania epoki nieodzowny stanowią przyczynek.

Właściwość epoki XVIII, literacką jej modę częstego makaronizowania stylu, oraz pisownię, starałem się pogodzić z wymogami dzisiejszego czytelnika, i tam, gdzie obojętny wyraz łaciński dał się zastąpić odpowiednim wyrazem polskim, nie przeciążałem toku opowiadania odsyłaczami, lub przekładem, lecz wprost stosowałem wyraz polski. Wyrażenia jednak charakterystyczne i zwroty językowe obce, nie dające się w innym wyrazić języku, pozostawiłem bez zmiany, jako cenny zabytek literackiego stylu szlachcica polskiego z pierwszej ćwierci XVIII wieku.

CZEŚĆ PIERWSZA.






I.

P R O L O G.

W Ratuszu Trybunalskim w Piotrkowie. Sala sądowa. Prezydent Wilczycki. Vice-marszałek Walewski. Deputaci. Woźny Baranowicz. Przywołanie sprawy. Oskarżenie. Obrona. Delator Potocki. Przysięga. Ogłoszenie wyroku śmierci. Na Piotrkowskim rynku.

nia 27 listopada, 1715 r. w wielkiej sali Ratusza Trybunalskiego w Piotrkowie, za stołem sądowym zasiadło grono deputatów, celem deliberacyi nad sprawą z rejestru *Arianismi* o obrazę Majestatu Boskiego i królewskiego, uformowaną ze strony urodzonego Andrzeja Potockiego, Pisarza Gnieźnieńskiego, przeciwko Inci Panu Zygmunutowi Unrugowi, Kalwinowi, starościcowi waleckiemu, dziedzicowi dóbr Poniec, Kawcze, Szelejowo i Zduny, pułkownikowi wojsk J. K. Mości.

Na wybitych czerwonym safianem krzesłach, na wzniesieniu, w końcu stołu sądowego umieszczonych, zasiedli: Z kapituły gnieźnieńskiej,

Prezydent duchowny Baltazar Wilczycki, a obok niego, w zastępstwie Marszałka Trybunalskiego, Imci Pana Jakóba Zygmunta Rybińskiego, wojewody Chełmińskiego, — Vice-marszałek, kasztelan Kazimierz Walewski. Przed nim na stole leżała długa laska hebanowa, w srebrne skówki oprawna, jako oznaka marszałkowskiej władzy; przed Prezydentem zaś stał krzyż duży, srebrny, z figurą Zbawiciela. Naprzeciw nich, na ścianie międzyarkadowej, widniał pod wizerunkiem Ukrzyżowanego, ku przestrodze i nauce sędziów, napis wielkimi wymalowany literami: *Juste judicate, nam et ego justitias vestras judicabo!*¹⁾

Po obu stronach długości stołu, na którym wpośrodku mieściły się skrzynki przeznaczone na grzywny i urny do wotów, stały ławki czerwonym wyłożone sukniem i na nich zasiedli deputaci duchowni: z kapituły krakowskiej — Vice Prezydent Józef Trzeński, z kapituły płockiej — Jan Sopotawski, z kapituły poznańskiej — Antoni Stamirowski, z kapituły przemyskiej — Hie-

¹⁾ Opis Trybunału Piotrk. według L. Ręczniowskiego. (*Tyg. Illustr.* 1866 Nr. 335). Zgodne z nim opisy w pamiętnikach: Kitowicza, Koźmiana, Karola Micowskiego etc.

ronim Jełowicki, z kapituły chełmińskiej — Franciszek Czapski scholastyk, z kapituły kijowskiej — Michał Wołyński kanonik; z kapituły kujawskiej — Tarnowski kanonik. Grono deputatów świeckich składali następujący dostojnicy: z województwa krakowskiego — Stefan Stecki chorąży, z województw Oświęcimskiego i Zatorskiego — Jerzy Bełhacki, z województwa Brzesko-Kujawskiego — Aleksander Wolski, sędzia grodzki Bydgoski, z Wołynia — Felicyan Drzewicki, z Mazowsza — Józef Cieciszewski, kasztelan Liwski, z Rawskiego — Wacław Trzeciński i Wacław Nieborski chorążowie, wreszcie z województwa malborskiego — Jan Piwnicki, pisarz ziemski chełmiński.¹⁾

Marszałek laską o stół uderzył na znak rozpoczęcia sesyi, a Woźny Trybunalski, szlachetny Piotr Baranowicz, przywołał do sądenia sprawę urodzonego Zygmunta Unruga, obwinionego o zamieszczenie w rękopiśmiennej książce, między innymi i następującego w języku francuskim zdania:

La Verité salutaire n'est elle donc descendue du Ciel, que pour etre aux habitans de

¹⁾ *Sendschreiben*, str. 69 i nast.

notre Globe une occasion perpetuelle d'erreur de guerre, de haine et de division?

Napróżno, w zastępstwie nieobecnego brata swego stawający, JM. Pan Bogusław Unrug, starosta obornicki, w gorących i przekonywających słowach dowodził niewinności obżalowanego, jako tenże bez żadnej ku wierze rzymsko-katolickiej nienawiści, a jedynie z prostej ciekawości i bez zamiaru wydrukowania manuskryptu, zebrał z rozmaitych autorów luźne notatki i dla pamięci w książce swej prywatnej zamieścił, (*non ex odio fidei Romano-Catholicae, nec ex animo concepto ad imprimendum librum, sed ex curiositate sua, lecta et descripta ex auctoribus connotasse*), Trybunał innego był w tej mierze przekonania i, mając na uwadze, że delator, szlachetny Andrzej Potocki, bliższym jest dowodu, doniosłość spełnionej przez Unruga zbrodni wyjaśnić mogącego, zadekretował, aby tenże Potocki przed obrazem Zbawiciela w asystencji sześciu świadków wykonał natychmiast wobec sądu uroczystą przysięgę, w rotę następującą:

„Jako Urodzony Unrug książkę bluźnierczą przeciw Bogu i wierze katolickiej

z rozmysłem ułożył, Majestat Boski i wiarę katolicką obrazil i na karę śmierci zasługuje“.¹⁾)

Jakoż, bezzwłocznie, według praktykowanego zwyczaju, w przedsiönku Trybunału, (*juxta usum et consuetudinem, in atrio stabae*) szlachetny Andrzej Potocki, wobec licznie zgromadzonego tłumu, ukląkl i w asystencyi sześciu szlachty: Wojciecha Włostowskiego, Franciszka Koszuckiego, Ludwika Suchorzewskiego, Józefa Potockiego, Jana Brockiego i Michała Małachowskiego, deferowaną sobie przysięgę, według słów czytającego jej rotę woźnego, wykonał.

Poczem, woźny Piotr Baranowicz zawołałszy trzykrotnie: „Mości panowie na ustęp!“ z sali sądowej palestrantów i tłum ciekawych wyprowadził.

Po odbytej deliberacyi usłyszano dzwonek prezydenta wzywający woźnego do otwarcia drzwi sądowych.

Na głos woźnego: uciszcie się mości pano-

¹⁾ Prout Generosus Unrug librum blasphemicum contra Deum et fidem Catholicam animo deliberato compillavit, Divinamque Majestatem et fidem Catholicam laesit et est reus mortis.

wie, do słuchania dekretu! rzuciła się tłumnie publiczność w otwarte drzwi Trybunału i tu oczom jej przedstawił się widok następujący:

Marszałek Trybunalski i deputaci świeccy siedzieli przy stole sądowym z nakrytymi głowami, deputaci zaś duchowni z Prezydentem na czele mieli przysłonięte rękoma oblicza, a JMci Pan Marszałek uroczystym głosem zawołał:

— Woźny, otwórz drzwi!

W tej chwili, Woźny Baranowicz, w sprzeczności z otrzymanem zleceniem, ciężkie, żelazem okute drzwi wejściowe, z wielkim hałasem zatrzasnął...

— Woźny! Zamknij drzwi! zawołał Marszałek po raz drugi.

Na ten rozkaz, Baranowicz z wielkim impetem drzwi naoszczędnie otworzył; a gdy po raz trzeci dały się słyszeć słowa:

— Woźny! otwórz drzwi!... ciężkie podwoje na nowo z hałasem się zamknęły i wtedy wśród uroczystej ciszy usłyszano słowa dekretu czytane przez pisarza trybunalskiego Stanisława Zagórskiego, mocą którego to dekretu, JO. Trybunał, uznawszy urodzonego Zygmunta Unruga winnym obraży Majestatu Boskiego, te-

goż obwinionego za infamisa ogłosił i celem poniesienia zasłużonej kary, ująć go właściwym władzom wiejskim lub miejskim zalecił, a choć obraza Majestatu Boskiego żadną karą zatarta być nie może, jednakże, JO. Trybunał, przede wszystkim rękę winowajcy, która się poważyła skreślić inkryminowane bluźnierstwa, na spalanie przez kata, język tylną stroną przez kark na wyrwanie, a głowę na ścięcie mieczem skazał...¹⁾ Jednocześnie skazał księgę obejmującą bluźnierstwa przeciw Bogu i wierze katolickiej

¹⁾ *Judicium praesens eundem Generosum Sigismundum Unrug poenas in se criminales traxisse adinvenit, eundem que pro Infami declarando pro sumendis ex eo poenis criminalibus ad officium quodvis Civile sive Villanum remittit. Et licet laesio Divinae Majestatis condignis poenis compensari non potest, tamen inprimis manum ejus uti tantas blasphemias scribere audentem per carnificem comburendam, linguam e tergo extrahendam, ac post modum capite plectendum sententiat; librumque contra Deum et fidem Catholicam blasphemiarum ad rogam Judicium praesens condemnat et eundem hic Petricoviae in foro publico sub strangulario in extracto per carnificem rogo in instanti ad sonum tubae comburendum demandat. Bona vero omnia mobilia et immobilia ejusdem generosi Sigismundi Unrug existentia et quidem adhaerendo Legi Publicae medietatem Fisco publico, alteram vero medietatem Actori Generoso Potocki iure confiscationis adjudicat.*

na natychmiastowe spalenie przez kata na Piotrkowskim rynku, na stosie, pod szubienicą, przy odgłosie trąb... Dobra wszystkie skazanego Zygmunta Unruga, tak ruchome, jako i nieruchome, w połowie na rzecz Skarbu publicznego, w drugiej zaś połowie powodowi, szlachetnemu Potockiemu, prawem konfiskaty przysądził. Urzędy: Poznańskie, Radziejowskie lub Wschowskie, w czym do których to należało, do wykonania eksdywizyi dóbr delegował...

* * *

Niebawem, na rynku Trybunalskiego grodu, ustawionym został pod pręgierzem stos, i po uderzeniu w trąby, wśród tłumu zgromadzonych mieszczan, kobieta pełniąca obowiązki kata, rozszarpawszy na sztuki potępiony przez Sąd manuskrypt, pojedyncze jego karty palić poczęła. Ceremonia ta odbyła się w podobny sposób na czterech rogach rynku. W ferworze swego urzędowania, do zakazanej książki Unruga, kat niewieści dorzucił wydaną w Rzymie, prawowierną księgę Platina, sekretarza papieża Pawła III, autora: *De vitis Pontificum*, Trybu-

nałowi jako dowód niewinności obżałowanego przez Starostę Obornickiego przedstawioną i do akt sprawy złożoną¹⁾).

¹⁾ „Co się tknie Dekretu, tedy fatalną tę książkę, albo raczej szpargał, zaraz in instanti na czterech rogach palono, y to przez katówkę, bo kata zaraz nie było“. *Relucya Dyskretna*, str. 36.

„Wurde die Sentence concipiret und publiciret, kaum war sie publiciret, so wurde sie, was die Verbrennung des Buches anbelanget, auch exequiret, und zwar, weil der Hencker nicht bald zugegen war, durch die Henckerin welche bey einem so hohen Gerichte meritiret remarquiret zu werden, dass auch Weiber in solchem Actu die Männer subleviren können. *Sendschreiben*, str. 63.

II. UNRUGOWIE.

Gniazdo rodzinne. Gałąź wielkopolska. Panowie na Międzychodzie. Krzysztof Unrug i jego rodzina. Młodość Zygmunta. Gimnazjum Leszczyńskie. Daniel Jabłoński Rektor. Uniwersytet Frankfurcki. Profesorowie i wykłady. Życie uniwersyteckie. Przemowa Zygmunta. Przejazd królowny polskiej.

Rodzina Unrugów, pisząca się właściwie *Unruh*, albo *Unruhe*, należała do najstarszych rodzin szlacheckich w Niemczech. Według podań, gniazdem jej miała być Alzacya, skąd, przez Bawaryą i Czechy, przenieśli się Unrugowie do Łużyc i do Szląska. W Czechach spotykamy Unrugów już ku schyłkowi XII wieku, a w Łużycach występuje w r. 1304 Jan von Unruh jako kanclerz Czeski ¹⁾.

Jeden z potomków tego rodu, Krzysztof v. Unruh, przeniósłszy się w XVI wieku z księstwa głogowskiego do Wielkopolski, nabył w r. 1597

¹⁾ E. H. Kneschke: *Neues allgem. deutsches Adels Lexicon*. Lipsk 1870, T. IX. 342.

od Jana hr. Ostroroga klucz Międzychodzki (*Birnbaum*), na prawym brzegu Warty, a następnie, od Żychlińskich, dobra kargowskie (*Karge*, dziś *Unruhstadt*) i dał początek szeroko rozgałęzionej w kraju rodzinie — Unrugów polskich, której jedna linia, ku końcowi XVIII wieku zniemczała, druga zaś, po Aleksandrze Unrugu, pozostała do dziś dnia polską¹⁾.

Unrugowie przez dwa blisko wieki byli dziedzicami Międzychodu. Uważano ich, jako różnowierców, za rozsadników kultury niemieckiej, gdyż zaludniali liczne swe posiadłości w Polsce: Poniec, Zawady, Wschowę, Skoki, Zduny, Pożarowo, Lubowo, Piotrkowice i Borowo, protestantami i wysyłali synów po naukę na uniwersytety zagraniczne. Nie przeszkadzało im to jednak w pełnieniu wysokich urzędów obywatelskich i wojskowych i w ujawnianiu ducha tolerancyi względem innowierców - katolików, jak tego dowodzą fakta hojnych zasiłków na naprawę kościoła katolickiego w Międzychodzie przez Unrugów udzielonych²⁾ i względy okazywane im ze strony kapituły poznańskiej, która,

¹⁾ Żychliński: *Złota księga*, I. 340.

²⁾ Studniarski M. art. w *Słowniku jeogr. ziem pols.* T. VI. 371.

nawet w epoce zadrażnienia stosunków wyznaniowych w Wielkopolsce, świadczyła im zawsze szczególną łaskawość¹⁾.

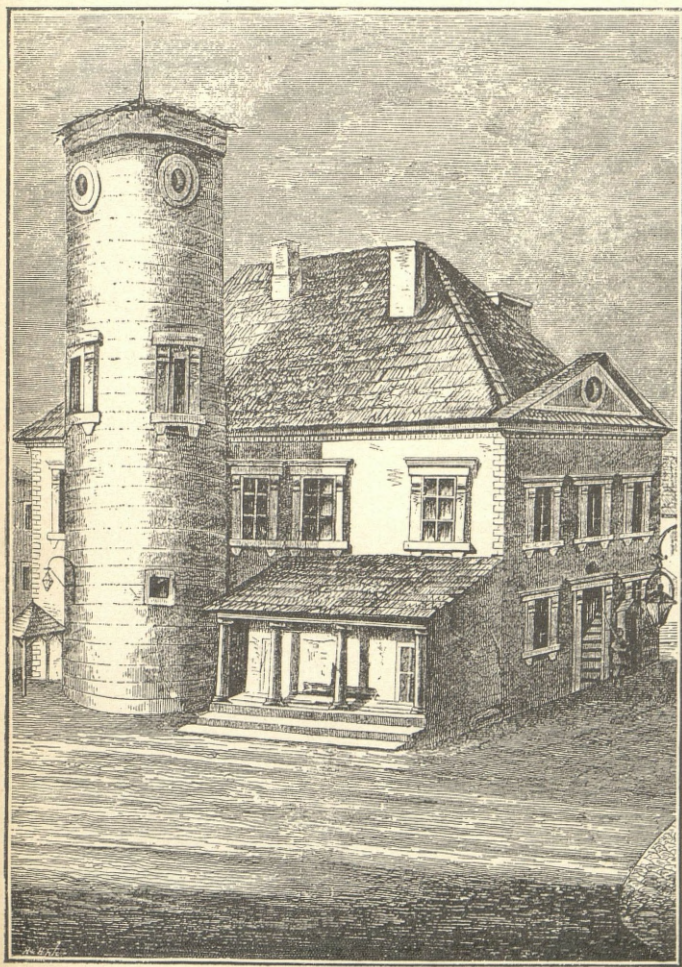
Krzysztof Unrug, wnuk nabywcy Międzychodu, starosta gnieźnieński i walecki (1633—1688) ożeniony w drugim małżeństwie z Bogumiłą Jaskolecką, spłodził z nią pięciu synów: Władysława, Jerzego, Karola, Bogusława i Zygmunta, oraz jedną córkę, Annę, w r. 1699 w osmnastym roku życia zmarłą.

Głośniejzemi w dziejach panowania Augusta II stały się nazwiska trzech ostatnich synów Krzysztofa.

Karol Unrug, stolnik wschowski, dziedzic Pożarowa, Lubowa, Piotrkowic i Borowa, był tajnym radcą saskim i komisarzem królewskim w Gdańsku (1687—1737). Bogusław, starosta Obornicki, pan na Międzychodzie i Trzcielu, czynnym był w sprawie ewakuacji wojsk auxyliarnych²⁾. Wreszcie, Zygmunt, bohater ni-

¹⁾ *Inhibitio* J. W. X. Święcickiego, biskupa poznańskiego, *contra agresores dissidentium* A. 1701 oblatowana w grodzie pozn. przez Bogusł. Unruga, podst. pozn. *Prawa i woln. dyssyd. polskich*. 1767. str. 115.

²⁾ *Teka* Gabr. Jun. Podoskiego T. VI. str. 11 i 16. Janvier 1718. Rapport de la lettre de M. Unrug, Staroste d' Obornicki, de Trzciel, złożony generałowi Matiu-



B. RATUSZ TRYBUNALSKI W PIOTRKOWIE.

niejszego opowiadania, pan na Poniecu, Janiszewie, Smiłowie, Kawczach, Szelejewie i Zdunach, został w r. 1698 starostą gnieźnieńskim, który to urząd objął po nim głośny partyzant Adam Śmigielski.

Zygmunt Unrug urodził się w r. 1676 w Międzychodzie i w młodości swej kształcił się w gimnazyum leszczyńskim, w Lesznie, podniesionem z dawnej szkoły elementarnej (w r. 1555 przez Rafała Leszczyńskiego kasztelana Śremskiego założonej), na stopień szkoły wyższej, w r. 1626. W epoce kształcenia się Zygmunta Unruga w Lesznie, rektorem gimnazyum był Daniel Ernest Jabłoński, wnuk po kądzieli słynnego Jana Amosa Komeniusza, poprzednio pastor przy kościele reformowanym w Magdeburgu ¹⁾).

szkinowi w sprawie ewakuacji. Bogusław był autorem pisma: *Praeliminaria solenni festi Sancti Josephi*. Lignicii 1714.

¹⁾ Rektor Jabłoński był autorem dzieł: *Historia Consensus Sandomiriensis* (Berlin 1741), *Desideria oppressorum in Polonia evangelicorum* i broszury „*Das betrühte Thorn*“. W r. 1733 został prezydentem akademii nauk w Berlinie, poprzednio zaś doktorem uniwersytetu w Oksfordzie. Był kaznodzieją dworu berlińskiego i pozostawał w stosunkach z Leibnitzem. Działał w kierunku zjednoczenia Luteranów z Kalwinami.

Rodzina Leszczyńskiego bardzo się losem owego gimnazyum opiekowała, a gdy rektor Jabłoński uroczyste przy współudziale uczniów urządzał dyalogi, zjeżdżali się na owe popisy Leszczyńscy, a nawet biskup Łucki, Bogusław Leszczyński, zaszczycał je swemi odwiedzinami¹⁾.

Te wpływy zawczasu już zaszczerpiły w sercu młodzieńca uczucia sympatyj ku rodzinie późniejszego króla Stanisława.

Po ukończeniu gimnazyum udał się był Zygmunt Unrug na dalsze studia do najbliższego uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, który, w owej epoce, między reformowanemi uniwersytetami niemieckimi: Duisburskim, Heidelberskim i Marburskim zajmował stanowisko pośrednie i licznie był nawet przez protestanckich studentów z Polski, Czech i Węgier odwiedzany²⁾.

¹⁾ „Przed dwudziestu siedmiu laty circiter — pisze o tej epoce Unrug — będąc w szkołach leszczyńskich wyprawował *Dialogus* Rektor szkoły tamecznej J. U. ksiądz Jabłoński, terażniejszy kaznodzieja nadworny króla J. M. Pruskiego, na którym była praesens cała familja Leszczyńska i śp. nieboszczyk J. M. ksiądz biskup Łucki“. *Rel. dyskr.* 26.

²⁾ Dr. A. Tholuk: *Das akademische Leben des XVII Jahrh.* mit besonder Beziehung auf die protest-theolog. Fakultäten Deutschlands. Halle, 1853. T. I. 264.

Uniwersytet Frankfurcki (założ. 1506 r.), przeniesiony dopiero w r. 1811 do Berlina, był pierwotnie katolickim i uważano go za krzewiciela teologii katolickiej, następnie dopiero stał się luterskim. W roku 1653 zapadło postanowienie stanów prowincjonalnych margr. Brandeburskiego, aby professorowie jego składali się w połowie z wyznawców konfessyi augsburskiej, w drugiej zaś z reformowanych. Ze względu na taki skład ciała professorskiego uniwersytet Frankfurcki nosił na sobie wybitny charakter konfesyjny, gdyż przedstawiciele obu wyznań nieustannie wiedli ze sobą spory o przewagę, którą dwór pruski pojednawczemi wpływami łagodzić usiłował¹⁾.

¹⁾ Gegen Ende des Jahrhunderts nimmt unter den Sympathien des Hofes, an welchem damals die anglikanischen Unionsgedanken gepflegt wurden, das Unionsbestreben durch Sam. Strimesius und Holzfuss einen neuen Aufschwung. Beide sind zugleich eifrige und gelehrte Vertreter des an der Frankfurter Facultät so lange vertretenen Universalismus. Doch stehen gerade jetzt noch auf Seiten des Particularismus der durch mehrere historische Werke von bleibendem Verdienst berühmte Christoph Bemann (1676) und Andreä, und werden in der Vertretung dieses strengeren Calvinismus durch die der gallicanischen Confession treu gebliebenen Mitglieder der Berliner Colonie Beausobre, Naudée unterstützt. Tholuk. T. II. 262.

Unrug wstąpił na fakultet filozoficzny, którego professorami byli głośni swego czasu uczeni: Tido Henryk a Lith, senior i konsul Frankfurecki, jako professor wymowy, Jan Knoblauch professor języków klassycznych, Gottfryd Valland — etyki, Beckman — polityki i historii, Grünberg — matematyki, Leonard Krzysztof Sturm — filozofii, Andrzej Wolfgang de Runcel — języków wschodnich.

Rektorem uniwersytetu był Krzysztof Beckman, jego historyograf¹⁾, następca słynnego Henryka Cocceji, profesora prawa.

Życie studentów Frankfureckich w niczem nie odstępowało od ogólnej, na wszystkich niemieckich uniwersytetach praktykowanej, mody. Uczono się tu pilnie, lecz jednocześnie zbytковано nad miarę, spędzając czas na pijatykach i miłostkach. Ów obraz życia studenta niemieckiego w XVIII stuleciu jaki nam zostawił J. Scherr²⁾ zgadza się w zupełności z notatką współczesnego Unrugowi kolegi, Winter-

¹⁾ *Notitia Univers. Francofurtanae* una cum iconibus personarum aliquot illustrium, aliorum virorum egregiorum qui eam praesentia sua ac meritis illustrarunt. R. 1707.

²⁾ *Deutsche Cultur und Sittengesch.* Lipsk 1879, str. 478.

bergera, opisującego w barwnych słowach hullaszcze życie studentów Frankfurckich i ścieraające się tam w ciągłych walkach wpływy luteranizmu i kalwinizmu¹⁾.

Nie stracił jednak Unrug napróżno czasu pobytu we Frankfurcie, gdyż niepospolite swe wiadomości, ogładę cywilizacyjną i wyborną znajomość języków klassycznych i nowszych, jaką zdradza w swoich pismach, zawdzięczał właśnie gorliwym studyom swoim uniwersyteckim.

Roczniki uniwersytetu zachowały pod rokiem 1694 wzmiankę, iż tej właśnie znajomości języków, łacińskiego zwłaszcza, zawdzięczał Unrug zaszczyt jaki go spotkał ze strony elektora brandenburgskiego, który go wydelegował jako

¹⁾ „Ich sitze hier in Frankfurt a/O (1690) und mache ein halb lutherisch, und halb calvinisch Gesicht. Denn hier sind die Friedenmacher, die unsere Religion mit der ihrigen conciliren wollen. Dr. Strimesius ist der vornehmste. Der Zustand der hiesigen Universität ist *so, so*. Wenn Prof. Sturm nicht hier wäre bei dem ich Logik höre, so hätte ich nichts verloren... Mit den Studierenden kann ich nicht umgehen, sie sind meistens *debauchants*... Ich habe aber schon Bekanntschaft mit den Professoren und ihren Weibern gemacht, die mich als einen gereisten Gesellen ehrlich halten“. Tholuk, II. 265.

mówcę, aby przejeżdżającą podówczas królową polską, córkę Jana III Teresę, w drodze do objęcia bawarskiego tronu, powitał łacińską wierszowaną przemową¹⁾.

W r. 1695 udał się Zygmunt w podróż do Hollandyi, Anglii, Francyi i Niemczech, uzupełniając swe wykształcenie zwiedzaniem za-
bytków historycznych i bibliotek zagranicznych, i skrzętnem notowaniem swoich wrażeń, oraz fragmentów czytanych książek, w utrzymywanym w tym właśnie celu rękopisie — który, jak to zobaczymy, stał się następnie narzędziem jego zguby²⁾.

W r. 1697 uczestniczył Unrug w elekcji Augusta II.

¹⁾ *Sendschreiben*, str. 28. O tym fakcie wzmiankuje Beckman w *Notitia univ. Frank.*: Anno 1694 die 22 Nov. v. s. transiit Seren. Princeps Maria Theresia Joannis III Regis Pol. filia desponsata Electrix Bavariae jussu electorali excepta a Senatu utriusque Corporis et hora nocturna 10 a studiosis latino carmine et musico concentu saluata, digressa sequenti meridie iisdemque honoris signis, quibus excepta fuerat dimissa. str. 283.

²⁾ *Rel. dyskr.* str. 21.

III.

AUGUST MOCNY.

Starania o koronę. Charakter Augusta. Ambitne widoki. Karol XII.
Unrug w obozie przeciwników Augusta.

Nienasycona ambicya i chęć wydostania się ze skromnej roli kurfirsza małego saskiego państewka na szeroką widownię europejskich wypadków, chęć naśladownictwa Ludwika XIV, ideału wszystkich ówczesnych władców, były dominującymi cechami charakteru Fryderyka Augusta saskiego.

Te właśnie czynniki psychiczne uczyniły Augusta Mocnego jednym z najpopularniejszych, lecz jednocześnie jednym z najniefortunniejszych władców dziedzicznego elektorstwa saskiego i one to skłoniły go do ubiegania się o osieroczone po zgonie Jana III berło Jagiellonów.

Fryderyk August był osobistością niezwykłą, do tego stopnia, że fantazyja ludowa przejednana wysokimi zaletami jego umysłu, wy-

baczyła mu w pamięci potomnych te dotkliwe rany, jakie błędami swemi i samowolą własnemu zadał był narodowi. Rycerskiego animuszu, odważny, śmiały i silny, imponującej postaci, wszechstronnego wykształcenia unysłowego i fizycznego, dzielny zarówno w boju, jako i wśród towarzyszków zabaw myśliwskich, pełen galanteryi dla płci pięknej i zmysłowości wyuzdanej — ubolewał August Mocny nad skromną rolą, jaką w epoce Ludwika XIV, wśród areopagu władców współczesnych Piotrowi Wielkiemu, nad skromną, nadelbiańską stolicą odegrywać musiał. Już w młodych latach swoich, gdy podróżował po Europie, gdy we Wiedniu stosunek zażyłości z Józefem I zawieżywał, gdy w Paryżu, Londynie i Madrycie podziwiał wspaniałość i splendor dworskiego życia, gdy rozkoszował się skarbami sztuki we Włoszech; podrzędne stanowisko w rodzie Wettinów, jakie mu losy zrazu przeznaczały, nie dawało mu spoczynku. Nie opuściły go ambitne udręczenia owej względnej nicości, nawet w chwili, gdy po zgonie brata swego, kurfirsta Jana Jerzego IV, tron saski przypadł mu w udziale. Wzniosłe zadanie uszczęśliwienia roztropnemi rządami poddanych własnego kraju nie przemawiało do

jego duszy. Pragnął wybić się na stanowisko bardziej wpływowe, zdobyć tron potężniejszego nad elektorstwo saskie państwa, choćby ofiarą porzucenia wiary przodków i przyjęcia katolicyzmu, przez poddanych swoich niemieckich za wroga ideału niemieckiego i niemiecko-narodowych aspiracyj poczytywanego.

Marzenia Augusta nadspodziewanie znalazły urzeczywistnienie w rezultacie elekcyi polskiej. Pomimo silnych i wpływowych kandydatur: księcia de Conti, Jakóba Sobieskiego, margrabiego badenkiego, elektora bawarskiego, książąt lotaryńskiego i neuburskiego, don Livia Odescalchi, szanse obioru, dzięki wielkim „jak koła młyńskie“ talarom bitym, intrygom Przebendowskiego i Fleminga i obietnicom uczynionym dworowi pruskiemu przechyliły się ostatecznie na stronę Augusta¹⁾.

Posiadłszy tron Sobieskiego, począł ze zdwo-

¹⁾ August II. von Polen hatte bei den unermesslichen Kosten die ihm seine Wahl in Polen und die Beschwichtigung der ihm feindlichen Partheien unter den polnischen Grossen machte, schon im Sommer 1697 dem Berliner Hofe einige sächsische Aemter zu Pfand und Kauf aufgeboden. I. G. Droysen: *Gesch. der preuss. Politik*. IV. I. 205.

joną energią dążyć do ukoronowania swego dzieła, do obalenia buty szlacheckiego narodu, do narzucenia mu swej despotycznej władzy, a wszystkie te pobudki mimowiednie wciągnęły naród na drogę wypraw wojennych ku odzyskaniu Podola i Kamieńca, i w długoletnią ze Szwecją wojnę, która, ze swej strony, stała się źródłem brzemieniowych w fatalne dla Polski następstwa wypadków.

Wkroczenie Karola XII do Polski pobudziło do czynu liczne w kraju stronnictwo niechętne Augustowi II, skupiwszy je około jawnych adherentów króla szwedzkiego, a gdy zwycięstwo Szweda odniesione nad wojskami Piotra nad Narwą wysunęło na plan pierwszy detronizacją Augusta, aspiracye przeciwników króla saskiego skierowały się w stronę popieranego przez Karola XII kandydata do tronu Rzplitej — Stanisława Leszczyńskiego.

Zygmunt Unrug poszedł za tym ogólnym prądem, lecz nie zrywając pospołu z większością szlachty i jej widomym przywódcą-kardynałem Radziejowskim z Augustem, owszem, pozornie przy jego tronie stojąc, wdał się w stosunki z obozem szwedzkim, czego dowodem są wzmianki o ówczesnej działalności Unruga przez

dziejopisów szwedzkich i ówczesne lexikony historyczne uczynione. ¹⁾

²⁾ „Ich meyne — pisze autor *Sendschreiben* str. 29, — er (Unrug) sollte meinem Herrn aus verschiedenen publiquen Schriften, unter andern aus der Lebensbeschreibung Ihrs kön. Majestät von Schweden, bekandt seyn, aus welcher er auch vielleicht in die Fortsetzung des grossen hystorischen Lexici kommen, weil er in den jetzigen Polnischen Troublen nicht einen blossen Zuseher abgegeben.“

IV.

SEJM LUBELSKI.

Konfederacya wielkopolska. Sejmik w Szrodzie. Marszałek Bronisz. Unrug konsyliarzem konfederacyi. Na polach Stawiszyna. Instrukcyja dana Unrugowi. Jego poselstwo do króla.

Wyróżnieszka działalność dyplomatyczna Zygmunta Unruga, zadokumentowana aktami historycznej doniosłości z owej epoki, występuje dopiero podczas zawiązanej przez województwa poznańskie i kaliskie w r. 1703 konfederacyi.

Źródłem owego związku szlacheckiego był sejm Lubelski, w r. 1703 zebrany, celem skupienia około tronu wszystkich stronnictw, do tychczas polityce saskiej nieprzyjaznych i stawienia tą drogą oporu zewnętrznemu najazdowi. Stronictwa te zapomniały na chwilę o swoich niechęciach do osoby Augusta, by złożyć na ołtarzu zagrożonej najazdem szwedzkim ojczyzny swe prywatne ambicyjki i zamanifestować

przed obcym najeźdźnikiem patryotyczne swe uczucia.

O ile szczeremi były te dążności i zamiary po stronie większości, mniejszość wszelako maskowała swe ukryte zamiary pozorem gotowości do ofiar, w gruncie jednak miała na widoku podkopanie stanowiska Augusta i sparaliżowanie jego usiłowań ku zyskaniu aliansów zagranicznych.

Hasłem tych stronnictw była wrzekoma konieczność zawarcia ze Szwedem układów pokojowych. Rej wiodła tu przedewszystkiem szlachta wielkopolska, która na odbytym w dniu 21 Maja 1703 r. w Środzie sejmiku, wydelegowała do Lublina dwunastu posłów, stronników wojewody poznańskiego Leszczyńskiego, a tem samem nieprzychylnych polityce saskiej. Sejmik ten odbył się z pominięciem pewnych formalności i dlatego Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński, zaprotestowawszy przeciw obiorowi delegatów, zerwał obrady. Mimo to większość była przeciwnego zdania i posłów do Lublina wysłano.

Kiedy w trakcie toczących się wobec króla Augusta II obrad, weszli do izby sejmowej w Lublinie posłowie wielkopolscy, wszczął się

tumult pod wodzą Adama Śmigielskiego, który zażądał natychmiastowego sprawdzenia prawności wyborów. Nastąpił sąd sumaryczny i posłom wielkopolskim odebrano *activitatem*, to znaczy, pozbawiono ich prawa głosu.

Obrażeni posłowie opuścili bezzwłocznie Lublin, by wrócić w strony rodzinne, rozniecić na dobre zarzewie tłaćej w nich przeciwko dworowi saskiemu nienawiści.¹⁾

Owoce tych właśnie niechęci Wielkopolan i następstwem wyrządzonej im zniewagi był nowy sejmik z limity w d. 9 Lipca 1703 w Środzie zebrany.

Zjechało się nań grono szlachty, około 400 głów, pod laską marszałka Skaławskiego, składające się z wypróbowanych stronników Leszczyńskiego, a zaproteutowawszy przeciw obrazie domierzonej posłom wielkopolskim w Lublinie, zawiązało się w konfederacyą połączonych województw kaliskiego i poznańskiego. Marszałkiem jej ustanowiono Piotra Bronisza, starostę Pyzdrowskiego, a konsyliarzami kilkudziesięciu posłów, między innymi i Zygmunta Unruga.

¹⁾ Jarochoowski: *Dzieje panow. Augusta II* (1702—1704. str. 312).

Marszałkowi Broniszowi nawiązali konfederacji obowiązek przemieszkiwania w Poznaniu wraz z konsyliarzami przez cały czas trwania konfederacji i prawo zwoływania zgromadzeń.

„Otóż pierwszy grom — pisze Jarochowski — który w czasie kończącego się właśnie lubelskiego sejmku wypadł przeciw panowaniu Augusta, dzięki jego niezręczności. Padła pierwsza isierka wielkiego pożaru na uboczu wielkopolskiem, stanęła przez ową Broniszową konfederacją władza przeciw władzy, powaga przeciw powadze, zawiązek, w około którego mogły i zapowiadały się kupić wszelkie nieprzyjazne królowi żywioly.“

Podczas gdy Karol XII oblegał Toruń i za pośrednictwem kardynała Radziejowskiego wicherzył umysły szlachty, znaglając ją do akcesu do konfederacji wielkopolskiej, August II, ze swej strony, uniwersałami zapowiadał rozpoczęcie akcji energicznej przeciwko Szwedom i groził konfederatom zwołaniem sejmku exorbitacyjnego, w celu ukarania adherentów szwedzkich. Konfederaci udając pozornie, że stoją wiernie przy tronie, postanowili zawiązać z Augustem II układy i kiedy marszałek Bronisz wezwał ich na dzień 15 Września 1703 r. pod Stawiszyn,

wyprawili oni Zygmunta Unruga i Rafała Tomickiego do króla z poselstwem, dawszy swoim delegatom na drogę instrukcyę, stanowiącą, według trafnego wyrażenia dziejopisa owej epoki: „dokument hipokryzyi szlacheckiej“.¹⁾

Biorąc assumpt do żalów królewskich z powodu nadwątlonego skutkiem nadmiernej pracy zdrowia, tak, że aż sejm Lubelski widział się zmuszonym zezwolić na wyjazd króla do wód zagranicznych, w następujący sposób przemawiają stany skonfederowane:

„Któż nie przyzna, co za starania około pokoju Jego Król. Mość Pan nasz miłościwy, ojciec ojczyzny czyni, jakim staraniem i pieczołowitością udręczoną wojną Rzpliteą w pokój widzieć pragnie. Przyznawamy wielką zdrowiu J. K. Mości P. N. M. przez to ruinę, któremu, kiedy klęski Rzplitej tyle przynoszą przykrości, że utrudzają Najjaśniejszą głowę J. K. M. Pana naszego miłościwego, tedy staranie Ich mości

¹⁾ *Instrukcyja wojew. skonfederowanych, Poznańskiego y Kaliskiego, do króla JMci P. N. M. Ich MM. Panom Zygmuntowi Unrugowi Star. Waleckiemu y Rafałowi Tomickiemu pod Stawiszynem dana, d. 27 7bris anno 1703 z Rękop. Bibl. Zakł. nar. Ossol. we Lwowie N. 271 k. 113.*

panów posłów naszych będzie, aby za ojcowskie J. K. M. pieczołowanie, jak najwymowniejszą przemową podziękowali, oświadczając się, że wdzięczną w piersiach naszych do dalekiej przyszłości, prac i starania ojcowskiego J. K. M. Pana N. M. zachowamy pamięć.“

Deputaci mieli zapewnić króla, że nie dla obalenia, lecz dla utwierdzenia praw Majestatu zawiązali Wielkopolanie konfederacją, że razem z królem i prymasem pracują nad utwierdzeniem pokoju... „Inni pragną widzieć panowanie J. K. M. sławnem, my za to, idąc śladami starych Polaków, chcemy je uczynić bezpiecznem i spokojnem“. „Przydaje nie mniejszą wagę do uspokojenia Rzplitej i czyni nie bezowocną nadzieję, kiedy jedna strona W. X. Lit. przez konfederacją naszą na uspokojenie Ojczyzny ogłoszoną, życzy sobie mieć przywrócony z Rzplitą pokój, do drugiej zaś serca kołaczemy przez legacją naszą publiczną, aby w jednności obyczajów mogły się domowe pomiar-kować kolizye, a zatem bezpieczniej cierpiącej dopomódz ojczyźnie. Nie rozpaczamy tedy, gdy *unione animorum* złączone będą *civium* serca, że zawita pokój i co domowe rozterki i niesnaski *incommodorum* przyniosły, to za ojcowskim J.

K. M. staraniem dawnej dostąpi szczęśliwości. Przeto wyrażą Ich mość Posłowie intencją naszą do uspokojenia Rzplitej, z którą, jako się przed J. K. Mością P. N. M. pokornie oświadczamy, tak suplikujemy, aby kooperacją naszą ojcowską przyjąć raczył względnością. Cokolwiek praca ubogim ludziom chleba przysposobiła, to wojska różne zagarnęły. I zaprawdę, *res intolerabilis*, kiedy stan szlachecki jak *servilis notoria gens* musi być *vectigalis*. Upraszać tedy Ich M. M. Panowie Posłowie będą J. K. M., aby z ojcowskiej łaski odwrócić te krzywdy raczył, *ac propitius esse velit; quid enim valent leges ubi praevalent legiones...* *Iterabunt* przy tych Ich M. M. P. P. Posłowie, że *fide, honore*, przy dostojęństwie J. K. M. Pana N. M. przy konserwacyi praw i swobód i wolnościach ojczystych stawać obligujemy się, życząc, jako wierni poddani, żeby *aut nulli J. K. Mości supersint inimici, aut qui supererunt—fiant amicissimi. Caeterum activitati* Ich Meiów P. P. Posłów naszych *commitimus.*“

V.

W UJAZDOWIE.

Audyencya u króla Augusta. Mowa Unruga. Rokowania. Odpowiedź królewska. Traktat tajemny.

Krół tymczasem z Lublina pojechał nie do wód zagranicznych, lecz do marszałkowstwa Bielińskich, do Otwocka, w pobliżu Warszawy położonego i tam, otoczony gronem „amazonek“: Lubomirską, Bielińską i Strattmanową, krzepił nadwątlone sejmowemi pracami siły, kiedy niekiedy zajeżdżając do Ujazdowskiego pałacu, gdzie mu też przypadła misya udzielenia Zygmunтови Unrugowi i Tomickiemu posłuchania. Audyencya odbyła się publicznie w dniu 5 października 1703 r. w godzinach rannych. Mowa Zygmunta Unruga brzmiała jak następuje¹⁾.

¹⁾ Całkowity tekst polski tej przemowy obejmuje Rękopis Bibl. Ordyn. hr. Zamojskich pod tyt.: *Chronicon rerum gest. ab anno 1700 ad a. 1706*, str. 238. W skró-

„Najjaśniejszy, Miłościwy Królu, Panie nasz miłościwy! Niechaj nas nikt zazdrosnem nie przenosi okiem, że *lactiori vultu* i pełnym ufności sercem stawamy przed Majestatem W. K. Mości od Poznańskiego i Kaliskiego województw skonfederowanych, synowie do Ojca, poddani do Pana, niesiemy *profundissima devotione* niegodne dzięki za łaskawą, dobrotliwą W. K. Mości intencyj naszych aprobacyą, które, do żadnego innego nie zmierzają celu, tylko, aby *dignam suo fastigio defendere Majestatem*, Ojczyznę przytym, *multa strage deformem*, z ostatniej wydzwignąć toni. Nie mała nam do tego *affulget* nadzieja, kiedy korona szwedzka przez deklaracyą publiczną *propositiones honestae ac securae pacis* za aplikacyą *foederis Nostri* przyjąć obiecuje. Przyznajemy, że to nie ludzkich, lecz Boskich rąk dzieło, bo to, co *per biennales* postronnych potencyj *curas, effectuari* nie mogło, teraz, kiedy *versamur incerti*, z osobliwej Boga Najwyższego łaski, którego *Auspicem et Protectorem* mamy,

conym tekście francuskim mieści się ta mowa w dziele Przebendowskiego (?) *Memoires sur les dern. revolutions de la Pologne...* par un gentilhomme polonnois. Rotterdam 1710, str. 53.

skutek swój wziąć może. Suplikujemy tedy do Majestatu Waszej Król. Mości i całej a nierozdzielnej Rzplitej szczerze życzących, że pożądaną zawita spokój ¹⁾. Gdyż nic więcej nie pragniemy, tylko uspokojonej i wolnej szczęśliwości, po długoletniem W. K. Mości panowaniu (sic) wesołe trawić lata, *et Regnis felicitate debellare* chcemy. *Sollicitamus salutem Nostram*, obaczemy tę być *conjunctam* z dostojęństwem W. K. M. Zabieramy się do pożądanego tej szczęśliwości portu, żadnego się *inter syrtes et scyllas* nie obawiając *nafragium*, bo *in via recta, ductu spiritusque veritatis* bezpieczniej idziemy. Niech się tedy już nakłoni ojcowskie W. K. M. ku nam serce, które podobno *avertere* usiłują ci, którzy *forendo dissidia et acuendo odia*, nie *ex patrio ritu*, lecz *ex suis ingeniis res metiuntur* i którzy nie tak *publicas auspicantur curas*, aby prywatne *commodorum suorum sollicitudines deponere* mieli. *Gloria-*

¹⁾ Ustęp ten brzmi wyraźniej w tekście francuskim: „Nous supplions tres humblement Votre Majesté de nous seconder dans nos desseins et de tacher de son coté d'appaiser les troubles, qui sont si dommageables a ce Royâume. Perisse l'ambition avec ses faux appas et revive la paix, generalement recherchée par le peuple Polonois“. *Memoires*.

mur z tego, że *servatum dici* chcemy *et tueri Regem*. Nie wstyd nas jednak, i za to, że przy prawach i swobodach i wolnościach naszych żarliwość prawdziwych starodawnych Polaków *ad invidiam* stawać będziemy. Jako tedy *omni debito cultu* *profitemur* być W. K. M. wiernymi poddanymi, tak pokornie prosimy, abyśmy nad wolnym narodem panującego i wszelkie prawa, prerogatywy nasze, zachowującego, zawsze dobrotliwego znali Pana, boć i nas *nil Majestate imperante dignius, quam legibus se ligatum profiteri*. Przystępujemy zatem do publicznego instruceyi naszej instrumentu, który *confirmabit et fusius explicabit* pokorne suppliki nasze“.

Nie przemówiła widocznie do przekonania Augusta osnowa tej suppliki. Wiedział dobrze, że w togach posłów zjawiających się doń z oliwną gałązką, ukrytym jest sztylet wojny domowej i chęć narzucenia królowi woli mniejszości. Chcąc jednak dobrze wyrozumieć cele i środki konfederatów, nie ograniczył się król na posłuchaniu publicznem, lecz wezwał Unruga na audyencyą prywatną popołudniową i rezultat długich z nim rokowań wyraził w zgryźliwych

słowach, że tu „nie pokój, lecz wojna, ma się na widoku“¹⁾.

Wszakże, wobec postępu wojsk szwedzkich, wicherzeń wewnętrznych i potęgowania się stronnictwa niechętnego Sasom, a przechylającego się coraz jawniej na stronę pretendentów: królewicza Jakóba i Stanisława Leszczyńskiego, Augustowi zależało przedewszystkiem tymczasowie na uśmierzeniu niechęci konfederatów, choćby ofiarą podania ręki nienawistnemu Karolowi XII, a w ostatecznym razie, nawet przeciwnikowi Szweda, Piotrowi Wielkiemu, — drogą tajnego traktatu.

Na tej wszelako ostatniej drodze, znalazł August nieprzewyciężony opór ze strony senatorów i dygnitarzy Rzplitej. Zdecydował się więc August, w dni kilka po posłuchaniu udzielonem posłom, zwrócić się z responsem do województw skonfederowanych, datowanym z Ujazdowa, dnia 9 Października, w którym, napomykając o bezowocnie zawiązanych ze Szwedem rokowaniach, tak między innymi przemawia:²⁾

¹⁾ Unruh hatte den 5 October des Morgens eine publique und Nachmittags eine ganz geheime Audience fast bei einer Stunde. *Sendschr.* str. 29.

²⁾ Respons od króla JMci na instrukcyą skonfede-

„Dwór tameczny pełnym wzgardy i nadętości responsem exkludowawszy wszelką nadzieję do pokoju, *usitatis hostium artibus, per civilia dissidia et divisa partium studia* rujnując *authoritatem* sejmu i rozrywając *generalem* całej Rzplitej *unionem, sacramento juris jurandi roboratam, scyssye* i diffidencye domowe, osobliwie jednak niezgody Wielmożnych i Urodzonych Obywatelów województw poznańskiego i kaliskiego alleguje, oraz *sumpta* od nich *arma*, jakoby *ad eversionem* jeszcze nie oschłych praw, *pro summo et insuperabili obstaculo*, nie tylko do zawarcia, ale i do zaczęcia traktatu *opponit* i na tym fundamencie całą machinę dalszych nieszczęśliwości zapamiętałych praktyk wykonania zamysłów swoich i przedłużenia tej wojny na ostatnią zgubę i zawojowanie jeżeli nie wszystkich państw tej Rzplitej, przynajmniej przyległych, a pożyteczniejszych prowincyj, budować usiłuje, kiedy do tej konfederacyi pociągniony, *in favorem sui artificiose* jednym mieczem i ogniem odgrazając, przez surowe *edicta*, drugich *actu* na substancyach, rujnując zgromadzić się wszystkim obywatelom *despotica potestate* rozkazuje...

row. wojew. wielkop. w Ujazdowie dany d. 9 Octobr. 1703 z Rękopisu Bibl. Ossol. N. 271; k. 113—115.

A, co większa, *ut in imperium convertat, libertatem prae se fert, aby hoc et praesidium* Rzplitej *plusquam hostili ferocitate* spaliwszy i tak wiele niewinnych ludzi zgubiwszy opanować *intendit*.

„Więc — brzmi dalej respons — J. K. M. *post toleratam tot malorum patientiam*, chcąc Rzplitą z tych zawyłych wyprowadzić trudności i w należytej posturze prędkiej i ugruntowanej obronie postawić, radę walną do boku swego, *ad materias belli vel pacis tractandas* naznaczoną, *intimare* raczył.

„Przeto — kończy król — wszech wobec i każdego z osobna obywatelów województw poznańskiego i kaliskiego *paterne* ostrzegać i obli-gować J. K. M. raczy, aby, *avertendo* tak jawne molimina (machinacye) dworu szwedzkiego, dla niepewnych i niebezpiecznych ścieżek otwartego od Rzplitej i ugruntowanego przez Wielmożnych i urodzonych komisarzów *alias* już pierwej od strony szwedzkiej przyjętych i akceptowanych nie odstępują gościńca i owszem, wszelkie partykularne zjazdy i rady wewnętrzne nienawiści i rozterki, naruszenie praw (*intestina odia et diffidentias, convulsionem legum*) rodzące, jako *practensum et allegatum* ode Dworu szwedzkiego do traktatu *obicem* uprzątąwszy i obo-

zowe niewczasy w domowe *tranquillitates et in publica* zamieniwszy *commoda*, do powszechnej całej Rzplitej zgody conformując się, przez nieodwłoczną uchwał sejmowych egzekucją i punktualną zasłużonemu wojsku zapłatę, do uspokojenia publicznego chwalebnie i skutecznie przyczynić się nie omieszkali“.

We trzy dni po wysłaniu owego responsu, nie czekając na uchwałę konfederacyi, zawarł król August z carem Piotrem W. traktat tajny (12 Października 1703 r.), który stał się iskrą zapalną rzuconą między zarzewie stronnictw dotychczas pozornie przy Augustcie II skupionych i wywołał następstwa bardzo groźne dla osoby i polityki Augusta w Rzplitej.

VI.

KONFEDERACYA GENERALNA.

Festyny warszawskie. Procesya. Otwarcie obrad. Arwed Horn. Aurora Königsmark. Sekretne listy. Unrug wykrywa zdradę Augusta.

W obojętnej wzmiance bezimiennego autora pamfletu historycznego „Sendschreiben“ o działalności politycznej Zygmunta Unruga w r. 1704, iż „właśnie w tym roku użyto go w Warszawie jako tłumacza pewnych pism z języków: francuskiego i niemieckiego na polski“¹⁾ zawiera się odgłos faktu wysokiej dziejowej doniosłości, wysoce dramatyczny epizod z epoki panowania pierwszego Sasa w Polsce.

Oględność, z jaką autor *Sendschreiben* wzmiankę swoją czyni, niedomówienie określenia zawartości owych „jakichś pism“ i powodu ich

¹⁾ „Eben in diesem Jahre brauchte man ihn in Warschau zu einem Interprete *gewisser Schriften* aus dem Französischen und deutschen ins Polnische“ str. 29.

przetłómaczenia na język polski, tłómaczą się względami pojawienia się pamfletu „Sendschreiben“ w epoce agitowania się procesu Unruga (1717 r.) i spotęgowania wpływu dworu saskiego, po uciszzonej burzy wewnętrznej, konfederacją Tarnogrodzką wywołanej.

Dzięki jednak tej lakonicznej wzmiance, oraz informacyi z niektórych mniej dotąd znanych źródeł zaczerpniętej, jesteśmy w stanie scharakteryzować dokładniej nietylko postać bohatera opowiadania, ale i dorzucić nieco więcej szczegółów do obrazu ówczesnych agitacyj stronnictw politycznych i ogólnego ówczesnego położenia kraju.

Wiadomość o zawarciu przez Augusta II, wbrew zasadniczym prawom Rzplitej i niedawnej uchwale Lubelskiego sejmku, tajnego z carem Piotrem traktatu, wywołała wielkie rozjątrzenie umysłów i liczne odstępstwa od osoby króla dotychczasowych jego stronników, którzy też całemi masami zaczęli przystępować do konfederacyi wielkopolskiej. Wzmocniwszy się tak niespodzianemi żywiołami, zaczęła też konfederacya myśleć o wyjściu z dotychczasowej zaściankowej roli i do zajęcia w kraju stanowiska wydatniejszego — do zawiązania się

w konfederacją ogólną całej Rzplitej, by w tym charakterze, jako strona wojująca, świadoma swych środków i celów, traktować z królem szwedzkim i przeważyc szalę wypadków na stronę nowego podówczas jeszcze, co do osoby, nieokreślonego elekta.

Głównem narzędziem tej polityki, rozpędnem kołem wszystkich drobnych kółek agitatorskiej maszyny, staje się prymas Michał Radziejowski, osobistość zagadkowa i niesympatyczna, nieodrodny syn smutnej pamięci Hieronima Radziejowskiego.

W Grudniu 1703 r., pomimo zaprzysiężonej Augustowi Saskiemu na sejmie Lubelskim wierności, rozpoczyna się tajna robota prymasa w tym kierunku, ujawnia się dążność jego do zwołania rady konfederacji wielkopolskiej do Warszawy, rozsyłają się listy do województw, zwołujące je do połączenia się z konfederacją generalną, z oznaczeniem stolicy, jako miejsca przyszłego jej zebrania ¹⁾.

¹⁾ „Dzięki postawie i działalności prymasa — pisze Jarochoński — zyskała konfederacja wielkopolska poważny tytuł, okazałą widownię, nadto, co najważniejsza, istotnie ważne i wpływowe stanowisko. Wśród ogarniającej bardzo naturalnie kraj cały namiętności

Około Nowego 1704 roku zjechało się do stolicy mnóstwo senatorów i szlachty, przeważnie z liczby przodowników konfederacji wielkopolskiej, zjechał i prymas Radziejowski ze Skierniewic i zaczęła się konspiracyjna robota na tle zabaw i biesiad w wielkopańskich dworach, opisanych szczegółowo w pamiętnikach Krzysztofa Zawiszy, starosty mińskiego ¹⁾).

Między najhuczniejszym zastępem gości konfederackich, Zygmunt Unrug drugie miejsce po znanym już nam marszałku Broniszu zajmuje i walczy o lepsze na biesiadach u starosty mińskiego, z przyszłym teściem swoim, Górzyńskim, wojskim poznańskim. Znajdujemy w tem gronie i starostę bobrujskiego Sapiehę i Ponińskiego, starostę babimojskiego i Branickiego starostę brańskiego i Przyjemskiego, kasztelanica chełmińskiego i Adlerfelda szwedzkiego „oficera grzecznego“, przyszłego dziejopisa wo-

zawarcia jak najprędszego pokoju, stanęła wyniesiona do godności konfederacyi generalnej konfederacya wielkopolska, jako grono Magów posiadających talizman udarowania Rzplitej wycieczką po wojennej burzy“ *Dzieje Augusta II*, str. 450.

¹⁾ Wyd. J. Bartoszewicza. Warszawa 1862, str. 115—119.

jen północnych i siła innych „bardzo wesołych i przyjemnych kawalerów“, z pomiędzy których wynurza się nieśmiało postać wojewody poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego, na którego, niebawem, z toni owych biesiad i upozorowanych hulaszczemi rozrywkami robót podziemnych, majestat królewskości nadspodziewanie miał spłynąć.

Nie był to jeszcze komplet potrzebny do rozpoczęcia akcji. W oczekiwaniu aktorów uplanowanego dramatu, zgromadzeni jedzą, piją, bawią się zapamiętałe w gronie „pięknych i grzecznych dam“.

Dopiero z przybyciem do Warszawy komisarzy króla szwedzkiego: Wachslagera i dyplomaty Arwida Horna, zabawa ustępuje miejsca podniosłej uroczystości otwarcia posiedzeń konfederacji generalnej, w gmachu pałacu pryamsowskiego, przy ulicy Senatorskiej.

Na solennem nabożeństwie w kościele św. Jana, Jezuita Adam Szyrma miał kazanie, po czem odbył się publiczny pochód konfederatów przez miasto, pod wodzą marszałka Bronisza i wśród procesyi wszystkich prawie zakonów. Lud warszawski padał na kolana wśród głośnego płaczu, jakby w przeczuciu groźnych

wypadków, które nad głowami całego kraju zawisły.

Pierwsze sesye zeszyły na propozycyach wysłania komisarzy do traktowania ze Szwedem o ulgi wojenne; dopiero 3 Lutego 1704 r. wojewoda poznański zapowiedział zgromadzonym, iż generał Horn ma ważne jakieś uczynić przedstawienie.

Niebawem rozeszła się pogłoska, iż Horn jest w posiadaniu kompromitujących króla Augusta listów, dowodzących jego oczywistej zdrady i niechęci do Rzplitej¹⁾.

Na posiedzeniu 11 Lutego zaczęto się natarczywie domagać ujawnienia owych dokumentów. Wybrano w liczbie deputatów do Horna i Zygmunta Unruga z żądaniem ich przedstawienia. W ciągu godzin kilku zrobionym został przekład na język polski pożądaných skryptów, przy udziale Lasockiego starosty Zakro-

¹⁾ *Chronicon rer. gest. ab anno 1700* podaje całkowity polski przekład owych listów w niedokładnych wyciągach przez Jarochowskiego (*Dzieje*, t. II., 601 i nast.) cytowanych. Niezupelny ich tekst łaciński obejmują *Epistolae hist. fam.* Żaluskiego (t. IV, 8—15). Wzmianka ogółowa o owych listach mieści się w *Förstera: Höfe und Cab. Europas im XVIII Jahr.* T. III, 426.

czymskiego i Zygmunta Unruga, a po zaprzysiężeniu publicznem wiarogodności tłómaczenia, 12 Lutego 1704 r. Unrug odczytał na zgromadzeniu tekst kompromitujących skryptów.

Były to w rzeczy samej niezbite dowody wiarołomstwa i niegodziwości Augusta, który uwikławszy Rzplite w nieszczęsną ze Szwedem walkę, ośmielił się w tajnej korespondencyi, jeszcze przed dwoma laty prowadzonej, upewniać dwór szwedzki o swoich najlepszych zamiarach, paraliżowanych, zdaniem jego, przez chytrych i niewiernych Polaków.

Narzędziem owej intrygi była tu Aurora Königsmark, kochanka króla, matka Maurycego Saskiego, pięknnością, wdziękiem kobiecym, dowcipem i ukształceniem wsławiona, nie dawno dopiero, gwoli okupieniu grzechów zanikłej już młodości, mianowana koadjutorką opactwa kwedlinburskiego. Podjąwszy w r. 1702 podróż do Kurlandyi z zalecenia Augusta, zawiązała ona stosunki z dworzanami króla szwedzkiego, marszałkiem dworu Dubenem, Piperem, Renskioldem i innymi, i przez nich starała się wyjednać sobie upragniony wstęp do króla Karola, aby mu imieniem Augusta ofiarować przyjaźń i przymierze, ze szkodą Rzplitej.

„Ach! gdyby Bóg natchnął serce króla Jeg. — pisała Königsmarkowa w d. 4 Stycznia 1702 do Pipera — aby się rezolwował sam widzieć z królem polskim i z nim się rozmówić, zarazby się nieprzyjaźń w przyjaźń obróciła. Dosyćby satysfakcyi król Jeg. Szwedzki otrzymał i takiby między sobą obowiązek postanowili, przed którymby cały świat zadrzeć musiał. Jeżeli król Jegomość nie ufa, a czegoż więcej potrzebuje, kiedy się sam nieprzyjaciel z broni wyzuwa i ofiaruje jako przyjaciel z nim się obłapić... Dosyć, że król ma mieć satysfakcyą, lecz to z królem polskim traktować i zakończyć trzeba. Od Rzplitej nigdy się tego nie spodziewać... Jakże król Jeg. Szwedzki ma mieć za złe o to, kiedy go wielkim i szczęśliwym uczynić chcą! Jeżeli ma chęć wojować, pokój ten drogi nie zagradza i owszem, bardziej się jeszcze przez potężną ligę zmocniwszy, daleko większych rzeczy dokonać może“...

W liście niemieckim do Karola XII, z dnia 15 Stycznia, pisała:

„Rozumiem, żeś Wasza król. Mość bez powątpienia zrozumiał od J. P. Duben Marszałka swego, że mam pewny sekret do objawienia Waszej kr. M., którego się nie mogę tylko sa-

memu W. K. M. zwierzyć. Gdybym otrzymała tę wysoką łaskę, o którą nisko upraszam, tedy propozycja moja ujmy w niczem nie uczyni interesowi i sławie W. K. Mości. Na tym tylko zawisło, abyś W. K. M. pozwolił białogłowie przed oblicze swoje przystąpić, czego bym się więcej nie napierała, gdyby wielkość materyi koniecznie nie potrzebowała nikomu się z tego w świecie zwierzyć. Ja, która duchowna osoba, proszę W. K. Mości dać mi wiarę zupełną, że nic inszego nie szukam, tylko wierność moję przez sekret tak wielki W. K. M. pokazać. Prawda, nie zapieram się tego, żeby to było największem moim ukontentowaniem, Najmiłosciwszego Króla i Pana mego w rękę pocałować. Nie chciej W. K. M. mieć żadnej przeciwno mnie niełaski, że się podejmuję o rzeczach takich mówić. Rozkazano mi, że gdybym nie miała łaskawego znaleźć ucha, do czego przecież bez najmniejszej ludzkiej wiadomości snadna okazya być może, tedy najniższe moje są prośby — przebaczyć mi i przedsięwzięcia mego źle nie tłómaczyć“.

Nieuzyskawszy, mimo wszelkich starań, dostępu do Karola, pisze 14 Lutego 1702 Königsmarkowa z Libawy do p. Duben:

„Jeżeli odjeżdżam nie mówiący z królem okazyja i koniektury nie znajdują się więcej takie“.

Z Królewca, pod tąż datą, pisze:

„Jeżelim nie była szczęśliwą otrzymać tej łaski, którejjm sobie tak bardzo życzyła, bardzo dobrze widzę, że m snac nie godną była tego, lecz bez respektu na moję osobę, upewniam W Pana, że sekretna propozycya, która na mnie włożoną była, chwalebna i pożyteczna i według mego zdania — rzecz wielkiej konsyde-racyi dla naszego wielkiego monarchy Króla JMci. Przynajmniej by ją był mógł wysłuchać i ponieważm jego poddana, mógłby mi był rozkazać, wszystko to, cokolwiekby baczył być potrzebnego interesom swoim, w czym dosyć-bym była uczyniła wszelką submisyą i wier-nością, którąm-em powinna. Miałam nadzieję, że mi pozwolą przybyć do Kowna, i gdyby można, otrzymać to, wkrótcebym tam stanęła. Lecz Bóg wie, jako w tej mierze jeszcze con-cludetur w sercu Króla J. M. Bardziej się i więcej obawiam, aniżeli spodziewam. Tego momentu przychodzi kuryer od Króla Polskiego do Króla JMci naszego. Jestto kawaler, imie-niem Fixsztom, koniuszy i podkomorzy króla

JMcii. Ten to jest, o którymem powiadała, że on zawsze trzyma sztukę pieniędzy, kiedy król polski z pistoletu strzela. Jest poczciwy człowiek bardzo i sposobny do strzelania i jeźdźnia na koniu i do fechtowania. Fixsztom ten ma rozkaz za Królem JMcją Szwedzkim dotąd pójść, dokądby go nie znalazł, lecz wielkoby mu WPan wyświadczył przyjaźń, wyrazić w liście moim dokąd ma jechać. Daj Boże, aby był szczęśliwszy nade mnie. Ma wielki w tym awantaż, że jest mężczyzna, a ja uboga i bojaźliwa kobieta“.

Do Pipera, pod tąż datą, pisze:

„Jestem nieszczęśliwa w tym, że nie mogę pozyskać łaski W. M. P. i żem wcale nie potrzebna, lubom się tak często ofiarowała i prosiłam, abym mogła mieć pozwolenie przyjechać... Mam dependencyą od WP.: Nie jestem żadną Polką“.

Z Tyłży, dnia 1 Marca 1702 pisze do p. Duben:

„JP. Fixsztom ma list, nie wiem co zawiera w sobie, lecz nie wątpię, żeby nie był pełen contestacyi afektu i szczerzej miłości. Prawda, że na początku król Polski krzywdę uczynił nieporównanemu Panu Waszemu, lecz to było

wtenczas, kiedy go jeszcze nie znał w wielkich Jego akcyach. Od tego czasu, jako reputacya jego piękna jest, już mu nie może być nieprzyjacielem i jest to rzecz niepodobna. Rezolwowano tedy, odzyskać znowu koniecznie przyjaźń wszelkim sposobem i upewniam, że to nie z przymusu, gdyż król Polski mówi, że niepodobna zawsze nienawidzić tych, którzy nas kochają. P. Fixsztom, który jest poczciwy człowiek i szumny kawaler, w wszelkiej u Pana swego konsyderacyi, otworzy wam oczy i opowie takie rzeczy, o których jeszcze u Waszego dworu w tej materyi nic nie wiedzą“.

„*Post Scriptum!* Przyjechawszy tu, dowiedziałam się o rzeczy bardzo niezwykłej. We wszystkim Państwie katolickim odprawuje się naokoło spowiedź, za rozkazem Papieskim, co wyjawil ksiądz jeden, upiwszy się, że przedsięwzięcie pewne na dzień 4 Marca ma wybuchnąć. Rozumiem, że się WPańowie mieć będziecie na ostrożności. Posyłam WPanu puzdro dobrej wódki, proszę ją pić za zdrowie swoje, z tym, który ten list odda WPanu. — Przez Boga żywego, bądź-

cie ostrożni przeciwko tym Polakom, bo są zdrajcy“.

Do Renskiolda pisze:

„Uważ W Panie, jakie rzeki jeszcze w tym złym czasie przebrnąć musicie, a do tego nieprzyjaciel ma czas w dobrej stanąć posturze. Polaków jednak, jako najbardziej strzedz się musicie, jako o tym obszerniej od P. Fixsztoma się dowiesz“.

Do Pipera, z Memla:

„Wkrótce obaczycie, co za sprawa z Polakami i jak wiele im ufać można“...

Z Bielowie 5 Marca pisze:

„Gdyby mnie tylko król JMć chciał być wysłuchać, takieby mu była uczyniła propozycje, których, w życiu swoim tak wielkich i pożytecznych wątpię aby więcej znalazł“.

Do Renskiolda w d. 30 Marca pisała z Tylży:

„Przypominasz W Panu sobie, jakom często nadmieniała, że sekretną mam komisją, której, nikomu, tylko samemu Królowi JMci, zwierzyć się mogę. Ponieważ jednak widzę, że do otrzymania tej łaski żadnej nie mam nadziei, lubom długo na nią czekała, tędym dobrze rezolwowała się, z wielkich a dobrze zważonych przy-

czyn, rzecz tę W Panu wyjawić. Proszę zatem podać mi okazyą do pomówienia z sobą na miejscu takim, które się upodoba W Panu. Jestto rzecz taka, z której nie wierzę, żeby się J. P. Fixsztomowi zwierżono i podobno wszystko na tem zawisło. Dałby to Bóg, aby Król JMć z swoją rezolucyą trochę się zatrzymał, dokądby się o tem nie dowiedział“.

W liście do Pipera z Tylży 5 Kwietnia, mieścił się ustęp:

„Zna każdy dobrze manierę Polaków i kiedy ta hołota sobie podpije, tedy ich to nie wiele kosztuje Lutra rozsiekać“.

Król Agust pisał 12 Kwietnia 1701 r. do Pipera po francusku z Warszawy:

„Ponieważ Pani Kienixmarkowa, Ksieni Wedlinburska, w swoich interesach prywatnych jedzie do dworu Króla Pana Waszego, nie chciałem omieszkać tej okazyi, abym nie miał uwiadomić JMci o dobrych umysłach moich ku Królowi JMci szwedzkiemu, nie więcej nie życząc z większą żarliwością, tylko w dobrym z Królem JMcią poszanowaniu żyć, które dotychczas zatamowane było. Ponieważem wolen od obowiązków tych, które mnie w tę wojnę wprowadziły, już tedy na niczem więcej nie scho-

dzi, tylko aby Król JMé zawarł ścisłą i stałą ligę, do której mnie bliskie pokrewieństwo i własna inklinacya ku J. K. M. prowadzą. Proszę, chciej dać wiarę temu, cokolwiek Kienixmarkowa imieniem mojem opowie i upewni o wszystkim rzetelną uczyni Królowi relacyą, gdyż nic więcej nie szukam, tylko przyjaźni Jego i osobliwym to moim zawsze będzie ukontentowaniem, dopomóż na potem Królowi do wszelkiej sławy.

Augustus, Rex“.

Do p. Duben z Warszawy w d. 7 Lutego 1702, pisał król list następujący niemiecki, przejęty przy schwyтaniu Fixszoma:

„Według informacyi Grafiowej Kienixmarkowej, rekomenduję oddawcę listu tego WPanu, który z sobą ma list i komisya do Króla Pana Waszego, upraszając, aby mu chciał dać informacyą, jeżeli się do Generała Reinscholda, czyli do samego Króla, udać ma. Przecież by mnie ostatnie milsze było, gdyż lepiej do samego Króla udać się, niżli do apostołów. Zaczem proszę tak rzeczy prowadzić i według królewskiej woli sposobić, warując sobie, aby posłańca tego transakcyje ile można jak naj-

bardziej sekretowane były, abym przy tym sposobny mógł być do wykonania tego, cokolwiek oddawca tego listu Królowi Jegomości oddawać będzie“.

Augustus, Rex“.

VII.

DETRONIZACYA.

Prymas Radziejowski. W Krakowie. Odpowiedź króla. Porwanie Sobieskich. Konfederacya Sandomierska. Stanisław Leszczyński kandydatem do tronu.

*Z*groza i oburzenie, jakie zapanowały w zgromadzeniu konfederacyi jeneralnej, gdy usłyszano treść listów, odczytanych publicznie przez Zygmunta Unruga, znalazły wyraz w uchwale, mocą której, marszałek Bronisz, wyliczywszy wszystkie grzechy królewskie, ucisk wolności, wprowadzenie Sasów do Polski, jątżnienie współobywateli i tajemne alianse z potencyami zagranicznymi, wezwał obecnych aby się skupić około wiary katolickiej i prymasa, z pominięciem króla Augusta. Zgodzono się też bez oporu na konfederacyą detronizującą, króla czyli na tak zwaną exwinkulacyą od posłuszeństwa ¹⁾.

¹⁾ His ostensis, dolebant nuncii super hac insinceritate Regis suae libertati, gentique toti insidiantis,

Tymczasem i król August, powróciwszy z Saksonii, gdzie się był od ostatnich dni Grudnia znajdował, zjechał do Krakowa i tam zwołał Radę Senatu, aby wyrzucić akt zemsty przeciw konfederatom, licznemi konfiskatami i destytucjami z urzędów. I tu również odbyła się scena głośnego czytania listów kardynała Radziejewskiego, pisanych przez francuza Saubrey do króla Szwedzkiego i do przyszłego elekta Jakóba Sobieskiego. Rezultatem tego zebrania była kontrkonfederacja Opatowska, przy osobie króla zebrana i powódź broszur polemicznych, miotających inwektywy przeciw całemu narodowi, inspirowanych widocznie przez najbliższe otoczenie królewskie ¹⁾.

fremebant super terminos calumniantes nationem Polonam, urgentes Cardinalem, uteretur jam autoritate sua, cui pondus consilio et viribus unanimi voce addituros fideliter et constanter spondebant. *Chronicon*, str. 299.

¹⁾ W broszurze pod tyt.: *Remarques über die von 14 Febr. Anno 1704 von dem Warschawischen Particulair Convente eingelauffene pohlische Zeitungen* (1704 r. z bibl. król. w Berlinie) czytamy: „Da auch letzlich die Könige Michael Wiesnowiecky, Johannes III Sobiesky und jetziger König Friederich August in pactis conventis und der Capitulation beschweren müssen, dass sie niemalen die Cron Pohlen verlassen, noch das kö-

Odpowiedzią zaś króla na akt detronizacyi było porwanie Jakóba i Konstantego Sobieskich z zamku Olawskiego i uprowadzenie ich

nigl. Regiment ab danken, weder ablegen wollen, so wird es auch *denen unruhigen Pohlischen Schwein Ijelu* (!) gefallen können, dass wenn ein König *ad dies vitae* mit ihrer Confusion, *Säuerei* und Unordnung aushalten soll, sie so vielmehr deference hierinnen gegen Ihn als ein regierendes, gekröntes und gehuldigtes Haupt bezeigen und mit seinem geführten Regiment gleichfalls *ad dies vitae* zufrieden sein müssen“.

Z powodu przejścia listów królewskich i Königs-markowej broszura opiewa:

„Alleine was das nicht für lächerliche und *in statu politico* garnicht passabele, sondern ignorante Bezüchtigungen sind, siehet man offenbar:

Was seynd das für *Documenta publica* so königl. Ehre Majestät und Würde und Crone afficiren, oder einen Ruin oder Eversion einer Respublique indigitiren sollten? Briefe von einer privat Dame, als die Gräfin Königsmark zu haben. Und hat man in cultiori Europa noch nicht gehöret, weder *in statu politico* erfahren, dass dergleichen Briefe *rim documentorum et probationis publicis* hätten. Und muss man in Pohlen alle chartequen Secret und Weiberbriefe für *Acta publica Regni* halten?... Das die Gräfin angenehme *Conditiones* dem Könige von Schweden vorschlagen wollen, ist ja besser, als unangenehme. Und wer weiss dann in Pohlen dieser Damen *reservations mentales*, was Sie für *Douceurs* in solchen conditionen davon der Vertrag aber nie zu Stande kommen, projectiret gehabt?“

do Pleisenburga, a następnie do Königssteinu. Skutkiem usunięcia tych kandydatów do osieroconego tronu, osobistość Leszczyńskiego wyłoniła się na widownię wypadków dziejowych, w charakterze niezawodnego tym razem kandydata do tronu polskiego.

Doskonałą charakterystyką ówczesnego zamętu pojęć w umysłach szlachty polskiej i nieszczęśliwego położenia kraju, szarpanego na wszystkie strony przez stronnictwa i osobistości niemające nic wspólnego z interesami kraju, pozbawionego ideału, około którego wszyscy jednoczyć się i kupić winni byli, służy fakt, że podczas gdy Zygmunt Unrug walczył w szeregach konfederacji wielkopolskiej przeciw Augustowi i w stanowczej chwili przeważał szalę wypadków na jego niekorzyść, rodzony brat jego, Jerzy Unrug, podstoli wschowski, bronił sprawy Sasa w odłamie konfederacji sandomierskiej, jaki się po ogłoszonej detronizacji na niwach Wielkopolski uformował¹⁾.

Taka anormalność stosunków znajduje wytłómaczenie w najnieszczęśliwszej sytuacji kraju w epoce Augusta II.

¹⁾ Jarochoński: Dzieje T. II. str. 601.

Nie mogły się unyśly szlachetniejsze gromadzić w imię lojalności około majestatu królewskiego, gdyż przedstawiciel tego majestatu ciężko przeciw narodowi zawinił i piastowanie berła uważał za synekurę dla dogadzania swym wyuzdanym popędom zmysłowym. On to bezzwłocznie po objęciu tronu wszedł w konszachty z Brandeburczykiem ¹⁾ o sprzedaż części terytorium Rzplitej i w r. 1700 traktował z Berlinem i Wiedniem o podział Polski, on to w r. 1702 wdał się bez wiedzy Rzpltej w wojnę ze Szwedem i sprowadził na kraj wyniszczony niezliczone klęski, dążąc nieprzerwanie do absolutnych rządów.

Nie mogły też sympatye unyśłów lepszych stać po stronie Karola XII, bo jakkolwiek genialny ów wódz głosił o swej przyjaźni dla Polaków i w ich nibyto sprawie walczył przeciwko Augustowi, lecz nie było klęski tak do-

¹⁾ „Der junge Polenkönig schwelgte in den kühnsten Plänen; hochbegabt, voll Schwung und Leidenschaft, unersättlich in jeder Art des Geniessens, fühlte er die Lust und Krafft in sich zu vollbringen, was kleine Geister für abentheuerlich und unmöglich gehalten hätten... Auch der Brandeburger hatte in diesen grossen Projecten eine Stelle“. Droysen: *Gesch. der preuss. Pol.* IV. I. 205.

tkliwej, któraby tak się społeczeństwu polskiemu we znaki dała, jak właśnie owa wrzekomo przyjazna interwencya Szweda.

Nie mogły się sympatyje Polaków zwracać w stronę Sobieskich, gdyż potomkowie Jana III, tylko nazwisko, lecz nie zasługi po ojcu swym odziedziczyli.

Co do osoby Leszczyńskiego, charakter owego kandydata był tak niezdecydowany, zamiary jego i uzdolnienie do rządów tak nieokreślonymi, zasługi tak drobnymi i nieznanymi, że nie mógł wojewoda poznański rachować na poważniejsze w owej epoce stronnictwo.

Wśród walki wszystkich owych żywiołów, której rozstrzygającym mieczem miało się stać wkrótce stanowcze zwycięstwo Piotra Wielkiego pod Puławą, najlepszą ilustracją ciężkiej doli kraju, był ów lud biedny, który, na widok pochodu tryumfujących konfederatów wielkopolskich przez ulice Warszawy, „jęczał głośnym płaczem i błagał litości niebios...“.

VIII.

POSELSTWA UNRUGA.

Bitwa pod Poniecem. Elektor Brandeburski. Zabiegi stronnictw. Unrug w Rawicy u Karola XII. Koronacya Leszczyńskiego. Poselstwa Unruga do Wiednia i do Berlina. List Unruga do Wartenberga. Postuchanie Unruga u króla. Rok 1709. Król Pruski do Leszczyńskiego. Bitwa pod Putawą. Powrót Augusta. Na polach Ponieca. Unrug korzy się przed Augustem.

Na polach dziedzicznej wsi Unruga, Poniec, różegrała się głośna a zwycięska w d. 9 Listopada 1704 r. dla Sasów bitwa ze Szwedami, w której, jenerał saski Schulenburg pierwszy raz waleczne zastępy Karola XII rozgromił. Zdawało się na chwilę, że gwiazda Augusta II nowym zajaśnieje blaskiem i, że po rozpędzeniu konfederacyi generalnej i wzięciu Warszawy, sprawa Leszczyńskiego upadnie. Tymczasem August, nie czekając rezultatów odniesionego nad przeciwnikiem zwycięstwa, dobrowolnie cofnął się do Saksonii, dokąd go obowiązki serca dla hrabiny Cosel powoływały i pozosta-

wił Karolowi XII zupełną swobodę dalszej polityczno - militarnej akcji, rezultatem której była odbyta w r. 1705 koronacja Stanisława Leszczyńskiego na króla polskiego ¹⁾).

Cały też rok 1705 zeszedł Leszczyńskiemu i jego adherentom na szukaniu poparcia u mocarstw zagranicznych; przedewszystkiem zaś, na uznaniu elekcji ze strony dawnego elektora, od r. zaś 1701 — króla pruskiego, Fryderyka I, w jakim to celu, Zyg. Unrug, w Czerweu 1705 r. w tajnej missyi do Berlina wysłanym został ²⁾).

¹⁾ Od owego to czasu datuje się popularna do dziś dnia śpiewka ludowa, charakteryzująca w sposób dosadny porażkę Augusta i upadek jego świetności: *Ach! du lieber Augustin*, Alles ist weg, Sachsen ist weg, Augustin liegt im D... Ach! du lieber Augustin, Alles ist weg... Förster: *Höfe und Cab. Europas*, III. 166.

²⁾ „Im Junio 1705 wurde Unrug in secreten Affairen nach Berlin verschicket“. *Sendschreiben*, 29. Missya ta, ile ze współczesnej broszury: *Allgem. publique Briefe, welche von einigen Pohnischen Senatoren vor der Crönung Königes Stanislai verwechselt werden*, 1705, miała na celu zawarcie traktatu z Prusami i uregulowanie sprawy zastawu Elbląga.

„Der Berlinische Hof wird kein Beschwer darinne machen, dass ein mutueller bündiger Tractat, wenn es von der Republic sollte verlangen werden, aufgerichtet werden soll. Auch gebühret sich nicht der Stadt Elbingen zu vergessen, damit in der Forderung der Cron

Ów syn wielkiego elektora, niedawno jeszcze skromny książę Rzeszy, stał się przedmiotem zabiegów wszystkich partyj, które podówczas ciało znękaney Rzpltej szarpały. Ubiegał się o jego względy detronizowany faktycznie, lecz jeszcze o swoją królewskość ze zmiennem szczęściem walczący, August II i swego posła Przebendowskiego z nagłacemi do Berlina posyłał przedstawieniami. Zależało i Karolowi XII na zyskaniu sobie Brandeburczyka. Nie gardził zachodami w tym kierunku i przyszły pogromca z pod Pułtawy. Podczas więc gdy arena działań wojennych stopniowo się rozszerza i los walki Warszawę w ręce Szweda ponownie wydaje; podczas gdy August kapuańskie leże odbywa w Saksonii; Karol XII rozkłada się obozem w Rawiczu, dokąd imieniem konfederacyi jeneralnej śpieszy Zygmunt Unrug i zyskuje publiczną u króla szwedzkiego audyencyą¹⁾.

Preussen die Summa gelindert werde, weil vormahls selbigen Königes von Preussen Ministri sich haben merken lassen, alle Beförderung darinn zu bezeigen“.

O misyji Unruga do Berlina w latach 1704/5 wspomina J. F. Gauhen: *Des Heil. Röm. Reichs Geneal. hist. Adels Lexici II. Theil.* Rok 1747, str. 1219. „Anno 1704 und 1705 was Unrug Kön. poln. Envoyé am preuss. Hofe“.

¹⁾ Im Monath Augusto 1705 wurde Unrug von den

Celem tych rokowań było oczywiście odstręczenie króla szwedzkiego od zamiaru ruszenia w pogoń za Augustem do Saksonii i skłonienie go do przybycia do Warszawy. Jakoż, 18 Sierpnia 1705 r. przybył Karol XII do Warszawy, gdzie zastał już neoelekta — Leszczyńskiego. Warunkiem zawarcia traktatu z Leszczyńskim było uroczyste odprawienie koronacyi w d. 4 Października 1705 r. W charakterze deputata konfederacyi uczestniczy w tym akcie Unrug¹⁾ i w tym charakterze zyskuje ponowną u Karola XII w Błoniu audyencyą²⁾.

W nagrodę wszystkich usług sprawie króla

gesamnten Gross polnischen Woyewodschaften an Ihre kön. Maj. von Schweden, so ihm damals in Rawitsch allergnäd. publique Audience gegeben, verschicket. *Sendschrift.* 29. „Przez kilka miesięcy, pisze Jarochoowski, (*Z Czasów Saskich*, 1886, str. 364), staje się Rawicz ogniskiem i punktem centralnym bardzo ożywionego ruchu politycznego i wojennego. Co chwila zjeżdżają tu deputacye szlacheckie od województw wielkopolskich, z najrozmaitszemi instancyami, bądźto do pana konsyliarza Pipera, bądźto do samego Karola, lub króla Stanisława“.

1) In October musste Unrug als ein Deputirter der Stanislaischen Krönnung beywohnen. *Sendschr.*

2) Vom welchem Actu er wiederum an Ihre Königl. Majestät von Schweden nach Błonie gehen musste“.

Stanisława wyświadczonych zamianował go król swoim szambelanem i łowczym poznańskim ¹⁾).

Dwa następne lata: 1706 i 1707, przedstawiają obraz wojennych zapasów między Karolem XII, a przeciwnikami nowego elekta polskiego. Gwiazda bohatera szwedzkiego dochodzi do zenitu. Po pogromach wojsk Piotra Wielkiego na Litwie, śpieszy Karol XII do Saksonii i tu dyktuje w zamku Altransztadt, pod Lipskiem, haniebne dla Augusta warunki pokoju. August II zrzeka się korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego i z synem swoim, Maurycym Saskim, jako żołnierz, walczy w szeregach cesarskich w wojnie o następstwo hiszpańskiego tronu, lecz jednocześnie zawięzuje w Wiedniu i w Berlinie tajne rokowania w sprawie swego powrotu.

Podczas gdy Karol XII niespodziewanym marszem dąży z Saksonii na Litwę i po zmienionych w przebiegu swym bojach, kroczy z armią na Ukrainę, August II, z Brukseli rozsyła do

Sam pisze o sobie Unrug w tej sprawie: „Do króla szwedzkiego poslowałem *publico caractere ornatus* dwa razy. *Rellacya*, str. 78.

¹⁾ „Unrug war der Stanislaischen Parthey zugethan, der ihn auch zum Łowczy Poznański gemacht“. *Seudschr.*

dworów europejskich, gościów swoich i przygotowuje grunt do możliwej swej restauracji. Lecz i Leszczyński nie porzuca pola dyplomatycznych zabiegów. W przekonaniu, że klucz rozwikłania zakulisowych intryg Augusta spoczywa we Wiedniu i w Berlinie, wysyła w r. 1708 Zygmunta Unruga z tajną missyą do cesarza Józefa I, który go na godzinnej audyencji przyjmuje ¹⁾.

Następnie, w r. 1709, w miesiącu Czerwcu, otrzymuje Unrug missyą do Berlina, jako poseł nadzwyczajny (*envoyé extraordinaire*) króla Sta-

¹⁾ „Anno 1708 deputirte man ihn auf's neue in wichtigen geheimen Affaires nach Wien, an den glorwürdigsten Kayser Josephum, welcher ihm eine allergnäd. ganz geheime Audience bei einer Stunde verstattete“ *Sendschr.* 30. O tej missyi pisze sam Unrug: „Prócz innych sekretniejszych, raz byłem posłem do Cesarza Chrześcijańskiego p. m. Josepha, u którego przez całą godzinę sam tylko sekretną miał audyencyą“ *Rel.* 78.

Zarządzone poszukiwania w archiwum tajnem Wiedeńskim, aby cel missyi Unruga wyjaśnić, nie przyniosły pożądanego rezultatu. „Über die wiederholten Missionen des poln. Edeln, Sigismund Unruh in den Jahren 1707 und 1708 nach Wien — pisze J. E. von Arneth — über geheime Audienzen welche ihm Kaiser Joseph I ertheilt haben soll, konnte im k. k. Haus Hof und St. Arch. trotz sorgfältigster Nachforschungen nicht die geringste Aufzeichnung aufgefunden werden“.

niśława, aby z okazji zaślubin króla Fryderyka z księżniczką Zofią hanowerską, wyrazić uczucia sympatyj dworu polskiego dla dworu berlińskiego i prośbę o zawarcie ściślejszych z nim stosunków ¹⁾, na co król Fryderyk bardzo uprzejmym odpowiedział królowi Stanisławowi listem ²⁾.

¹⁾ W liście francuskim z d. 27 Czerwca 1709 do ministra Colba v. Wartenberg pisze Unrug: „Monseigneur! La lettre, que j'ai rendue lors de mon arrivée icy, á La Majeste Prusienne, etoit en françois, et comme elle etait ecrite de la propre main du Roy, mon Maitre, je n'en ai point eu de copie, mais je me souvient bien qu'elle etoit conçue en termes, qui marquoient une veritable amitié, que le Roy Mon Maitre sonhaitte ardemment de cultiver toujours avec Sa Mté Prusienne; d'ailleurs elle contenoit aussi une gratulation, sur le sujet du mariage de La M. Prusienne.

J'esperé d'avoir encore l'honneur de faire ma très humble reverence á Votre Excell. avant mon depart, etant avec respect, Mons. de Votre Exc. le très humble et très obeissant serviteur, Z. Unrug“. Tegoż dnia pisal Wartenberg do Ministra Ilgena: „Comme Monsieur le Chambellan Unruhe á ete chez moi, pour solliciter son Recreditiv, etant intentionné de vouloir partir demain, je Vous prie. Mons. d'avoir soin, pour que le Roi le signe anjourd'hui“. (*Arch. tajne król. w Berlinie*. Rep. 9. 28. z 1709 r.).

²⁾ W liście do króla Stanisława pisal król Fryderyk d. 27 Czerwca 1709 r. „Monsieur mon frere! La lettre que le Sr. Uruhe, premier Chambellan de Votre Maje-

Tymczasem, już w r. 1709, zanim pogrom Karola XII pod Puławą ośmielił Augusta II do zrzucenia maski i do zerwania traktatu Altransztadzkiego, ajenci Piotra W., Lith z Berlina, Urbich z Wiednia a Bruckenthal z obozu rossyjskiego, zaczęli wywierać silny nacisk, celem skłonienia Augusta do wystąpienia z biernej roli widza rozegrywających się wypadków. Król Duński, Fryderyk IV i zdetronizowany August przybywają w r. 1709 do Berlina, aby skłonić króla pruskiego do traktatu zaczepno-

sté m'a apporté de Sa part, la félicitation qu'Elle m'a bien voulu faire sur mon mariage, et les assurances qu'Elle m'a donné en meme temps de Son amitié, m'ont été des plus agréables. Votre Majesté peut être assuré aussi, que comme je fais un compte particulier sur l'affection qu'Elle temoigne de me porter et que je Luy suis infiniment obligé de la part qu'Elle prend á ce qui m'arrive, ainsy je ne negligera aucune occasion pour Lui faire connoitre combien j'y sensible (sic) *combien ses interets me sont chers*, et que je veux contribuer á leur avancement avec plaisir, tout ce qui dependra de moy. J'ay chargé le Sr. Unruhe de faire connoitre tout cela particulierement á V. M. a quoy Elle voudra bien me permettre que je me rapporte, me disant au reste avec toute la sincerité imaginable Monsieur mon frère de Votre Majesté le bon frère, á Berlin, ce 27 de Juyn 1709. (*Arch. Taj. król. w Berlinie*, Rep. 9. 28).

odpornego przeciw Karolowi XII i jego sprzymierzeńcowi.

Tu rozbrzmiewa nadspodziewanie hiobowa wieść o pogromie Karola XII pod Puławą. Pod jej wrażeniem śpieszy August do Drezna, gdzie już zastaje kuryera z Polski, ze szczegółami klęski. Nie tracąc czasu wydaje August manifest, zrywający traktat Altransztadzki i zapowiadający swój powrót do Polski.

W Sierpniu 1709 rusza August przez Gubin, Łużycach, ku granicom Rzplitej.

31 Sierpnia przybywa do Brenna, włości Leszczyńskiego, następnie ogląda pola bitew pod Wschową i Poniecem, gdzie przed paroma laty generał Schulemberg odniósł nad wojskiem Karola XII zwycięstwo.

„Ku nieszczęśliwemu zaszczytowi natury ludzkiej — pisze Jarochowski ¹⁾ — poczyną się około niego, jak około każdego sukcesu, gromadzić tłum nietylko własnych zwolenników, ale i szlachty wielkopolskiej, odstępującej sprawy Stanisławowej“.

Na czele owych oportunistów staje i nasz Pan Zygmunt i jako właściciel Ponieca przyj-

¹⁾ *Opowiadania i studia histor.* Serya nowa. 1885, str. 252.

muje uroczyście Augusta II, kórząc się przed majestatem wskrzeszonej jego królewskości¹⁾.

Nagrodą tego ukorzenia się było przebaczenie odstępstwa Unrugowi, zamianowanie go szambelanem królewskim (*könig. Cammerherr*)²⁾. Od tej chwili staroście walecki staje wiernie przy tronie Augusta II, wstępuje do regimentu księcia Wejsenfelsa w charakterze pułkownika wojsk królewskich³⁾ i liczy się do najzagorzalszych stronników Augustowych.

Wspominając w późniejszych latach o tym epizodzie z życia swego, gdy jako partyzant Leszczyńskiego walczył przeciw Augustowi, pisze Unrug: „że Domu Leszczyńskiego i ja byłem wielkim *acstimatorem*, owszem, potym i sługą, bynajmniej się za to nie wstydzę, boby się wielka część Polski i Europy, także wstydzić musiała⁴⁾.

1) Jarochowski wzmiankując o nawróceniu się Unruga (l. c. 252) mylnie nazywa go starostą obornickim. Godność tę piastował Bogusław Unrug, który właścicielem Ponieca nie był.

2) „Anno 1709 ist ihm (Unrug) von Ihr. kön. Maj. Augusto II allergnädigst pardonieret worden“. *Sendschr.* 30. Gauhen: loc. cit.

3) A. Pawiński: *Dzieje ziemi kujawskiej*. T. IV, str. 293, 296.

4) *Rel. dyskr.* str. 26.

IX.

W ZACISZU.

Rodzina Zygmunta. Odgłosy burzy. Dyssydenci polscy. Rozterki religijne. Prześladowanie różnowierców w Anglii, Francji i w Niemczech. Stanowisko Augusta w sprawie różnowierstwa. Wzrost dewocyi w Polsce. Szujski.

Po burzliwie spędzonych latach młodzieńczych, zapragnął Zygmunt Unrug cofnąć się do zacisza domowego, by w kole swej rodziny pracować nad podniesieniem z ruiny zniszczonego pochodami wojsk nieprzyjacielskich i koronnych majątku.

Jeszcze około 1700 roku zawarł był pan Zygmunt związek małżeński z jedyną córką Chryzostoma Gorzeńskiego, wojskiego poznańskiego, znanego już nam z poprzedzających wzmianek agitatora wielkopolskiej konfederacyi, panną Karoliną Ludwiką Gorzeńską, matka której, Beata Karolina, pochodziła ze znanego wielkopolskiego rodu Rottenburgów.

Z małżeństwa tego dochował się Unrug czterech synów: Chryzostoma, Krzysztofa, Bogusława i Mikołaja, nieletnich jeszcze w epoce, o jakiej tu mowa; córkę zaś jedyną — wcześniej był utracił.

Nie było wszakże sądzonem panu Zygmuntowi używać w niezakłóconym spokoju słodyczy rodzinnego życia. Po burzy politycznej i wojennej zebrała się nad Polską brzemienna w smutne następstwa chmura wewnętrznych religijnych niesnasek, która wzniósłszy do rodzimych progów niepokój, do umysłów rozdwojenie, a do serc nienawiść, nawałnicą nieszczęść załaziła kraj cały i stanęła jako groźne widmo bliskiej katastrofy dziejowej.

Bezowocnem byłoby śledzenie źródła i bezpośrednich powodów spotęgowania się rozterek religijnych między katolikami a dyssydentami polskimi w epoce panowania pierwszego Sasa w Polsce.

Faktem zaprzeczyć się niedającym jest, że pomimo sporadycznych objawów niechęci między różnowiercami w Polsce, zasada tolerancji religijnej leżała za poprzednich panowań nietylko w duchu prawodawstwa, ale nawet w sumieniu i przekonaniach społeczeństwa.

Nie sięgając czasów bardziej odległych, do-
syć przypomnieć wszystkie sejmy po śmierci
Zygmunta Wazy, na których pokój religijny
z dyssydentami uznano za zasadnicze Rzplitej
prawo. Potwierdzono dyssydentom prawa i wol-
ności na sejmie koronacyjnym 1633 r., na kon-
federacyi generalnej po śmierci Władysława IV
w 1648 r., na sejmie koronacyjnym 1649 r., na
konfederacyi generalnej po abdykacyi Jana
Kazimierza w 1667 r., na sejmie za króla Mi-
chała w 1670, na sejmie koronacyjnym za Jana
III, wreszcie w roku 1697 przy objęciu tronu
przez Augusta II ¹⁾. Lecz już za panowania
tego króla ujawnia się w społeczeństwie ruch
nietolerancyjny, w kierunku odjęcia różnowier-
com swobód, jakich dotąd używali, a ogarnia-
jąc zwolna umysły, przenika do prawodawstwa,
do uchwał sejmowych i sądowych wyroków,
nadając całej późniejszej epoce dewocyjną i fa-
natyczną cechę.

Jako objaw symptomatyczny międzywy-
znaniowych rozterek, nie stoi powyższy kieru-
nek religijnej wyłączności odosobnionym w ro-
cznikach dziejowych owoczesnej epoki.

¹⁾ *Prawa i wolności dyssydentów...* w koronie pols.
i W. X. L. b. m. d. 1767 r.

„Pierwsza połowa XVIII wieku — pisze Jarochoński — jest już ostatnią datą panowania w Europie namiętności religijnych. Niezadługo miały one zejść z pierwszego planu, ustąpić miejsca politycznym i społecznym“¹⁾.

Gdziekolwiek rzucimy okiem na dzieje państw europejskich z pierwszej połowy XVIII wieku, wszędzie napotkamy ślady ucisku i prześladowań religijnej natury. W krajach protestanckich wre głucha walka przeciw katolikom, w katolickich — duch nietolerancyi uszczupla prawa dyssydentów²⁾.

Systemat ucisku i prześladowania szerokiem wszędzie rozlega się echem.

¹⁾ *Opowiadania hist.* Poznań 1863, II. 153.

²⁾ „Um so schwüler wird die Luft. Es beginnt sich die Empfindung zu regen, dass es so nicht weiter gehen kann, dass die Zustände wie sie sind, nicht mehr sich selbst rechtfertigen und tragen, weder die des öffentlichen, noch des privaten Lebens, weder die weltlichen, noch geistlichen. Denn auch die in den geistlichen und geistigen Dingen sind dumpf, gedankenlos, wurmstichig. Auf lutherischer Seite die dogmatischer Leerheit und Erstarrung, der Hochmuth des geistlichen Amtes, die Verketzerungssucht, die Sectirerei ärger denn je; auf römischer Seite die Erstickung des Jansenismus, des letzten Versuches zur innerer Bewegung, der er-

„Kiedy nawet w końcu XVII wieku — pisze Macaulay — wydano edykt tolerancyjny w Anglii, ani jednego z okrutnych praw przeciw dyssydentom za Tudorów i Stuartów uchwalonych nie uchylono. Prześladowanie pozostało nadal na porządku dziennym. Względność religijna stanowiła wyjątek. To nie wszystko. Wolność sumienia, jaką dano, daną została w sposób najkapryśniejszy. Prześladowanie to trwało cztery pokolenia, złamało tysiące serc, opustoszyło niezliczone ogniska rodzinne, napełniło więzienia ludźmi, których świat nie był wart, zmusiło tysiące uczciwych, zabiegłych i bogobojnych rolników i rzemieślników, stanowiących rdzeń narodu, szukać schronienia za oceanem, w chatach czerwonoskórych Indyan i w legowiskach panter“¹⁾.

neute Eifer der Propaganda, des Ketzerhasses, der Verfolgung bald in Polen, in den süddeutschen Landen, in kühnsten Gewaltacten triumphirend“. Droysen: *Gesch. der preuss. Polit.* IV, 2, 168.

¹⁾ Not a single one of the cruel laws enacted against nonconformists by the Tudors, or the Stuarts, is repealed. Persecution continues to be the general rule. Toleration is the exception. Nor is this all. The freedom which is given to conscience, is given in the most capricious manner... A persecution which had raged

Obraz cierpień zadanych różnowiercom francuskiin za panowania Ludwika XIV, dreszczem zgrozy przejmuje każde czujące serce. Nie było kary tak surowej, którejby przeciw nim nie stosowano, nie było okrucieństwa przed którymby się cofnęli wykonawcy dragonad, szerząc wszędzie zniszczenie i pozbawiając Francją najlepszych sił, najprzedniejszych czynników bogactwa narodowego ¹⁾).

W Niemczech prześladowanie zwraca się

during four generations, which had broken innumerable firesides desolate, which had filled the prisons with men of whom the world was not worthy, which had driven thousands of those honest, diligent and god-fearing yeomen and artisans, who are the true strength of a nation, to seek a refuge beyond the ocean among the wigwams, of the red Indians and the lairs of panthers. *Hist. of England* IV, 87. (Ed. Tauch).

¹⁾ Chaque maison devint un théâtre d'une lutte acharnée entre la faiblesse heroique et les furies de la force brutale. Les soldats, ces esclaves de la vie militaire, formés par le baton, voyaient pour la première fois la resistance courageuse de la libre conscience. Ils n'y comprenaient rien, etaient etonnés, indignes. Tout ce que l'homme peut souffrir, sans mourir, ils l'infligèrent au protestant. Pincé, piqué, lardé, chauffé, brulé, suffoqué, presque a la bouche d'un four il souffrit tout. J. Michelet: *Louis XIV et la rev. de l'edit de Nantes*. Paris 1860, str. 309.

nietylko przeciw szukającym schronienia cudzoziemcom różnowiercom¹⁾, ale nawet zwraca się przeciw własnym poddanym narodowości niemieckiej, pobudzając protestantów do walki przeciw reformowanym²⁾; katolików — do nawracania siłą wyznawców ewangelickiego obrządku³⁾. Rząd pruski w początkach XVIII wieku

1) „Erst nach ernsten Bedenken der Landstände und Geistlichkeit erlangen in Württemberg die geflüchteten Waldenser, 1699 und demnächst die Franzosen den Concessionsbrief. In den freien Reichsstädten: Hamburg, Lübeck, Bremen, wird ihnen die freie Religionsübung versagt und in Frankfurt macht Spener 1689 an der Spitze des Ministeriums bei dem Senat Vorstellung gegen dieselbe“. Tholuk: *Das Kirchl. Leben des XVII Jahrh.* II. 84.

2) „Die Menschenfeindlichkeit, welche jede Confession in ihrem Benehmen gegen die andere als ihr wahres Princip bewies, nahm um diese Zeit noch jede mögliche Form an: die Form der souveränen Willkühr... In Frankfurt hatten die Reformirten das Recht des öffentlichen Gottesdienstes trotz aller Bitten und Beschwerden vom lutherischen Magistrat nicht erhalten können“. Bauer: *Gesch. der Polit. Cultur und Aufkl.* in XVIII J. T. I, 59.

3) W gminie Salzburskiej arcybiskup Leopold hr. Firmian postanowił zmusić wszystkich ewangelików swej dycyezyi do przystąpienia do kościoła katolickiego, a gdy to przeprowadzić się nie dało, nastąpił dekret banicyi i 20 tysięcy mieszkańców pozbawiono siedzib.

rozesłał do wszystkich ewangelickich książąt i stanów wezwanie o połączenie się „przymierzem wspólnem“ przeciw katolikom i zastosowanie jednakich przeciw nim represaliów. Wezwanie to wystosowały Prusy nawet do rządów obcych: angielskiego i holenderskiego ¹⁾).

Bezwzględny kierunek wyłączności religijnej w duchu panującego kościoła, nie był obcym i Polsce w początkach XVIII wieku.

Wprowadzony na tron Jagiellonów siłą intryg i zewnętrznych wpływów August II, pragnąc sobie zjednać najpotężniejszy element przewagi duchowej nad umysłami — zakon Jezuitów — stał się ślepem narzędziem w rękach tego zakonu, i sam, do niedawnego jeszcze czasu luteranin, obojętnie traktował sprawę prze-

¹⁾ „Ein preussisches Circularschreiben an alle evangelischen Fürsten und Stände forderte zu einem „Concert zum Schutz der Evangeliums“ auf. In Haag, in London, empfahl Preussen mit gleichen Repressalien wie im Reich geschehen, vorzugehen, und so mit dem empfindlichen Beweis der Solidarität der evangelischen Interessen die römische Kirche zum Nachdenken zu bringen. Auf der anderen Seite ermunterten päpstliche Zuschriften „zu fernere Religionseifer“. Droisen: *Gesch. der preuss. Pol.* IV, 2, 289.

śladowań dawnych swoich współwyznawców, tak, że epokę jego panowania uważać można za przełom w dotychczasowym kierunku tolerancyjnym i źródło wytworzenia się powszechnej dewocyi, która ogarnawszy wszystkie stany i warstwy narodu, rozpoczęła ze wszystkimi innemi wyznaniemiami namiętną i fanatyczną o przewagę walkę ¹⁾).

„Pod takimi to wpływami — pisze Szujski — wyrodziła się za Augusta II w Polsce oryginalna dewocya między szlacheckim narodem, dewocya powszechna, żarliwa, namiętna... Dewocya uczyniła z ówczesnej szlachty, jak się to zwykle przy fanatyzmie dzieje, ludzi nadzwyczaj dumnych i nietolerantów. Nienawiść ku innowierstwu była płomieniem nie-

¹⁾ „Całe panowanie Augusta II dowodzi, że tenże sam duch gorliwości o dobro i prawa panującej religii obrady jego kierował, który, w czasie bezkrólestwa widocznie prawie stany ożywia! Owszem, można śmiało twierdzić, że od czasów zjawionej w Polsce mniemanej reformy nikt dzielniej z królów naszych nad Augusta pretensyom dyssydenckim i niemieckim nie stawiał się, nikt do poparcia praw i prerogatyw Kościoła Polskiego skuteczniej nie przyłożył się“. X. Teodor Ostrowski: *Dzieje i prawa Kość. pols.* III. 639.

ustannej ofiary, którą Bogu za grzechy palono ¹⁾).

¹⁾ *Dzieje*, IV, 273 „Was den König August betrifft, so konnten die Dissidenten sich wol vermuthen, dass er, um sich als ein orthodoxer Catholik zu zeigen, seiner ehemaligen Glaubensbrüder Sache gar gern dem Staatsraison aufopfern würde“. *Die Schicksale der Poln. Dissidenten*. Hamburg, 1770. T. II, 531.

X.

PRĄDY NOWE.

Wpływy zachodnie. Broszury polemiczne. Janseniści. Poglądy Unruga. Jego studia. Postylla Krainińskiego. Molinos. Książd Drogoszewski. Satyry Opalińskiego. Carmen macaronicum. Reakcja. Surowość Trybunałów. Wyroki przeciw Kehlerowi i Ebertsowi. Profesor Willenberg. Kara śmierci.

Jednocześnie ze wzmagającym się kierunkiem ściśle ortodoksyjnym, stojącym czujnie na straży wierzeń i niezamaconej tradycji, prądy wolnomyślności religijnej, z Zachodu napływające, znajdowały dla siebie ujście przeważnie w kołach dyssydenckiej szlachty polskiej, która, czerpiąc swą wiedzę z katedr uniwersytetów niemieckich, przynosiła ztamtąd do Polski posiew myśli i wierzeń nowych, zabarwionych racjonalistycznym odcieniem.

Zygmunt Unrug, jako kalwin i jako uczeń uniwersytetu niemieckiego ¹⁾, mając sposobność

¹⁾ Wyczerpujący obraz polemicznych sporów w kwestyi racjonalizmu, jaki się na wszechnicach niemiec-

w podróżach swoich po Anglii, Francyi i Holandyi, częstego stykania się z wolnomyślnemi teoryami, jakie, pod wpływem filozofii Dekarta, Hobbesa i Spinozy ujawniały się w powodzi broszur polemiczno-teologicznego charakteru, obdarzony przytem umysłem wrażliwym, dostępnym każdemu nowatorskiemu kierunkowi, już w młodości swej zaczął się zastanawiać nad zagadnieniami, nielicującemi bynajmniej ani z powołaniem żołnierza i dyplomaty, jakie piastował, ani też z kierunkiem myślenia społeczeństwa, którego był członkiem.

Z szeregu tytułów dzieł przezeń studyowanych, opatrzonych na okładkach napisem: *sum ex libris Sigismundi Unrug, Equitis Poloni*, a których, jak sam w „Relacyi“ swej wzmiankuje, „cała skrzynia podczas przeszłych zawieruchów za granicą mu zginęła“, z kolekcjonowania owych ksiąg na jarmarku lipskim, płynie dowód oczywisty, że pan Zygmunt, w zaciszu swego domowego zakątka, gorliwie bardzo zajmował się nauką, tą zwłaszcza jej gałęzią, która najbardziej upodobaniom jego do racjonalistycznej filozofii odpowiadała.

kich w początkach XVIII wieku szerzył, podaje Heffter w *Literaturgesch.* Cz. III. T. I. (1648—1740) str. 46.

Podróżując po Francji, właśnie w epoce najgorętszych sporów religijnych, wywołanych pojawieniem się sekty Jansenistów i Molinistów, przejął się Unrug trybem myślenia owoczesnych sekciarzy, lecz, jak każdy dylletant, nie posiadając wiadomości fachowych, czerpał z owych polemik to tylko, co najbardziej wrażliwy jego uderzało umysł, i w gwałtownych dyatribach przeciw duchowieństwu w ogóle, a Zakonowi Jezuitów w szczególności, upatrywał zapowiedź lepszej przyszłości dla uciśnionych swoich współwyznawców.

Pomimo, że ów ruch polemiczny na Zachodzie dotyczył wyłącznie sfery dogmatów i interesów katolickiego Kościoła, i bynajmniej nie dążył do złagodzenia międzywyznaniowych rozterek, wskrzeszenia ducha tolerancyi religijnej i upragnionej przez marzycieli jedności Kościoła, uważał Unrug tę duchową walkę jako protest rozumu przeciw przesądom, miłosierdzia ludzkiego przeciw namiętnościom, prawdy objawionej przeciw zboczeniom nieprawidłowego rozumowania teologów.

Upatrując w uczniach Lojoli główne źródło wszystkich klęsk krajowych i wzmagającej się coraz bardziej przeciw dyssydentom

niechęci, chciwie przyswajał sobie Unrug wszystkie zjadliwe zarzuty przeciw zakonowi Jezuitów miotane i otaczał się autorami, w których dopatrywał się zgodności pojęć z poglądami własnymi, wyszukując takich zwłaszcza w literaturze polskiej i w piśmiennictwach obcych, którzy stojąc na ortodoksyjnym gruncie, mimo to, przeciw własnemu duchowieństwu walczyli.

W dziełach pisarzy polskich z XVI i XVII wieku napotkał ślady buntu przeciw dogmatom panującej wiary. Znajdował w pisemkach ulotnych, w figlarnych wierszykach klasyków polskich, odstępstwo od uświęconych zasad uległości dla głowy Kościoła. Figliki Reja i Kochanowskiego z XVI w., Satyry Opalińskiego z XVII w. dostarczyły mu materiału do żywionych przeciw duchowieństwu katolickiemu uprzedzeń. Odgrzebał z przeszłości polemiczne dyatryby Krzysztofa Kraińskiego (1556—1618), który, w *Postylli Kościoła Powszechnego Apostolskiego*, z wielką zapaleczywością walczył przeciw klerowi katolickiemu, jego naukom i obrzędowi, a przede wszystkim szermierkę z Jezuitami prowadził w formie namiętnej, tem dosadniej-

szej, że za podstawę służyła jej wielka erudycja i bogactwo historycznych cytat ¹⁾.

Przypomniął sobie przedmowę księcia Radziwiłła do króla Zygmunta Augusta, zamieszczoną na czele przekładu *Biblii Brzeskiej*, zapamiętane przez Jezuitów prześladowanej i palonej i z niej brał poglądy do upragnionej dla swoich współwyznawców tolerancji religijnej.

Odrzebał z dawnej i średniowiecznej nowszej literatury autorów, w których upatrzył malowidło stosunków, zbliżonych do czasów nowszych. W taki-to sposób skojarzył w swoich badaniach: pisma Baronnusza, Bernarda, Platina, Ammiana Marcellina, Sigeberta, Piotra Damianusa, Stellę Veneta i rówieśnika Kochanowskiego — Sygoniusza. Dodał im do towarzystwa księdza Piotra Drogoszewskiego, w którego *Tarczy wiary Chrystusowej* (1708) znalazł pod określeniem „djabła“ — inwektywy przeciw Jezuitom skierowane ²⁾.

¹⁾ Rzadki egzempl. *Postylli Kraińskiego* (Łaszczow, 1611) posiada biblioteka Ord. hr. Zamojskich w Warszawie.

²⁾ *Tarcza wiary Chrystusowej*, którą uzbrojony Polak łatwo może przytępić oręża Lutrów, osobiwie i Kal-

Uzupełnieniem czytanych autorów byli dla Unruga pisarze tacy, jak Opaliński, w Satyrze X ks. 4-ej i w Satyrze VI ks. 5-ej, wreszcie *Carmen macaronicum* Jana z Czarnolasu, wiersz objęty wydaniem pierwszym Fragmentów z r. 1590.

Fermentem politycznym tych badań — były książeczki francuskie: *Mercure historique*, *Lettres historiques* i *la Clef du Cabinet des Princes*, „których co miesiąc trzy miewał“ i z nich czerpał wiadomości o przebiegu walki teologiczno-polemicznej, jaka podówczas na Zachodzie przeciw Jezuitom się toczyła.

Nie była to jednak epoka, w której studyum tego rodzaju bezkarnie oddawać się wolno było. Trybunały, zostające pod wpływem duchowieństwa, które do kompletu sądzącego należało i dominujące w nich zajmowało stanowisko, bezlitośnie karmiły najżlejszy objaw wolnomysłności, bez względu na źródło, z jakiego pochodziła. Skazywano na surowe kary ludzi, obwiniętych o lekceważenie obowiązków religijnych, a kara śmierci spotykała i różnowierców, posądzonych o znieważenie panującej religii, lub też duchownego stanu. Nigdy jeszcze w Pol-

winów, wyd. przez X. Piotra Drogoszewskiego. Warszawa, 1708.

sce tyle głów pod toporem kata nie spadło, nigdy jeszcze tylu języków „przez mózg“ nie wyrwano, nigdy jeszcze tylu ludzi nie skazano na spalenie w zarzutach o zobelżenie panującej religii — ile za Augusta II. Trybunał koronny przyswoił sobie prawo pociągania przed swoje forum dyssydentów szlachtę i mieszczan, a oskarżonych o bluźnierstwo Żydów — przed magistraty po zadekretowanie odsyłał ¹⁾).

W roku 1712, dowódzca wojsk koronnych w chorągwi wojewody chełmińskiego, Kehler, skazanym został na wyrwanie języka i śmierć, za obelżywe jakieś słowo przeciw duchowieństwu, w sporze z adwokatem Mendelewskim użyte. Złagodzono skazanemu karę w ten sposób, że w zamian za wyrzeczenie się wiary ojców, tylko głowę mu ścięto i majątek skonfiskowano ¹⁾).

¹⁾ *Chronicon rerum gest. ab 1700* (ręk.) na str. 144 podaje opis stracenia jakiegoś Żyda, obwinionego o bluźnierstwo i skazanego na śmierć przez sąd marszałkowski Lubomirskiego, pomimo uwolnienia podsądnego przez magistrat warszawski: „Laborabant complures Religiosi circa conversionem illius post latam mortis sententiam, tum in ipso supplicii loco, tum ante dum in carcere teneretur, verum ab obstinato nihil potentissimis quantumvis verbis et rationibus poterant extorquere“.

¹⁾ *Schicksale der poln. Dissid.* II, str. 550.

Mieszczanin Eberts, człowiek wielkiego majątku, w zarzucie bluźnierstwa również skazanym został na śmierć i na konfiskatę majątku ¹⁾.

Teść Unruga, Chryzostom Gorzeński, wojski poznański, dyssydent, oskarżony przez niejakiego Nahujowskiego o obrazę religii, pociągniętym został przed Trybunał piotrkowski i dopiero na skutek silnej protekcyi kardynała Michała Radziejowskiego zdołał uniknąć kary śmierci — zapłacił grzywnien i odprzysiężeniem się ²⁾.

¹⁾ *Ibid.*

²⁾ W sprawie Gorzeńskiego pisał kardynał do marszałka Trybunału:

„Jaśnie Wielmożny, mnie wielce miłościwy Panie! Sprawa JM Pana Gorzeńskiego, Wojskiego poznańskiego, ex termino eductarum inquisitionum, vigore dekretu w Piotrkowie niedawno ferowanego, przychodzi przed sąd świątobliwy WW. Panów. Gdybym nie wiedział tego człowieka życia, modestyi, przystojnych obyczajów, w affektach pomiarkowania, ostrożności in sermone i cokolwiek na eżeć może ad christianas actiones, virique solide prudentis integram famam, *hoc unico dempto*, że dissident, pewnie nie rezolwowałbym się apponere manum ad tabulam i w takiej materyi, w której laesio divina obiicitur, pisać za nim moich instancyj. Alem kiedy sine studio partium roztrząsał i uważylem proportionem objecti criminis przez pana Nahujowskiego, nie zawiodę iudicium meum, że to negotium nazwę mere vexatorium, bardziej albowiem w nim laborat zelus substancyi, aniżeli religii, chcąc tym że

Na krótko przed sprawą Unruga, w r. 1715, Trybunał piotrkowski skazał profesora gdań-

torem jako i do fortun Ebercowskich gradiri. Uważać też same dwa punkta JMP. Gorzeńskiemu zarzucone, że są wzięte ex dogmate eorum fidei, tak albowiem sentiunt, et hoc sensu nobiscum discrepant, ani im to pro blasphemia imputari może: że praeceptis suis od nas distinguuntur, jak wierzą, tak też fiat illis secundum fidem eorum. Inaczej trzeba by wszystkich dissidentów in ea linea będących convincere blasphemiae, bo wszyscy ejus sunt sententiae; trzeba by tollere disputationes, które o takie obiekye non prohibentur fieri publicae, słowem: trzeba by uniuersos ruszyć ex Regno i poznosić constitutie, któremi po uspokojonych długich w tej ojezyźnie rozruchach, tandem Rzplita unikając niebezpiecznych diffidencyj, sanxit quietem et liberum exercitium Religionis inter dissidentes, czym samym, servavit ich circa arbitrium credendi ex dogmate suo. Uważ tedy sam WPan, jeżeli to nie jest innocens JMP. Gorzeńskiego vellicatio, gdyby to był naszej człowiek wiary wymówił, w ówczas esset blasphemum, ale w religiach od nas różnych secus est, bo co u nas blasphemum, to u nich dogmaticum; luboć i do tych słów, ktore P. Nahujowski objicit nie przyznaje się JMP. Gorzeński, nietylko bowiem ten człowiek zwykł mieć zawsze linguam caute custoditam, ale przez cały czas życia swego, nieraz na naszej wiary obrzędy patrząc i' w żadną kriminacyą w młodości swojej nie wciągniony, któż może wierzyć aby miał in matura et judiciosa aetate in derisum vel contemptum fidei nostrae co mówić? Wielce tedy za niego proszę W Pana, abyś zważywszy oppressyą jego,

skiego *Athencum*, Samuela Fryderyka Willenberg, za dysputę naukową o poligamii, odbytą z Gdańszczanami: Mikołajem Tornerem i Fryderykiem Pegelau, dnia 12 kwietnia 1712 r., na karę śmierci. Księgarza zaś warszawskiego, Hieronima Raroga, obwinionego o sprzedaż pomienionej rozprawy, od kary uwolnił. Kara śmierci i konfiskata majątku zadekretowaną została i przeciw pomienionym uczniom gimnazjum gdańskiego i wywołała z jednej strony protest ze strony konsystorza poznańskiego, który się za jedynie właściwy w tego rodzaju sprawach sąd uważał, a z drugiej, publiczną aprobatę w broszurze pod tyt.: *Consideratio inculpata*, w tymże roku 1712, w Warszawie drukowanej, wyrażoną¹⁾.

a strony przeciwnej zawziętość, nie dał honorowi innocenter succumbere. Uczynisz mi przez to WPan rzecz nader wdzięczną, że instancją moją nie inaczej, tylko jako słuszną, approbabis łaską swoją, którą zawsze zasługiwać WPanu w każdej occurencyi obligowany jestem“. — Rell. dyskr. 31.

¹⁾ „Universis Regni Poloniae incolis, Bibliothecas habentibus, inhibet, et praecipit, ne audeant librum hunc infamem sub titulo *de Poligamia simultanea licita* in propositione et contentis ejus descriptum habere, et compactores librum eundem quovis modo compingere, aut alicujus commodo aptare, dare, vel vendere, nec

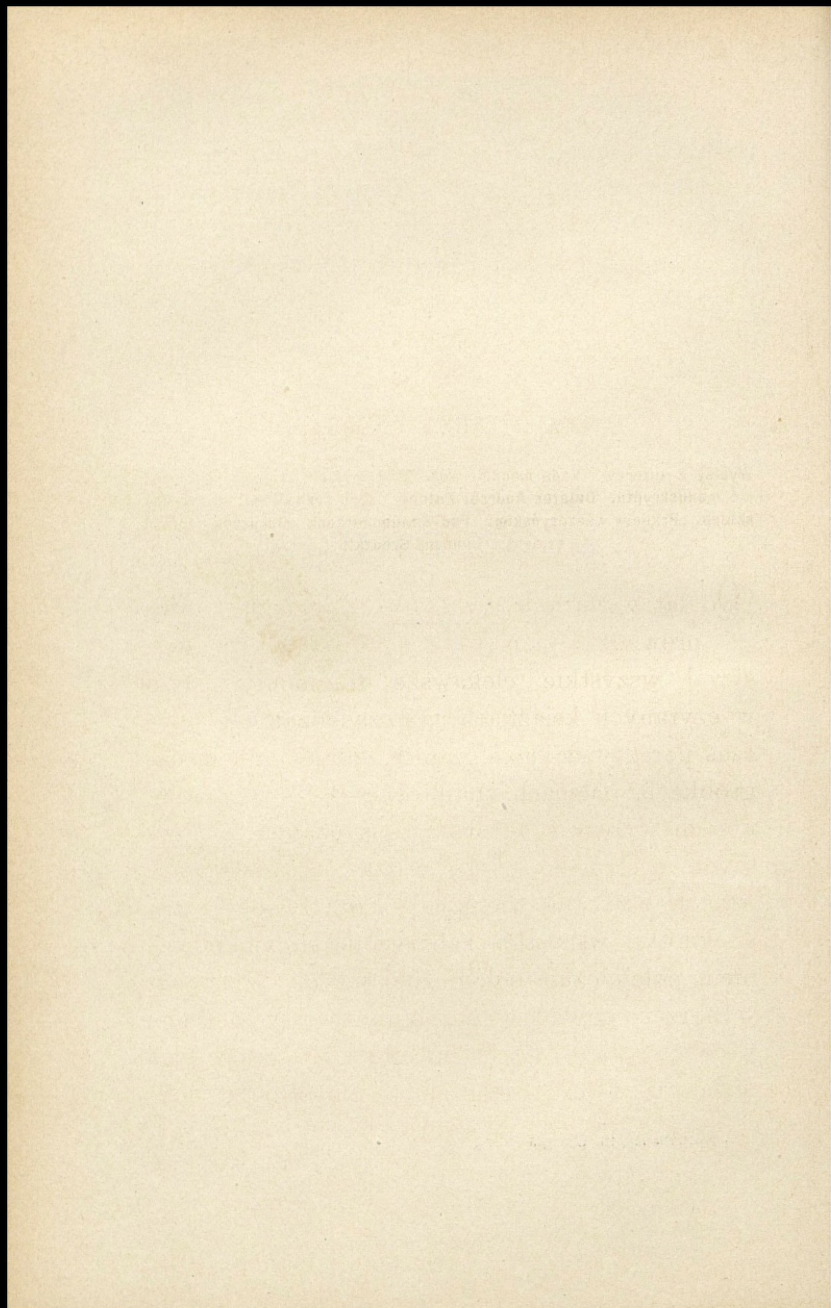
Książkę Willenberga spalono publicznie na rynku, przez kata, przy odgłosie trąb i napły-

quispian ex Regni incolis civibus sive peregrinis eundem librum circumferre et quod magis est, legere, sub poenis personalibus infamiae et colli, ac confiscatione quorumvis bonorum et mercimoniorum per medium delatori et Fisco Regis cedendorum. Super vero iniquissimis authoribus, videlicet: S. F. Willenberg, perditissimo professore, ac nequissimis discipulis: N. Torner, F. Rieger, et C. E. Pegelau Gedanensibus in titulus libri, tam Gedani, quam Lipsiae impressi similiter poenas legum infamiae, et colli Judicium praesens decernit... Magistratum vero et Cives Gedanenses, judicium praesens admonendos censuit, quatenus circa impressionem librorum, diligentiae curam adhibeant, et ne similia, quibus christianorum hominum mores depravari possent, amplius imprimantur. Exemplaria vero hujus libri pestiferi ut conquirantur, et in unum locum, comportentur; tandem comportata in foro publico, rogo imposita, per carnificem, ministrum publicum, ad sonitum tubae comburantur“. *Decretum Trib. Regni Pol. contra S. F. Villenberg etc. per quod author cum suo libro condemnatur.* A. D. 1715. (Z bibliot. Ord. hr. Krasieńskich).
 W związku z owym drukiem jest: Consideratio inculcata decreti Trib. Petric. in Polonia quo ab defensam in Gymnasio Gedanensi Thesin: *Poligamiam simultaneam* in lege Divina non esse prohibitam, author ejus cum respondente et opponentibus ad infamiam, laqueum et rogam condemnati, illineque scripta hanc in rem edita per carnificem Petricoviae combusta, edita a Constantino Wiernowski, Varsaviae, 1715. (Z bibl. Ord. hr. Zamojskich).

wie zgromadzonego ludu. Magistratowi gdańskiemu i mieszczanom tamecznym Trybunał surową udzieliwszy nagane, nakazał równie wszelkie egzemplarze broszury spalić publicznie, na rynku.

CZĘŚĆ DRUGA.





XI.

COLLECTANEA UNRUGA.

Wypisy z autorów. Vade mecum. Rok 1715. Sejmik średzki. Zatrącenie manuskryptu. Delator Andrzej Potocki. Jego przeszłość. Mord Lipskiego. Przeciw Leszczyńskim. Pod Sandomierzem. Oskarżenie przed szlachtą. Laudum Sredzkie.

Od lat wielu przywykł był Zygmunt Unrug prowadzić pamiętniczek, do którego wpisywał wszystkie ciekawsze fragmenty, jakie w czytanych książkach, na zwiedzanych podczas peregrynacyj za granicą monumentach, nagrobkach, pałacach, znajdował. Były tu między innymi wypisy z autorów klasycznych i nowszych, z pism ulotnych, z dzienników zagranicznych czerpane wierszyki, mowy polityczne, anekdotki, wszystko zabarwione silnym odcieniem polemiczno-teologicznej satyry. Własnych wynurzeń i poglądów na religijne kwestye bieżące, w owej *Silva rerum* Unrug nie zamieszczał, lecz wyłącznie rejestrował to, co umysł jego ude-

rzało bądź niezwykłością myśli, bądź też oryginalnością formy cytowanego autora ¹⁾).

Przyzwyczajenie takie, przez szereg lat uprawiane, stało się nałogiem P. Zygmunta, do tego stopnia, że nawet wybierając się w obywatelskich posługach na sejmik swego województwa, owo *vade mecum* brał ze sobą do podróźnej torby i pacholkowi pieczę nad pilnowaniem rękopisu poruczał.

Działo się to właśnie w początkach 1715 r., w epoce, którą pamiętnikarze ówczesni, na równi z najnieszczęśliwszemi w dziejach narodu stawiają. Życie publiczne prawie że było zamarło. W kraju grasowała zaraza. Wojska „auxyliarne“ Piotra Wielkiego, które, od roku 1707 konsystowały w Wielkopolsce pod dowództwem generała Bauera i pułkownika Szulca, pospołu z wojskiem saskim, wprowadzonym w wielkiej liczbie do kraju przez Augusta II, pustosząc

¹⁾ „Cokolwiek w pomienionych excerptach curiositatum ratione fidei się znajduje, niemasz y jednego słowa odemnie zmyślonego, albo partus mei, tylko wszystko albo, z czytania Authorów, których produkuję, albo com od inszych słyssał, albo com na kościołach, nagrobkach, monumentis, pałacach i inszych miejscach widział, czytał, y w pugillares konnotowawszy, potym w te Manuscripta wpisał“. *Relacya dyskretna*, str. 21.

grody, wsie, pola i łany i uciskając ludność podatkami, odświeżyły w pamięci mieszkańców niedawne klęski, przez najazd Szwedów zadane. Zwoływanie sejmów walnych poszło w odwłokę, a te, jakie się po sejmie lubelskim w r. 1703 odbywały, przedstawiały tylko obraz ciągłego gwałcenia praw Rzplitej. Jedyne schronieniem i tętnem życia publicznego były sejmiki wojewódzkie, na których, szlachta-ziemianie, gromadząc się, wynurzali swoje żale i gravamina i załatwiali najpilniejsze sprawy gospodarcze, ekonomiczne, nierzadko zaś i polityczne ¹⁾. Stolicą województw połączonych: kaliskiego i poznańskiego było sąsiednie Poznaniowi miasteczko Środa, a ementarz tameczny, obok kollegiaty istniejący, a nierzadko i główna kościelna nawa, były widownią narad szlacheckich, które, podówczas, w latach 1711—1715, regularnie co kilka tygodni pod łaską Szoldrskiego, Radomic-

¹⁾ Znaczenie i doniosłość sejmików wojewódzkich wyświetlili wyczerpująco: Jarochowski w zbiorze: *Z czasów saskich* (Poznań, 1886), oraz prof. Pawiński w t. I. *Rządów sejmikowych w Polsce* (Warszawa, 1888). Odnośzące się do epoki, o jakiej mowa, czynności sejmików połączonych wojewódz Poznańskiego i Kaliskiego, odbywanego w Środzie, podaje Jarochowski, na str. 45—51.

kiego, Żychlińskiego, Garczyńskiego i Skórzewskiego marszałków się odbywały.

Na jeden z takich sejmików przyjechał i nasz pan Zygmunt do Środy, w początkowych miesiącach 1715 roku. Nie ulega wątpliwości, że sąsiedzi już oddawna wiedzieć musieli o manuskrypcie pana Zygmunta. Stało się tedy, że właśnie pod tę porę, manuskrypt ten najniespodziewaniej znalazł się w rękach gospodyni domu, u której w Środzie pan Zygmunt przemieszkiwał, a z rąk gospodyni przeszedłszy w chwilowe posiadanie pewnego księdza katolickiego, utkwił wreszcie w kieszeni niejakiego Andrzeja Potockiego, pisarza grodowego gnieźnieńskiego ¹⁾.

Do nakreślenia charakterystyki tej ciemnej figury, występującej teraz dopiero na scenę opowiadanego przez nas dramatu, nie brak należytych wskazówek. Jednoczą się one i wspierają ku zgrozie nieuprzedzonego czytelnika, dla przedstawienia Andrzeja Potockiego w oświetleniu jak najwstrętniejszem.

¹⁾ „Das ist gewiss, dass es erstlich durch die Wirthin seines Logis in Schroda in die Hände eines Römisch-Catholischen Geistlichen und von diesem in die Gewalt Herren Andreas Potocki, Notarii des Schloss Gerichte zu Gniesen gerathen. *Sendschreiben* str. 30.

Lecz brak nam bliższych szczegółów, któreby ułatwiły możność bliższego poznania stosunków rodzinnych tej osobistości i sfery, wśród której się obracała. Z luźnych wiadomości, zamieszczonych w wyrokach Trybunału piotrkowskiego, to tylko jest pewnem, że Potocki był pisarzem grodu gnieźnieńskiego¹⁾, że był żonatym i ojcem dwojga córek: Katarzyny, zamężnej Mierzewskiej i niezamężnej w owej dacie Maryanny, i, że na posiadłość jego ziemską najechał w tymże właśnie 1715 roku major saski, Helbing, o co były skargi na odbytym w tymże roku sejmiku Średzkim²⁾. W chwilach zawieruchy politycznej i działań konfederacji wielkopolskiej, trzymał Potocki stronę Augusta i miał udział w konfederacji sandomierskiej (1702) jako jeden z jej konsyliarzy³⁾. Zakończyła się owa konfederacja tragiczną śmiercią wojewody

1) Pisarz grodzki był urzędnikiem sądowym, takiej kompetencji, jak pisarz ziemski. Należał on do składu sądu, wciągał wyroki do akt, dawał głos w sprawie i „jako wprawniejszy“ przepis prawa nasuwał sędziom. Musiał mieć posiadłość w powiecie i na urząd swój wykonywał przysięgę. B. Lengnich: *Prawo polskie*. Kraków, 1836, str. 331—334.

2) Jarochowski: *Z czasów saskich*, str. 46.

3) Jarochowski: *Dzieje Augusta*. II, 600.

kaliskiego, Lipskiego, który przybył do koła celem zdania relacyi z posłuchania swego u Karola XII. — Jako antagonistą domu Leszczyńskich podburzał szlachtę przeciw przyszłemu elektowi, pragnąc mu zgotować taki los, jaki niedawno przedtem spotkał Lipskiego ¹⁾.

Jako człowiek, należał Potocki do kategorii istot szkodliwych, chciwych, powodowanych żądzą zdobycia majątku jakąbądź drogą, choćby za cenę krzywdy bliźniego i kosztem własnego sumienia ²⁾. Posiadanie tak cennego środka wydobycia się z kłopotów finansowych, w jakich się podówczas znajdował, posłużyło Potockiemu

¹⁾ „Niech sobie przypomni pan Potocki huczek albo raczej tumult, którego podczas pospolitego ruszenia pod Sandomierz idąc w kole generalnym województw naszych był przeciwko pomienionemu domowi autorem, aby też tragoedią z JW Mc. Panem Podskarbib na ten czas koronnym a synem jego uczynić, która się krótko przed tym JMC. Panem wojewodą kaliskim Lipskim stała; tak, że pomienieni Ich MC. Panowie Leszczyńscy nietylko z koła unknąć, ale y z Obozu wyjechać musieli, unikając adversa fata et quidem extrema, których jeszcze świeży mieli w zabiciu pomienionego Pana wojewody kaliskiego przykład“. *Relacya*, 27.

²⁾ „Potocki ist berühmt, dass er mehr Bossheit als Verstand oder andere Conduite habe und gewohnt sey, andere Leute wenn er ihnen beykommen und sie bestriicken kann, ums Geld zu vexiren“. *Sendschr.* str. 30.

za oręż do wystąpienia przeciw Unrugowi. Niepodobna się też domyśleć pobudek politycznych, a najmniej chęci zadośćuczynienia obrażonym uczuciom religijnym, działał tu bowiem w pierwszym rzędzie interes materyalny, chęć obłowienia się kosztem byle jakiej ofiary tą częścią majątku, jaka się z prawa samego donosicielowi należała.

Wiadomo, że sejmiki wojewódzkie, jako organ administracji wewnętrznej, zastępowały w Rzeczypospolitej brak stale funkcjonujących urzędów niższych. Zwolywane bardzo rzadko uniwersalami królewskimi, wymyśliły one sposób częstszego gromadzenia się, odraczaniem posiedzeń do dowolnych terminów, co się nazywało sejmikiem z limity. Prawo zakazywało zjazdów niezwoływanych z ambon po parafiach, lub przez wojewodów, albo burmistrzów po miastach, więc sejmikowicze, chcąc obejść ów zakaz, umyślnie nie kończyli wszystkich spraw jednorazowie i odraczali posiedzenia do następnych terminów, a sejmik taki, w gruncie nielegalny, stawał się, jako sejmik z limity, najzupełniej prawnym. Ów organ życia publicznego w dawnej Polsce, którego zadaniem było załatwianie jedynie spraw bieżących, administracyj-

nych, przywłaszczył sobie z biegiem czasu atrybucye przekraczające sferę jego prawnej działalności i stał się w tak zwanych laudach swoich nie tylko organem potrzeb ekonomicznych, lecz nawet przyswoił sobie władzę cenzora obyczajów współobywateli, a będąc wyborcą deputatów na Sejm, na trybunał, z natury rzeczy musiał kontrolować i charakter moralny rycerskiego koła.

Takie właśnie stanowisko sejmiku wojewódzkiego nastęrczyło Potockiemu doskonałą sposobność do zamanifestowania przed obywatelstwem swej prawomyślności religijnej i oskarżenia autora rękopisu o ateuszowskie przekonania.

Właśnie Zygmunt Unrug miał zamiar wybrać się dla poratowania nadwątlonego zdrowia do wód zagranicznych, gdy niespodziewanie zjawił się u niego pan Andrzej Potocki z propozycją wydania mu inkryminowanego manuskryptu za grube pieniądze, w przeciwnym razie, zagroził wydaniem jej w ręce sądu.

Unrug z oburzeniem odrzucił propozycją Potockiego, a będąc przekonany, że książka jego, jako obejmująca same wyciągi z rozmaitych pism autorów znanych, w żadnym razie nie posłuży jako materiał do oskarżenia go

o bluźnierstwo, w rokowania z delatorem wejść nie chciał ¹⁾.

Pojechał tedy pan Potocki na sejmik wojewódzki, odbywający się właśnie 13 maja 1715 w Środzie i tam, w licznym gronie sprowadzonych przez siebie adherentów, w nieobecności chorego podówczas pana Zygmunta, przed zgromadzoną szlachtą w jaskrawych barwach odmalował treść książki jakiegoś nieznanego dyssydenckiego autora, obejmować mającą gwałtowne napaści na panującą wiarę, kapłanów i majestat królewski.

Z oburzeniem wysłuchała zebrana szlachta opowieści delatora i dawszy folgę obudzonej niechęci przeciw dyssydentom, podziękowała mu publicznie za okazaną gorliwość i poleciła

¹⁾ „Es wollte dem genereusen Herrn von Unruh gar nicht ein, diesen Intention des Potocki sich zu accomodiren, weil er sich sowol seines guten gewissens getröstete, dass man aus dem Buche mit Wahrheit und Recht nichts würde gegen ihn allegiren können, als auch, weil er nicht wusste, ob der Adversarius nicht eine neue Schalkheit im Sinne habe und die Condescence dahin deuten möchte, als ob er sich hiemit selbst unrecht machte. Darum als dieser Anschlag nicht angegangen, hat Potocki es an einem anderen Ende angefangen“. *Sendschreiben*, str. 31.

tymczasowo zachować manuskrypt u siebie, a następnie postąpić z nim według prawa.

Oдноśny punkt *laudum* sejmikowego z dnia 13 maja 1715 zredagowanym został w słowach: „JMci Panu Andrzejowi Potockiemu, Pisarzowi gnieźnieńskiemu dziękujemy, że koło Naszemu doniósł księgę *ignoto nomine Authoris*, w której *contra orthodoxam fidem* ma się coś znajdować, prosimy JMci, aby tej księgi ad *disjudicationem, ibi, ubi de jure venerit*, dotrzymał“.

XII.

PRZED BURZĄ.

Szlachta wielkopolska przeciw Unrugom. Instancje wojewody Radomickiego. Konsystosz Poznański. Biskup Tarło. List do wojewody. Odpowiedź Radomickiego. Suffragan poznański.

Uchwała rycerskiego koła zebranego na sejmiku średzkim, jako objaw symptomatyczny wystąpienia publicznego szlachty polskiej w sprawie wykroczenia przeciw religii przez dyssydenta spełnionego, szerokiego nabrała rozgłosu.

„Rozniosły to zaraz po całej Polsce — wzmiankuje w swym memoryale Unrug — nie tylko relacje prywatne, lecz i sama *fama publica* ¹⁾).

Pierwszy to był, a znaczący fakt, że sejmik wojewódzki, w skład którego wchodziły osobistości połączone ze sobą solidarnością wspólnych zaściankowych interesów, kolligacyj i zażylszych stosunków sąsiedzkich, bez względu na

¹⁾ *Rel. dyskr.* 6.

różnicę przekonań religijnych, zamanifestował w publicznym akcie niechęć swoją do tak głośnego i potężnego wpływu swemi rodu Unrugów, którego członkowie, wysokie, chociaż różnowiercy, spełniając funkcyę obywatelskie, cieszyli się dotychczas niepomiarłą między braćmi szlachtą konsyderacją¹⁾.

Jakkolwiek laudum średzkie z 13 Maja 1715 dyskretnie przemilczało o nazwisku autora inkriminowanej księgi, lecz nikt z redaktorów swej uchwały nie mógł być w niewiadomości, przeciw komu ostrzem swej niechęci laudum się zwracało i jak fatalne z powodu tej uchwały wyniknąć mogły dla sprawcy następstwa.

Lecz i z drugiej strony, uchwała sejmiku średzkiego mogła stanowić doniosły na przyszłość precedens, z powodu przekroczenia swej

¹⁾ „Nicht ohne Ursache wurden von klugen grosse Reflexiones über dieses Verfahren gemacht, denn sonst haben die Dissidenten bey Land und Reichstäge ihre *Refugia* gesucht, wenn sie *Gravamina* gehabt. Hier aber ist nicht ein *Privatus*, sondern ein öffentlicher Landtag selbst wieder sie! Ist auch gleich den *Factionen* viel zuzuschreiben, so siehet man doch, was man im Schilde führen, und bey Gelegenheit besser auslassen werden. Deswegen diese Glocke wol alle Schlafende aufwecken möchte“. *Sendschreiben*, 33.

kompetencyi, która to kompetencya, w rzeczach wiary, w myśl kanonicznych przepisów, wyłącznie do władzy kościelnej należeć mogła i należała.

Dopuszczyć sejmik wojewódzki do stanowienia uchwał w sprawach, obchodzących Kościół i panującą wiarę, znaczyło, zrzec się stanowiska wyłącznego sędziego pism i druków kacerskich, konsystorzowi katolickiemu przynależnego.

I dlatego to, gdy się rozniosła publiczna fama, iż szlachta na sejmiku wojewódzkim uznała przedstawiony sobie rękopis za obrażający panującą wiarę i zaleciła delatorowi postąpić z tym manuskrypsem według prawa; konsystorz poznański wysoce się uczuł tą uchwałą w prawach swoich urażonym i bezzwłocznie doniósł o tem bawiącemu podówczas w Warszawie biskupowi. Jednocześnie i wojewoda poznański, Jędrzej Radomicki, nader wpływowa podówczas w Wielkopolsce osobistość, dawny stronnik Leszczyńskiego, a następnie gorliwy adherent Augusta II ¹⁾, przyjaciel domu Unrugów, począł czynić starania, aby sprawę Zygmunta Unruga wziął w swoją opiekę konsy-

¹⁾ Jaroehowski: *Z czasów saskich* str. 35.

storz poznański, który, wbrew panującemu wówczas nastrojowi unysłów, niechętnemu dysydemtom, odznaczał się wysoką względem nich tolerancją.

W tym też duchu zaniósł wojewoda Radomicki do biskupa Tarły instancją, z prośbą o wdanie się w tę sprawę i z zapewnieniem o niesłuszności zarzutu przeciw Unrugowi sformowanego.

Stolicę biskupią poznańską zajmował wówczas słynny z cnót swoich Michał Bartłomiej Tarło, syn Jana, wojewody Sandomierskiego. Jako proboszcz kościoła Ś. Krzyża w Warszawie, przywiązany do swej świątyni, którą własnym staraniem i funduszami wykończył, długo czas wypraszał się od godności biskupiej, którą mu napróżno ofiarowywał Jan Sobieski, i dopiero za Augusta II, z rozkazu papieża, przyjął w r. 1709 tę godność, założywszy stolicę biskupią poznańską przy kościele Ś. Krzyża w Warszawie.

Dowiedziawszy się o uchwale sejmiku średzkiego, w kilkanaście zaledwie dni po jej wydaniu, zlecił biskup Tarło swemu adlatusowi napisać z Warszawy w d. 31 Maja 1715 nastę-

pującą do wojewody Radomickiego dla strony odezwę:

„Żałuję serdecznie *collisionem hanc publicam*; zlecił J. M. X. biskup poznański jako *loci Ordinarius* W. M. Panu Jegomości księdzu Suffraganowi Miłościwemu Panu (Suffraganem był X. Piotr Tarło, krewny biskupa), *uti officio suo*, ten projekt manuskryptu odebrać do siebie, y pisał do JMci Pana pisarza gnieźnieńskiego, a zatym *examinabitur in officio et si dubia intercedent ad Illustrissimum loci Ordinarium*, i możesz WM. Pan mieć *super hoc decisionem in tempore* incidencyi sejmikowej. I ja *non suppono*, żeby tam miało co być *laesivi*, wiedząc *modestiam* tego kawalera“¹⁾.

Na odezwę wzmiankowaną, w kilka dni później, bo 10 Czerwca 1715²⁾ napisał wojewoda Radomicki do biskupa Tarły list następujący:

„Jaśnie wielmożny księżę biskupie etc. Nie przyszło mi na pierwsze in Majo odebrane od

¹⁾ *Rel. dyskr. 7.*

²⁾ W Relacyi str. 7 mylnie wydrukowana data 10 *Augusta* 1715, gdyż list ten stanowił odpowiedź na pismo adlatusa z d. 31 Maja i jest z nim w bezpośredniej łączności. Następny list adlatusa nosi też datę 14 Czerwca i obejmuje odpowiedź na list wojewody z 10 t. m.

WM. Pana listy uniżonością reponere i podziękować za pamięć uniżonego sługi, a to dla nieprzytomności mojej w Wielkiej Polsce, teraz życzę sobie nagrodzić popelnione defectus et informari, qua privatim, qua publice magno sensu WPana; oraz jako ex mea statione obligor cuncta w tej Ojczyźnie *ad pacem et tranquillitatem publicam dirigere*, zdało mi się deferre samemu WPanu wzniecające się lubo iskierki, ale, uchowaj Panie Boże, *non in incendium województw naszych arsuras majus* zachodzące kontrowersye między Domem Ich Mościów Panów Unrugów M. Panów i innemi Domami, ex occasione manuskryptu znalezionego, nie *singulare*, tylko *notata privatae eruditionis complectentem et fidei propriae inserviens*, *non ulli praeco et publico quoquomodo exponendum usui*, który już i na kongresie naszego sejmiku *ventilatur*, lubo *materiae bonorum morum et fidei ex obloquentia juris, iudicio samego Wmm. Pana committuntur* i statutulo: *Ne confundantur jurisdictiones* abunde nas uczy, *quid cuique debeat*.

„Więc wydało officium Wmm. Pana monitorium *ad reponendum et examinandum hoc scriptum*, jako sobie *de jure competit*, co sna-

dniej ugasić się może tym sposobem nim *excurrere per foras*. Więc gdy ile w Naszych Województwach unitatem potrzeba *et hac tabulas fractas glutine mutui amoris combinandas*, uważając *consequentias iniquitate temporum crescentas*, śmiem ja z osoby mojej upraszać Wm. Pana, abyś *authoritate sua* przytrzymał *hoc negotium in suo iudicio*. Nieomieszkać i ja *manum apponere*, aby jeżeli *non officiose* przynajmniej *amice to negotium componi* mogło. Chcę sam wziąć tę śmiałość *in hoc negotio* kłaniać JMci księdzu Suffraganowi, ale tym się stanę ochotniejszym, gdy to pójdzie *ex sensu et placito* samego WPana Dobr. i poprzysz *intentum* moje przez list do JMci: księdza sufragana Mił. Pana“.

Na list ten otrzymał wojewoda Radomicki od adlatusa odpowiedź, daty 14 Czerwca 1715, w której zapewniono, że sprawa jest załatwiona, albowiem J. X. Biskup pastor provinciae nostrae „dirimit litem, kiedy commisit officio suo sufraganowi, aby tę książkę repetat z rąk w których haesit, cum theologis discutiat, y relacją uczynić sobie kazał“, przyczem nadmieniono, że remonstrancje wojewody będą przedstawione

oddzielnie księdzu biskupowi, albowiem mają *validas* w sobie *reflexiones*“.

Widocznie po napisaniu słów powyższych ksiądz biskup Tarło miał dłuższą z adlatusem swoim w sprawie Unruga naradę, gdyż w liście mieści się dopisek, zawiadamiający wojewodę, iż ksiądz biskup polecił suffraganowi wezwać Potockiego o oddanie tej książki... *quoniam de jure*¹⁾. Słowa końcowe są dosyć znaczące. Zależało biskupowi Tarle na utrzymaniu godności i powagi władzy duchownej, lecz jednocześnie nie uważał już za właściwe ignorować laudum sejmiku z d. 13 Maja 1715, będącego dowodem prawomyślności szlachty, i dla tego, w myśl uchwały owego sejmiku, w której powiedziano, aby z książką postąpić *de jure*, biskup Tarło powtarza te wyrazy i żąda, aby postąpiono z książką *de jure*, t. j. aby wydano ją władzy duchownej, jako właściwej do stanowienia opinii w kwestyach dotyczących wiary.

¹⁾ „Egi z JMX. Biskupem, M. Panem, który tam już nie będzie w Wielkiej Polsce, nunc, kazal officio suo etiam adcitare o oddanie tej książki ad se, *quoniam de jure*“. Rell. 8.

XIII.

STARANIA.

Unrug do biskupa Tarły. Odpowiedź z Warszawy. Potocki żąda kozubalca. List Unruga.

Jakiegokolwiek pobudki kierowały dostojnikami konsystorza poznańskiego w osłonięciu Zygmunta Unruga przed impetykami Andrzeja Potockiego, czy one pochodziły ze słusznej obawy naruszenia praw władzy duchownej, czy też ze źródła czysto humanitarnego; to tylko było widocznem, że wobec uplanowanej na szeroką skalę akcji Potockiego, znalazła się deska ratunku dla zgnębionego Pana Unruga, tam, gdzie się jej jak najmniej spodziewać można było.

Dowiedziawszy się o skutecznych staraniach wojewody Radomickiego, podjętych przed biskupią władzą, pośpieszył Unrug z przesłaniem wyrazów dziękczynienia zacnemu biskupowi Tarle.

„Słuszniebym — pisał Unrug w liście z dnia 28 Czerwca 1715 — u każdego na sprosnego niewdzięcznika zarobił imię, gdybym przy najniższej wielkiego WM. Pana Dobrodzieja imienia veneracyi, nie miał podziękować za łaskę i protekcyą, którą mi Wielmożny Pan Dobrodziej niezasłużonemu w niczym słudze swemu świadczyć zacząłeś, a to, in vexa, nie wiem quo fato, przez niechętnych occasionata, względem której, należyta dać justifikacyą, jako nie jest hujus paginae, tak ścieląc się ad plantas W. P. Dobrodzieja tylko namieniam, że lubo za prawami tej Rzplitej, równo z drugimi wolnym siedzę, przecież z łaski Boskiej wiem dobrze, *quid in Regno Catholico debeatur Religioni dominanti, tanquam Protectrici mojej.* A zatym supplikuję, abyś Dobrodzieju mój i dalej nie przestawał być niewinności mojej (która pewnie *patebit*) Protectorem, o czym, słynący nie tylko u Polskiego, ale całego świata, amor justitiae i inne eminentes W. Pana Dobr. virtutes bynajmniej wątpić mi nie każą, owszem, wielką w tym mam consolacyą, że postęпки moje przyjdą na examen et trutinam tak wielkiego w kościele Bożym Biskupa et Summae Famae exemplarnego pasterza, którego łasce

i protekcji iterum atque iterum debito venerationis cultu się jako najpilniej zaleciwszy, omni submissione się piszę¹⁾.

Na list ten otrzymał Zygmunt Unrug odpowiedź biskupa Tarły, z dnia 3 Lipca 1715, osnowy następującej:

„Mnie wielce Miłościwy Panie i bracie! „Odebrałem list W. M. Pana, w którym mi dziękujesz, że książkę, o którą na sejmiku ruchy (*motus*) przeciwko W. Panu były do urzędu mego sekwestrować ordynowałem. Powinności mojej w tem chcę uczynić zadość, (*exsolvere minus*), ponieważ takie książki, w których co przeciwnego wierze świętej rzymsko-katolickiej *continentur* należy *authoritati Ordinariae* pierwej *examinare* i *judicare*. Jakoż i tę *examinować serio* zechcę i *theologorum trutinac* onę podam, a potym, *quod erit justitiae, citra ullum personarum respectum, decernam*“. Zostaję etc.²⁾.

Pojechał z owym listem Unrug do Poznania, gdzie przez dni kilka napróżno wyczekiwał powrotu nieobecnego pod ten czas suffragana Piotra Tarły. Nie mogąc wszakże spełnić swej misyi z powodu nawału innych spraw, posta-

¹⁾ *Relacya dyskr.* str. 8.

²⁾ *Rel. dyskr.* str. 9.

nowił listownie zalecić się łasce suffragana i z dóbr swych Kawcze wystosował doń list, w dniu 10 Lipca 1715, w którym mieści się charakterystyczna wzmianka o propozycjach okupu ze strony Potockiego podjętych i, jak nam wiadomo, odrzuconych.

„Nieszczęściu memu przypisać muszę — pisał Unrug — że bawiąc przez półtóry niedziele w Poznaniu, nie przyszło mi za nogi uściskać W. Pana Dobrodzieja, lubom na to umyślnie był zjechał i powrotu W. Pana Dobrodzieja oczekiwał, że zaś dla różnych interessów moich dłużej czekać nie mogłem, supplikuję, aby mi to nie naruszyło łaski W. Pana i Dobrodzieja, i abyś mnie w dalszą swoją przy niewinności mojej wziął protekcją. *Justissimus doloris sensus* nie pozwala słowy się szerzyć, powtórnie tylko jak najuniżeniej supplikuję, aby to *negotium* jako najprędzej *terminari* mogło, ponieważ nie masz tego dnia i miejsca, żeby imię moje (*cum summa injuria* honoru i poczciwości mojej, o którąm się przez całe życie starał), nie było na placu, i z tej okazji *summum praejudicium* wszystkim dyssydentom, którym przez to *quam atrocissimum paratur odium*, a ztąd snadne do pojęcia *sequele*, na któreśmy

sobie u Rzplitej nigdy nie zasłużyli, i dlatego nieomylną tę mamy nadzieję, że nas przy prawach naszych *conservabit et proteget*. Justyfikacyi zaś o postępkach moich nie daję, gdyż pagina *non sufficit*; miałem ją jednak dać, gdybym był miał to szczęście służyć W. Panu i Dobrodziejowi w Poznaniu, bom na to zjechał był, i wszystkie *requisita* przywiózł z sobą, na najmniejsze jednak skinienie W. Pana Dobr. gotowy, którego się łasce i protekcyi oddaję.

P. S. Lubom sobie w niczym nie zasłużył na łaskę i confidencją W. Pana Dobrodzieja, przecież afflikcyą ciężką podaje mi śmiałość donieść *in secreto* W. Panu Dobrodziejowi memu, żebym już dawno mógł mieć w ręku moich tę książkę, gdybym chciał dać kozubalec, żem jednak nie jest tego gatunku człowiek, we wszystkich rzeczach *candide* i otwarcie sobie postępując, nie chciałem takowego uczynić kroku, któryby mi potym bardziej zaszkodzić, aniżeli pomódz mógł, a nadto, że takowy postępek służy tylko duszom czarnym, które do siebie baczą jakiegokolwiek crimina, ja zaś z łaski Boskiej szczyję się sercem żadną makulą nieposzpeconem¹⁾.

1) *Rel. dyskr.* str. 10.

XIV.

W KONSYSTORZU POZNAŃSKIM.

Wezwanie Potockiego o zwrot rękopisu. Sprawa w konsystorzu. Prokurator Ditrich. Excepcye. Zagrożenie klątwą. Doręczenie wezwania. Zuchwała odpowiedź żony Potockiego. Rzucenie klątwy na Potockiego.

W spełnieniu rozkazu biskupa Tarły, wezwał przede wszystkim suffragan poznański, ksiądz Piotr Tarło, Andrzeja Potockiego, aby w drodze polubownej rękopis Unruga konsystorzowi, celem bliższego rozbioru treści tegoż manuskryptu, wydał. Pojednawczy ów krok pozostał bez skutku i dlatego woźny konsystorski wezwał z urzędu Potockiego na termin 14 Sierpnia 1715, do stawienia się w konsystorzu. Potocki osobiście nie stanął, lecz ustanowiwszy prokuratora swego, w osobie Andrzeja Ditricha, prosił o ośmiodniową zwłokę do namysłu, co też mu przyzwolonem zostało i nowy termin na dzień 21 Sierpnia byłznaczony.

Przebieg sprawy w konsystorzu poznańskim,

zarejestrowany w protokole urzędowym¹⁾), przedstawia się jak następuje:

W dniu 21 Sierpnia 1715 stawił się imieniem urzędu konsystorskiego instygator, ze skargą na upór Potockiego w wydaniu książki inkryminowanej, bluźnierstwa przeciw wierze św. rzymsko-katolickiej obejmować mającej, i zagroził nieposłusznemu, na wypadek dalszego oporu rozkazom biskupiej władzy — wyjednanem przeciw niemu kłątwy.

Prokurator Potockiego, Andrzej Ditrich, w drodze excepcyi zarzucił, że stosownie do uchwały sejmiku średzkiego, z dnia 13 Maja 1715 r. wzbronionem jakoby zostało Potockiemu wydanie książki inkryminowanej, natomiast zaleconem było — zachowanie takowej i postąpienie z nią według prawa.

Na to instygator odpowiedział, że w myśl uchwał koncylium trydenckiego, cenzura duchowna ksiąg i pism wyłącznie do władzy właściwej należeć może, w danym zaś wypadku, ma tu miejsce kompetencya *mixti fori*. Prezydujący suffragan poznański po wysłuchaniu

¹⁾ W dodatku A. dołączonym do str. 34 *Sendschreiben* przywiedzione są główne punkta procesu konsystorskiego.

obron stron obojga, excepcją Potockiego jako bezzasadną oddalił, i nazначzył mu termin dziewięciodniowy do wydania manuskryptu, pod zagrożeniem klątwy wielkiej. Jednocześnie postanowił wystosować do Potockiego list ostrzegający, z zaleceniem ogłoszenia takowego z ambon i zagrożeniem klątwą, w głównych zarysach osnowy następującej:

„Piotr z Czekarzewie Tarło z Bożej łaski i łaski stolicy Apostolskiej biskup klausenburski etc., dziekan katedralny poznański, kanonik krakowski etc. czynimy wiadomem wszystkim, do kogo to należeć może: wielebnym proboszczom, kapłanom, wikaryuszom, mansyonarzom, altarystom wszystkich kościołów, wszystkim duchownym i regensom etc., że wezwany został przed urząd nasz, na instancją instygatora, szlachetny Andrzej Potocki, o wydanie pewnej książki, lub rękopisu, bluźnierstwa i kacerstwa przeciw świętej naszej rzymsko - katolickiej wierze obejmować mającego. Gdy zaś wezwany uczyniwszy excepcją przeciw takowemu wydaniu, w uporze swoim wytrwać postanowił, dlatego, rozkazaliśmy pomienionemu Potockiemu, aby manuskrypt, o jakim mowa, w ciągu dni dziewięciu urzędowi konsystorskiemu wydał.

„Wzywamy przeto, w imię posłuszeństwa władzy naszej i pod zagrożeniem klątwy, wszystkich wymienionych kapłanów, aby rzeczonego Potockiego do uległości rozkazom naszym skłonili, po bezskutecznym bowiem upływie naznaczonego terminu, rzuconą będzie w Imię Jezusa Chrystusa, Pana Naszego, na nieposłusznego Andrzeja Potockiego klątwa, która, każdej niedzieli i święta, wobec zgromadzonego ludu wiernego ogłaszana być winna, dopóty, dopóki inny w tej mierze rozkaz wydany przez Nas nie zostanie“.

Dekret konsystorza doręczonym został przez Woźnego, bawiącemu pod ten czas w Poznaniu Potockiemu, w jego mieszkaniu, lecz Potocki wezwania przyjąć nie chciał, skutkiem czego, Woźny wezwanie to pozostawił na stole i odszedł.

Żona Potockiego, obecna przy tej czynności, posunęła zuchwałstwo do tego stopnia, że do zabierającego się do odejścia Woźnego głośno się odezwała.

— Mój mąż tyle znaczy, ile suffragan i bądźcie szczęśliwi, że się wam nie dostało!¹⁾

¹⁾ „Mein Herr ist so gut als der Herr Suffragan, und hat er Glück dass ihm nicht eine Confusion begegnet“ *Send.* 34.

Termin dziewięciodniowy upłynął, lecz zaślepiony w swym uporze Potocki nie uległ.

Dwukrotnie też w kościele farnym w Poznaniu i w gnieźnieńskiej jego parafii, ogłoszoną została wielka klątwa na Andrzeja Potockiego ¹⁾. przy odgłosie dzwonów w jedną tylko stronę zwolna uderzanych, z całym aparatem stosowanego w takich okazyach obrządku:

„Wyklętym jest Andrzej Potocki — brzmiała zwykła formuła klątwy — ze wszystkimi, co mu radę i pomoc jakimkolwiek sposobem dawali, co mu fawowali, którzy się cieszyli z tego, którzy wiedzieli, a nie przestrzegli. Przeklęty niechaj będzie w domu i na dworze, przeklęty w mieście i na roli; przeklęty niechaj będzie siedząc, stojąc, jedząc, pijąc, robiąc i śpiąc; przeklęty niech będzie tak, iż w nim zdrowego członka nie będzie, od wierzchu głowy, aż do stopy nożnej. Niechaj wypłyną wnętrzności jego, a ciało niech robactwo roztoczy. Niechaj będzie przeklęty z Annazyaszem i Zaphirą, niechaj będzie przeklęty z Judaszem zdrajcą, niechaj będzie przeklęty z Abironem i Dathanem,

¹⁾ „Wiadomo, że go u Fary w Poznaniu y w Parafiey jego po dwa razy z ambony publicznie według zwyczaju kłęto“. *Relł.* str. 10.

których ziemia żywo pożarła; niechaj będzie przeklęty z Kainem mężobójcą; niechaj mieszkanie jego będzie spustoszone, niechaj będzie wymazany z ksiąg żywiących i z sprawiedliwymi niechaj nie będzie pisany i pamiątka jego na wieki niechaj zaginie. Niechaj na ostatnim sądzie przeklęty będzie z dyabłem i anioły jego i na wieki niechaj zginie, jeśli się nie upamięta!“

Po wygłoszeniu tych słów kapłani trzymający świece rzucili je i zgasili, jakoby znamię, że wyklęty tak zgasnąć powinien w pamięci Kościoła i ludzi, a towarzyszący kler chórem ponuro wygłosił: *Fiat! Fiat!*“¹⁾

¹⁾ Następstwa i doniosłości exkommuniki kościelnej wyjaśnia ks. Jabczyński w rozpr.: *Prawodawstwo i prawa Kościoła w Polsce*. Roczniki Tow. przyj. nauk pozn. I. 154.

PO KLĄTWIE.

Opór stawiony konsystorzowi. Opiekunowie Potockiego. Odezwa suffragana Tarły do koła rycerskiego. Forum competens. Walka o przewagę. Protestacya Potockiego w grodzie poznańskim. Replastacya Unruga.

Stały tedy przeciw sobie do walki dwie władze, zarówno potężne i wpływowe: jedna, kościelna, prawowita, zbrojna powagą konsystorskiego dekretu i nie mogąca przyzwolić na osłabienie tej grozy, jaką w umysłach ludności rzucona na Potockiego klątwa obudzić winna była; druga, niemniej wpływowa i silna, wsparta na powadze opinii i podnieconej przeciw dysydyntom niechęci. A jednak, w tej walce, wpływ zakonu Jezuitów okazał się donioślejszym, gdyż pomimo klątwy, Potocki nie został wykluczonym ze społeczności i znalazł poparcie między licznymi swymi adherentami ¹⁾.

¹⁾ „Allein Potocki blieb unbesorget; lieferte kein Buch und kehrte sich auch nicht an den Bann, zu-

Klątwa konsystorza pozostała martwą literą, a manuskrypt Unruga wydanym nie został.

„Nietylko jednak to — pisze w swej relacyi Unrug — ale i usilne starania wielkich Senatorów i innych godnych ludzi, którzy się wdawali, aby *per modum amicabilem compositionis* (do którejm, z miejsca swego, widząc na co się zanosi, zawsze był skłonny) uspokoić *negotium* nie nie pomogły, eludebat nienasycona chciwość i zaostrzona na mnie surowość kilkutygodniowemi zwłokami wszystkie te *conatus* i *media*, łudząc tylko nadzieją pewnej zgody, aby czas pozyskać, a mnie sposoby insze ująć. I będąc wsparcią i poduszczoną zagęszczonych nieprzyjaciół na imię i substancją moją perswazyą i assystencyą, sprzysięgła się cała ta unówiona harmonia smutną tragedya *interitus mei* świata wystawić i uczynić mię *victimam* zawziętości swojej, do czego sobie obrała drogę do Prześwietnego Trybunału koronnego“¹⁾.

Pragnąc uratować powagę swego stanowiska i dekretu konsystorskiego, uważał suffagan,

mahlen die Patres Jesuitarum, mit offentlicher Verachtung und grossem Chagrin des Suffraganei, die Saceram dem Potocki bei ihnen nicht versagten“ *Sendschr.*, 34.

¹⁾ *Rel. dyskr.* 11.

ks. Tarło, za konieczne, zwrócić się z łagodnem przedstawieniem do całego rycerskiego koła, w imieniu którego, Potocki w sprawie manuskryptu działał i w odezwie swej, podnosząc gorliwość deputatów, w sprawie zagrożonej wiary i zapewniając o niezłomnem postanowieniu władzy ukarania winowajcy, o ileby się takim okazał, jednocześnie uczynił zacny kapłan nacisk na pogwałcenie praw Kościoła w sądzie niu występków przeciw katolickiej wierze spełnionych i domagał się znuaglenia Potockiego do skierowania sprawy na właściwą drogę, t. j. do wydania inkryminowanego manuskryptu w ręce konsystorza.

Odezwa suffragana, z dnia 8 Września 1715, do sejmiku średzkiego wystosowana, brzmiała jak następuje:

„Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, moi wielce miłościvi Panowie i Bracia! Godna nieśmiertelnej sławy *summa pietas, probata virtus, zelus incomparabilis* prześwietnych województw Wielkopolskich, kiedy tyle *in tuitionem fidei* obmyśla sposobów, ile obligacya chrześcijańska każe. Upewnić mogę, że tem ochotniej, *per angelum consilii*, same nieba publicznym obradom Prześwietnych Województw assistować będą,

im dowodniej *in animis civium* pożądaną zgodę, nierozdzieloną jedność do zabieżenia *quibus vis inconuenientiis, sacram religionem exarcerbantibus*, znajdującą. Słynie i słynąć będzie *pro exemplum posteritati, pro norma et idea ingentium operum, laudum* przeszłego sejmiku, *unanimi consensu* J. O. Jaśnie Wielmożnych, Wielmożnych, Moich wielce Miłościwych Panów. *probatum*, aby manuskrypt, *haereticis, ut asseritur, dogmatibus* napełniony, w rezerwie JMci Pana Potockiego znajdujący się, *ad forum competens* był oddany. Będąc tedy *in vicaria potestate* J. M. JMci księdza biskupa poznańskiego, któremu *de jure* należy podobnym hydrom *opponere faciem, ne in monstra excrescant, constitutus*, dziękuję *cum omnigena veneratione* J. O. Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym, Moim Wielce Miłościwym Panom, *pro tanto zelo*, upraszam oraz, aby ten manuskrypt, JMci Pan Potocki *ad officium consistoriale comportet*, gdzie, *pro juris remedia, hic tristum liber terminari, trutinari et condemnari, pro poenis criminalibus, ubi de jure, remitti et sententiarum* powinien. Będzie to *complementum rectefactorum* prześwietnych województw, kiedy przezorną animadwersyą, nieodwłoczną manuskryptu tego extradycyą, *justitiam accellerare* pozwolą. W czem

rozumiem, że *bene coepta pietas* J. O. Jaśnie Wielmożnych, moich wielce Mił. Panów, *cooperrari* nieomieszka, a mnie *obligabit* do pełnienia wszelkich rozkazów swoich i zostawam Jaśnie Oświeconego, Jaśnie Wielmożnych, Wielmożnych, Wielce Illustr. Panów etc. W Tumie poznańskim, die 8 Septembr. 1715.

Turło, suffragan ¹⁾).

Nie odniosła skutku i ta odezwa, gdyż jej nawet w kole sejmikowem „nie czytano“.

Obecnym był na zjeździe wojewodzkiem i Unrug i przez przyjaciół swoich starał się wyjednać przychylną, w duchu prośby suffragana, rezolucyą, lecz adherenci Potockiego zakrzyczeli pojednawczo usposobionych kolegów.

„Na tym sejmiku — pisze Unrug — powiedział mi wielki i godny senator, żałując turbacyi mojej, między inszemi te *ipsissima verba*:

— Sprawa ta nie jest *criminalis* (kryminalna), ale *crumenalis* (kieszonkową), zaczem uspokoić ją trzeba...

„Lecz wszystko *in vanum*, jakom już wyżej namienił i tak, *conclusum* koniecznie do Trybunału“.

¹⁾ *Rel. dyskr.* 12.

Potocki bezwzględnie zadyktował w Urzędzie grodzkim poznańskim protestacją, w której, wykazując zbrodniczą osnowę rękopisu Unruga, zapowiedział, że w zastosowaniu się do uchwały rycerskiego koła, odda tę sprawę w ręce Sądu i bronić będzie majestatu religii i królewskości, przez zuchwałego dyssydenta obrażonego.

Ze swej strony i Unrug pojechał do Poznania i zadyktował w grodzie reprotestacją, którą, jako charakterystyczną i ze stanowiska praw dyssydentów polskich zredagowaną, *in extenso* przywieźć należy:

„Do Urzędu i ksiąg grodzkich Poznańskich oblicznie przyszedłszy Wielmożny JM. Pan Zygmunt Unrug, Staroście Wałecki, praerogatywami, wolnościami *dissidentibus in religione Christiana* za powszechną zgodą całej Rzplitej ugruntowanymi, *ac per plurima volumina legum, confede rationum* realnie wyrażonemi, jako *libero exercitio religionis evangelicae in Regno Poloniae* zaszczycający się, honor Boski *pro principali de sua professione Augustana* jako niegodne stworzenie Chrześcijanin piastujący. Skoro się o protestacyey przed księgami niniejszemi tychże sądów, przeciwko sobie, przez JM. P. Andrzeja Potockiego, Pisarza grodu Gnieźnieńskiego, uczy-

nionej, jakoby honor boski *propter blasphemiam et scandala* przez książkę w Szrzedzie znalezioną, ręką JM. P. Protestanta jakoby pisaną, windykującego, dowiedział, natychmiast przed temi księgami i urzędem, fundując się na powszechnem prawie, w wolnej Rzplitej uknowanym, niewinność swoją ostrym piórem przerzeczonego JM. P. Potockiego przeciwko rygorom prawa opisanego podając, który bardzo dobrze wiedząc, jako w Rzplitej w żadnej mierze wzruszony być niema, co *dissidentibus in religione christiana sub fide, honore consentiis* warowano, dla takowej różnicy w wierze, krwi nie rozlewając, ani się do żadnych sądów względem tejże różnicy pociągając, ani się penując *confiscatione bonorum*, poczciwością warowano, ani *carceribus et exilio*, ani żadnemi poenami i zwierzchnościami, ani urzędowi do takiego progressu żadnym sposobem niepomagając, i owszem, gdzieby kto *ex ista causa* krew przelewać, albo pomienione warunki gwałtownie targać, albo wzwyż mianowane kary wymierzać chciał, zastawiać się o tę wszyscy powinni będziemy, choćby też za praetextem dekretu Trybunalskiego królestwa i W. X. Lit., które powagę prawa na się biorą przeciw bezpieczeństwu i spokojności dys-

sydentów wydane, w jakimkolwiek urzędzie do wykonania przywzbronemi nie były, jako to konstytucjami z lat 1627 i 1638 wyraźnie orzeczono i innemi konfederacyami stwierdzono; ponieważ J. M. P. Potocki, wbrew czyniąc prawu publicznemu, ani się kar najsurowszych przeciw wzruszycielom praw postanowionych obawiając, niewiedzieć jakim duchem i pobudkami kierowany, przez zatrzymanie tej książki dał powód na sejmiku średzkim, że zaledwo nie przyszło do zamieszania wielkiego, kiedy ta materya weszła w koło rycerskie, teraz zaś, na różnych miejscach i posiedzeniach, podburza przeciw Protestantom i umysły współobywateli buntuje i inne imprezy sobie uroszczone niesłusznie wykonać usiłował i usiłuje, Majestat Jego Król. Mości Pana Mil. w tę materyą sobie upodobaną miesza, i inne wymyślone winy, na większą ohydę i ruinę protestanta zarzutami nadętą, przeciw stanowi swemu wynaleźć obiecuje, ponieważ zaś protestacya jego bezpieczeństwo publiczne naruszająca i ze złego umysłu i przekonania JPana Potockiego, przeciwko JPanu Protestantowi pochodząca, potwarzami jest spełniona, dlatego, na fundamencie praw publicznych i wolności koronnych, niniejszem mani-

festuje się i w najdoskonalszej formie prawa przeciw zamachom na honor, równy życiu, Pana Potockiego, gwałciciela pokoju i bezpieczeństwa publicznego, zakłada się protest, z zastrzeżeniem dochodzenia na drodze właściwej zrządzonych szkód i w razie potrzeby — poprawienia i uzupełnienia tejże reprotestacji ¹⁾“.

¹⁾ *Rel. dysk.* 13.

XVI.

W TRYBUNALE PIOTRKOWSKIM.

Zapozew po Unruga. Registr arianismi. Protest dyssydentów. W grodzie wałeckim. Skutki kondemnaty. Śmierć biskupa Tarły. Administrator poznański. List jego do Trybunału. Wojewoda Radomicki do Prezydenta Wilczyckiego. Marszałek Jakób Rybiński.

Groźba Potockiego spełnioną została. W miesiącu Wrześniu, 1715 r. otrzymał Zygmunt Unrug pierwszy zapozew, do stawienia się przed forum Trybunału Piotrkowskiego, z wyszczególnieniem treści zarzutów przeciw sobie podniesionych.

Zapozew ten sprawę początkujący był następującej osnowy: „August II, z łaski Bożej Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Wołyński, Podolski, Podlaski, Smoleński, Siewierski, Czernihowski, dziedziczny Książę i elektor Saski. Zapozwanym jesteś, Zygmuncie Unrugu, z osoby i dóbr swoich wszelkich i z całego

majątku, obecnego i przyszłego, abyś, w ciągu dwóch tygodni, lub wtedy, gdy sprawa niniejsza z rejestru publicznego do sądenia przypadnie, stawił się osobiście, na żądanie instygatora Sądu Naszego Trybunalskiego, jak również delatora, szlchetnego Andrzeja Potockiego, pisarza grodu Gnieźnieńskiego, którzy, stosownie do protestacyi swej zeznanej przed aktami grodu poznańskiego, pozywają cię pod zagrożeniem kar w prawie przewidzianych, z następującego powodu: iż z jawnem pogwałceniem prawa, niewiadomo jakimi zuchwałemi pobudkami kierowany, z nienawiści ku świętej wierze rzymsko-katolickiej i z obrazą tejże wiary, poważył się zuchwale nietylko czytać księgi autorów heretyckich, przez Stolicę Apostolską oddawna już wyklętych, lecz nawet, objaśnienia ich i fałsze przeciw świętej wierze naszej zwrócone, zebrać i ku zgorzeniu całego Chrześcijaństwa, własną ręką swoją przepisać i w księdze zamieścić, wreszcie, żeś się poważył umieścić tam wierszyki jakieś, obrażające Majestat Najjaśniejszego Augusta II, Króla polskiego i spełnić inne występki, bliżej przed obliczem Sądu wyszczególnić się mające, skutkiem czego, ściągnąłś na siebie kary, do wy-

śluchania których i odpowiedzi na zarzuty powołanym zostales¹⁾).

Zapozew dyssydenta przed forum Trybunału był tym razem uświęceniem poparcia jeneralnej sandomierskiej konfederacyi, przez stany całej Rzplitej na walnym zjeździe warszawskim w dniu 4 Lutego 1710 r. uchwalonego. Przeciwi takiemu pociąganiu dyssydentów w rzeczach wiary przed forum mieszane Trybunału koronnego, zawsze różnowiercy polscy walczyli, uważając to za pogwałcenie praw, przez Rzplitej im zapewnionych.

Kiedy się agitowała konfederacya Warszawska, i ważyły losy wojny, między Karolem XII i Augustem II na polach Pułtawy rozstrzygniętej, zanesiono do grodu Waleckiego, w r. 1709, prawdopodobnie na instancją Unruga, jako starościca tegoż grodu, protestacyą przeciw pociąganiu dyssydentów do Trybunału z rejestru *arianismi*. Pierwszą czynnością stanów Rzplitej, po restauracyi Augusta II, było zatwierdzenie sandomierskiej konfederacyi i skasowanie owego protestu²⁾.

¹⁾ *Księgi wyr. Tryb. Piotr.* z 1715, ks. 321, str. 433 i nast.

²⁾ *Vol. leg.* VI, str. 70, kol. 2, wyd. Ohryzki.

Wiadomo z praw Rzplitej, jaką doniosłość miał zapowez przed Trybunał obywatelowi doręczony, i jak fatalne następstwa pociągało za sobą niestawiennictwo pozwanego.

Prawo polskie, ustanowione dla obywateli wolnych, wymagało bezwarunkowego posłuszeństwa. Niestawienie się pozwanego w terminie, uważanem było za winę, za którą prawo miotало w nieposłusznego gromami k o n d e m n a t y. Kondemnata nie stanowiła jeszcze wyroku ostatecznego, nie uważano jej za przesądzenie sprawy na niekorzyść skazanego, lecz była karą za nieposłuszeństwo, była mieczem zawisłym nad głową skazanego i w opinii ogółu uchodziła za dowód, że pozwany do Trybunału nie stanął, uważał się za winnego i pragnął się uchylić z pod grożącej ręki sprawiedliwości. Obciążony kondemnata tracił prawo do zajmowania jakichbądź urzędów, nie mógł już być deputatem, komisarzem, świadkiem i w ogóle tracił wszelkie obywatelskie prawa, na czas trwania kondemnaty.

Obawiano się też owego straszego środka, jakby jakiej kary Bożej. Magnat i szlachetka z pokorą przyjmowali następstwa kondemnaty i uważali się za szczęśliwych, gdy skutkiem

następnego wyroku, tylko karę pieniężną ponosili, za niestawienie się na pierwszy zapowiedź. Sprawy Hieronima Radziejowskiego, Karwickiego, Radziwiłła „panie kochanku“ są dowodem, że nawet w późniejszej epoce, wobec ogólnego już podówczas rozprężenia się wędzideł państwowych, powaga Trybunałskich zapowiedzi i wyroków nie osłabła. Książę Radziwiłł „panie kochanku“ dąsał się i zżymał na sąd, który go raz zapakował do więzy, lecz musiał pojechać do Nowogródka i kożę odsiedzieć.

„Straszna to była kara, ściągnięcie na siebie kondemnaty, kiedy się jej wśród nierzędu ogólnego, wszystkomożni magnaci nawet obawiali. W rozprężeniu kraju, zdawało się nieraz panom, że dla nich jest Rzplita i sprawiedliwość, i wszystko na świecie, a przecież tak silna była potęga opinii publicznej, że woleliby stracić majątek, jak zasłużyć na kondemnatę, bo to strącało ich nagle ze szczybla wysokiego i znaczenia na sam spód obywateli“¹⁾.

Gdy tym sposobem, pomimo wszelkich starań i powagi konsystorskiego orzeczenia, sprawa

¹⁾ J. Bartoszewicz: *Dziela*, VII, 101.

z natury rzeczy uprzedniemu osądzeniu władzy duchownej podległa przeniesioną została przed forum Trybunału, leżało to już w interesie powagi owej władzy duchownej, aby niedopuszczyć tak jawnego zgorszenia i przywrócić powagę konstytorskiej decyzji, do należnego jej stanowiska. W tym to celu, chory biskup Tarło zamierzył osobiście przyjechać z Warszawy do Poznania, aby osobistym wdaniem się w tę sprawę zażegnać niebezpieczeństwo.

Na nieszczęście, dnia 20 Września 1715, właśnie podczas przejazdu z Warszawy do Poznania, ciężko zaniemógł bogobojny ów kapłan i w Łowiczu świątobliwy zakończył żywot¹⁾.

Dotychczasowy sufragan, w charakterze administratora generalnego poznańskiego, X. Piotr Tarło, bezzwłocznie wystosował do Trybunału Piotrkowskiego odezwę, z usilnem naleganiem,

¹⁾ M. Sobieszczański mylnie prostuje datę śmierci biskupa Tarły, na nagrobku w kościele świętego Krzyża w Warszawie, jako 20 Września 1715 położoną, utrzymując, że śmierć ta nastąpiła w r. 1716 (*Enc. Org.* 24, str. 969). Z *Relacyi dysk.* jest dowód, że śmierć ta nastąpiła w r. 1715, gdyż uprzedziła pierwszą kondemnatę z 23 Paździer. 1715, której, jak to zobaczymy następnie, ksiądz sufragan Piotr Tarło napróżno usiłował zapobiedz.

aby w myśl obowiązujących przepisów kano-
nicznych, sprawę o książkę Unruga oddano
przedewszystkiem pod ocenienie konsystorza.

„Jaśnie Oświecony Trybunale, Moi Wielce
miłościwi panowie i bracia! — pisał ks. sufra-
gan, — Po szczęśliwym zagajeniu pożądaney
sprawiedliwości areopagu koronnego, należy ze
wszelką weneracją *precari*, aby *pupillam legum
redeat prisca felicitas* i pożądana całej Ojczyzny
malacia, do czego wiele *cura et sollicitudo* Jaśnie
Oświeconego Trybunału *contribuet*, kiedy wszel-
kie *ausus et excessus* uskramiając i na to da ani-
madwersyą, aby *cursus jurisdictionis* mógł pójść
via ordinaria. Ponieważ J. M. Pan Potocki, bę-
dąc *in officio Posnaniensi* procesowany o wyda-
nie *ad forum competens* skryptu pewnego, ręką
J. M. Pana Unruga napisanego, *cum ea contu-
macia* sprawuje się, że ani *comparere in iudicio*,
ani dekretowi *satisfacere* nie chce, ale do Try-
bunału Prześwietnego rekurs czyni, wiedząc
dobrze, że podobne *actus* pierwej *in foro spiri-
tuali examinari*, toż dopiero *pensatis rationibus
pro poenis*, jeśli *de jure venerit*, *remitti* powinny,
suplikuję tedy do Jaśnie Oświeconego Trybu-
nału, aby wzięwszy w refleksyą *dispositionem
Concilii Tridentini, circa censuras libros prohibito-*

rum, która samym biskupom zostawiona, pierw-
wej ten manuskrypt *examini et trutinacioni Con-*
sistorii Posnaniensis odesłać, toć dopiero, jeśli
nocivum et vitiosum w tym manuskrypcie znaj-
dziemy, do Sądu Jaśnie Oświeconego Trybu-
nału odesłamy, o co, przy oświadczeniu po-
winnej uniżoności, upraszając, pozostają

Jaśnie Oświeconego Trybunału WPanów ży-
czliwym Bratem i uniżonym sługą

Tarło, Sufragan i Administrator
Generalny Poznański²⁾.

Jednocześnie i gorliwy protektor Unruga,
wojewoda Radomicki, zwrócił się z listami do
prezydenta Trybunału, Wilczyckiego i do jego
marszałka, Jakóba Zygmunta Rybińskiego.

„Jaśnie Wielmożny Mości Książę Prezyden-
cie Trybunału Koronnego, mój wielce miłościwy
Panie Bracie!

Kiedy szczęście publiczne, które *enitet*
w przeacnej osobie W. Pana, jako *magni Prac-*
sidis Prześwietnego Trybunału, ściąga i mnie
ad eam consolationem w osobie W. Pana *publicae*
aggaudere festivitati. A że JM. Pan Zygmunt
Unrug, *provocatus in jus* Prześwietnego Trybu-

²⁾ *Rel. dysk.* str. 13.

nału, podał mi *occasionem venerationis* imienia wielkiego W Pana, zalecając łasce i protekcyi W Pana ile *causam magis specie quam re attentatam* JMci książka, którą J Pan miał z sobą *per modum notatorum* zginawszy JMci, dostała się w ręce JM. Pana Potockiego, Pisarza Gnieźnieńskiego, w której, gdy Imci niektóre *notata non conformia ritibus ecclesiae Romanae* znalazł, *hoc motivo* IMci *actionem intentavit* przecież gdyby to *publico proelo exhiberetur* ta książka! ale co się dzieje *inter privatos parietes* i notata z autorów *ad mentem* swojej religii, jeżeli kto *in publico defendere* powinien, do tego stosując się *ad mentem statuti, sub titulo: quas causas forum spirituale judicare tenetur*, gdzie jest i ta *clausula in primo paragrapho*, że *ad iudicium spirituale pertinet disjudicare differentias fidei haereses blasphemias*, dogodziłbyś W Pan i temu zacnemu Domowi, gdyby ta sprawa *sine ventilatione* mogła być odesłana *ad forum spirituale, pro agnitione*. Co przedłożywszy *magno iudici et arbitrio* W Panu, przy uniżonym pokłonie moim zostawam

A. Radomicki, wojewoda poznański¹⁾.

1) *Rel. dysk.* str. 14.

Marszałkiem Trybunalskim był wówczas z wyboru deputatów, głośny ze spraw wojennych stronnik Augusta II, JMci Pan Jakób Rybiński, herbu Wydra, ożeniony z Heleną, córką Wacława Potockiego, autora *Jovialitum*¹⁾. Wielkie znaczenie i wpływy, jakimi się cieszył między szlachtą, renoma zaciętego antagonisty Lubomirskiego i Leszczyńskiego i czyny wojenne na Pomorzu, zjednały mu wdzięczność Augusta II, który go uczynił generał-majorem wojsk koronnych, potem generałem jazdy, a w r. 1710, po swej restauracyi, łowczym wielkim koronnym. Fleming ustąpił mu jeneralstwa artyleryi koronnej i na domiar wszystkich tych odznaczeń, mianowanym został w r. 1714 wojewodą Chełmińskim. Wyszedłszy z wyborów sejmiku deputackiego, na deputata Trybunalskiego, większością głosów obrany został marszałkiem t. j. przewodniczącym w komplecie deputatów świeckich.

Już z racyi swego wpływu i znaczenia, mógł on, przechyliwszy się ku Unrugowi, przeważycie szalę losów sprawy w kierunku pożądanym przez jej protektorów, lecz i tu fatalność zrządziła,

¹⁾ Bartoszewicz: Dziela, VII. 180.

że w tej właśnie chwili, gdy czyniono przygotowania przedwstępne do sprawy i zabiegi przyjaciół Unruga ze zdwojoną gorliwością usiłowały ratować sytuacją jego rozpaczliwą, zaszedł ważny w dziejach krajowych wypadek, który powoławszy marszałka Rybińskiego od stołu sądowego na pole czynów wojennych, pozbawił Unruga i tej nadziei, jaką w protekcji jego pokładał.

XVII.

KONFEDERACYA TARNOGRODZKA.

Stanowisko Augusta. Dążenia do dominium absolutum. Wojska saskie.
Sejmik proszowski. Wojska auxyliarne. List ks. Dołgorukiego.

Działo się to w przededniu wielkiego rokoszu w Polsce, noszącego w dziejach miano konfederacyi tarnogrodzkiej, zawiązanej przez szlachtę polską przeciw wojskom saskim.

Oportunizm polityczny czasów nowszych przypisuje odniesionemu podówczas przez Rzpltę zwycięstwu, wszelkie zgubne następstwa i w odniesieniu do owoczesnych wypadków z ubolewaniem rozpatruje objawy tej energii i samowiedzy narodowej, która za panowania Augusta, oparła się dumna i pewna siebie nietylko zachciankom dworu saskiego w kierunku ustanowienia dziedziczości tronu w Polsce, ale nawet mieszaniu się dworów zagranicznych do stosunków wewnętrznych Rzplitej, stanowiącą dała odprawę.

Nie wchodzi w ramy niniejszego szkicu rozbiór historyzoficzny przyczyn i skutków konfederacji tarnogrodzkiej, jednego z ważniejszych w dziejach Polski z początku XVIII wieku wypadków, tryumfem zasady niezawisłości narodowej uwieńczonych.

Dla jaśniejszego wszelako uwydatnienia ducha epoki, i tych czynników, które w sprawie Unruqa przez ćwierć wieku prawie, aż do jej stanowczego rozstrzygnięcia w r. 1741, działały i ze zmiennem walczyły szczęściem, koniecznem jest chwilowe zatrzymanie się nad tym ważnym wypadkiem dziejowym.

Walki z Karolem XII i stronnikami Leszczyńskiego, Polskę całą strumieniami krwi zalały i napełniły dymem spalonych siół i grodów.

Odniósłszy nad swym rywalem zwycięstwo, podtrzymywany na tronie „auxyliarnemi“ wojskami Piotra Wielkiego, postanowił August złamać ostatecznie oporność szlachty polskiej i zaprowadzić w Rzplitej rządy ojcowskie tego autoramentu, jaki, kurfirst, a pod ten czas już król pruski, Fryderyk Wilhelm I, sękatym kijem na grzbietach swoich poddanych wykonywał.

Na tej wszelako drodze znalazł August Mo-

cny przeszkodę, w obudzeniu się ducha niezawisłości narodowej w krajach Rzplitej i w sztandarze złotej wolności, przez szlachtę polską — wobec doznawanego ze strony wojsk saskich ucisku, wywieszonym.

W celu przełamania tego oporu, zaczął August II, w r. 1715, pod pozorem wojny z Turcją, wprowadzać liczne zastępy wojsk saskich do Polski i obsadzać niemi główne miasta Rzplitej.

„Oczywista to była kara boska — pisze Otwinowski — to wprowadzenie Sasów do nas, bo za nimi rozliczne nieszczęścia zwały się i nie były tak ciężkie irrupcyje szwedzkie, moskiewskie, kozackie, kałmuckie i swoich wojsk wielorakich podejmowanie, jako tych lat, gdy nieurodzaj zbóż wielki, sprzątanie z łąk i żniwa mokre, bydeł po wsiach zdychanie, a przecież w sercu pańskim żadnej kompasji nie sporządziły te *calamitates*“¹⁾.

Na sejmiku proszowskim, który deputatów na Trybunał wybierał, rozpoczął się za przewodem Stefana Wielogłowskiego, cześnika rawskiego, pierwszy ruch konfederacki, który ob-

¹⁾ Otwinowski: *Dzieje za Aug. II.* Kraków 1849, str. 224.

jawszy następnie całą szlachtę, a następnie i wojska koronne, miał zrządzić dotkliwą klęskę wojskom saskim, wytepić je pojedynczemi oddziałami i doprowadzić Augusta II do kapiitulacyi. Zanim jednak to się stało, szuka król pomocy wiernego swego sprzymierzeńca, cara Piotra i króla pruskiego ¹⁾. Ruch konfederatów mógł być z jednej strony pożądanym dla Piotra W., gdyż zamiarom Augusta ugruntowania samowładztwa w Polsce, niezwalczoną stawiał przeszkodę, z drugiej jednakże, nie było na rękę wodzowi wojsk auxyliarnych, owo obu-

¹⁾ August II versuchte die militairischen Kräfte Preussens für seine Pläne in Polen zu verwerthen; selbst Elbing, selbst das polnische Preussen abzutreten, wäre ihm kein zu theurer Preis für die Sonveränität gewesen, (so das Gerücht am Kaiserhofe: mit Friedr. Wilh. ist die Sache, *l'affaire en question*, mündlich durch Seckendorff und Wackerbarth verhandelt). Nur dass eben dieser gefürchteten Sonveränität wegen, die Conföderirten nicht bloss die Waffen ergriffen, sondern den Caren angerufen hatten, die sächsischen Truppen aus der Republik zu treiben, ja, die Litthauer hatten sich bereit erklärt, unter russische Protection zu treten, den Zarewitsch, Menzikow, oder wen sonst der Zaar wolle, zu ihrem Grossfürsten zu wählen, und der Zaar empfahl August II als einzieges Mittel, Polen zu beruhigen, die Zurückziehung der sächsischen Truppen“. Droysen: *Gesch. der preuss. Polit.* IV, 2, 113.

dzenie się samowiedzy i energii w narodzie, liczącym podówczas jeszcze silne stronnictwo Leszczyńskiego, i dlatego wysłańcy carscy w obu obozach: konfederatów i Fleminga, usiłowali narzucić swe pośrednictwo ¹⁾.

Wojewoda Radomicki, adherent Augusta,

¹⁾ Tegoż samego dnia, gdy na rynku Piotrkowa wykonywano dekret przeciw Unrugowi, książę Dolgoruki pisał imieniem cara Piotra do senatorów w konfederacyi zostających: „Cóż to bowiem jest terazniejsza W. M. Panów konfederacya, jeżeli nie najniebezpieczniejsza wojna i zamieszanie domowe, za którem ostatnia krajów następować zwykła dezolacya i zguba? Szabla polska, która na zaszczyt Rzplitej powimaby walczyć z nieprzyjacielem, obraca się na wnętrzności własnej matki. Nie tak było dawniej w Polsce, kiedy przeciwko związkom surowe ferowano prawa; teraz wszystko na wspak się dzieje, kiedy nietylko żadnego niemasz starania o rozwiązanie tego szkodliwego węzła, ale go coraz więcej wzmacnacie. Życzyłbym więc serdecznie, abyście WM. Panowie inaczej się reflektowali i dogodniejsze przedsięwziąć chcieli środki, przez poselstwa i wezwania do J. K. Mości, chcąc być przekonani w tem, że do prędszego uspokojenia tej burzy, prędsze i skuteczniejsze wynaleźć się mogą środki, przy interpozycyi J. Cesarskiego Weliczestwa, P. Mego Miłościwego, której ja mając plenipotencyą, asekurować mogę W.Panom, że utorowałbym dobrze gościńce do zupełnej satysfakcyi Prześwientnych województw, byleby mię tylko zaszła o to rekwizycya“. *Dziennik konf. turnog.*, wyd. Raczyńskiego. Poznań 1841, str. 22.

opierał się akcesowi szlachty wielkopolskiej do konfederacji, i działał w tej mierze wspólnie z marszałkiem Trybunału, Rybińskim, który porzucił swój obowiązek sędziowski, aby na polu walk z konfederatami dobijać się nowych łask królewskich ¹⁾.

Zastępcą jego w Trybunale został Kazimierz Walewski, kasztelan, wojewoda sieradzki.

Po za obrębem widowni szerszej, na której ścierały się namiętności polityczne stronnictw, walczących, brat przeciw bratu, o przewagę i zwycięstwo, życie wewnętrzne narodu toczyło się zwykłym biegiem, ujawniając się chwilami w podnieconych za przykładem społeczeństw ościennych swarach religijnych, w spotęgowaniu niechęci przeciw dyssydentom, których niesłusznie za popleczników zagranicznego wpływu uważano, a te to właśnie objawy, znajdowały wyraz w opinii Trybunałów, które, w owej epoce, ze zdwojoną żarliwością tłumiły wszelkie pokuszenia innowierców na całość panującej religii.

¹⁾ Jarochowski: *Z czasów saskich*, str. 47. Otwinowski: *Dzieje*, 239.

XVIII.

KONDEMNATA.

Groza kondemnaty; List Unruga do Patrona Chybińskiego. Prośba o zwłokę. Kazanie w kościele farnym. Termin sprawy. Excepcya. Kondemnata pierwsza. Wyrok banicyi.

Zbliżał się termin Październikowy 1715, w którym, z doręczonego w Sierpniu tegoż roku zapowzu, sprawa Zygmunta Unruga sądzoną być miała.

Nieprzygotowany dostatecznie do obrony przeciw zarzutom, opartym na wyciągach z ksiąg rozmaitych, które zebrać poprzednio i ducha ich wytłómaczyć należało, uważał Unrug za jedyną dla siebie deskę ratunku w pozyskaniu choćby kilkotygodniowej zwłoki, w odroczeniu terminu sprawy, na po święta Trzech króli 1716 r., aby tymczasem, uzbroiwszy się w materiał dowodowy, mógł stawić czoło delatorowi Potockiemu.

Przedewszystkiem jednak, zależało Unrugowi na niedopuszczeniu do kondemnaty,

któraby go pozbawić musiała możności pobytu w kraju i kierowania obroną. Wybrał sobie z grona palestry Piotrkowskiej patrona, Bartłomieja Chybińskiego, z którym, obawiając się osobiście stanąć w Piotrkowie, listownie się znosił.

„Proszę nadewszystko — pisał 24 Października 1715 do swego obrońcy — abyście Państwo wszelkimi sposoby i środki nie dali kondemnaty otrzymać, gdyż w takiej sprawie jest to niebezpiecznem. Wszak to jest w jakimbaż sądzie wielki fundament — zwłoka. Ponieważ strona blisko roku gotowała się i wypisała objekeye przeciwko mnie, więc niech je nam wyda na piśmie, a Prześwietny Sąd niechże nam pozwoli przynajmniej kilka niedziel czasu na odpowiedź piśmienną, w tak ważnej sprawie. Gdyby można przewlec do reasumpcyi po Trzech królach, ale tak, żeby nie było kondemnaty, chętniebym wolał się rozsądzić. Listy te proszę każdemu z Ichmościów oddać i ten, który piszę do W Pana, komunikować. Resztę — łasce i gorliwości jako najpilniej zaleciwszy, czekam przez tego posłańca dostatecznej od WP. pana wiadomości“.

„P. S. Co do zarzutu zbrodni Majestatu,

upewniam, że śmiech u Dworu, mam w tem zapewnienie, i dlatego samego, że króla niewiedzieć gdzie szukać, gdyż jest w trakcie podróży do Saxonii, proszę o odroczenie sprawy. *Iterum atque iterum* proszę, aby kondemnaty nie było. To również mi wiadomo, że IM. Pan Marszałek zlecił, aby bez niego sprawy tej nie sądzono, nie wiem jednak, czy już przyjechał; czekam we wszystkim wiadomości od Wielmożnych Panów, tylko sobie którykolwiek tyle weźmij czasu, a jeśli to być nie może, niech którykolwiek z dobrych przyjaciół wszystko mi wypisze“¹⁾).

Jednocześnie z tymże listem do Patrona Chybińskiego przesłał Unrug na jego ręce dwa listy, widocznie do uproszonych z grona sędziowskiego deputatów Trybunalskich, jednobrzmiącej osnowy:

„Jako za świadczone mi W Pana łaski i protekcyą, którą niewinności mojej w tak ciężkiem utrapieniu świadczysz, niezdolność moja odpowiedniej nie potrafi wyrazić dzięki, tak wieczną tylko pamięć na sercu rysując, dalszej się jako najmocniej oddaję. Osobliwie o tę suplikuję

¹⁾ *Rel. dyskr.* 15.

łaskę, abym, ponieważ strona przez cały prawie rok gotowała się i formowała na piśmie zarzuty swoje, i ja mógł w tym uznać Prześwietnego Sądu dowód sprawiedliwości i mieć pozwolonych przynajmniej kilka niedziel czasu, do uczynienia repliki w tak ważnej sprawie. IMci Pan (Chybiński) w tym więcej ustnie odpowie ¹⁾“.

Tymczasem, tegoż samego dnia, kiedy Urug wyprawiał 24 Października 1715 przytoczone listy do Piotrkowa, nadszedł termin przywołania w Trybunale jego sprawy, bez obecności Marszałka Rybińskiego, który się tymczasem do walki z konfederatami Tarnogrodzкими szykował ²⁾.

Jeszcze w uszach deputatów brzmiały słowa kaznodziei, X. Wojciecha Tyminickiego S. J.

¹⁾ *Ibid.* 16.

²⁾ „Nie mogłem przecież — pisze Urung — tej, o którąm tak gorąco suplikował otrzymać łaski, gdyż ledwo listy te doszły, ciężką kondemnatę sub poena infamiae, colli et confiscationis bonorum otrzymano, zaraz i egzekucją do wszystkich dóbr burgrabiego posłano i remissy wszędzie pozapisywano“. *Reli* 16. — „Herr Woywoda von Culm, Rybiński, war selbst im Tribunal nicht gegenwärtig, sondern von Ihrer Kön. Maj. wegen der sich hervorgethanenen Confoederation, anderweitig verbraucht wurde“ *Sendsch*, str. 39.

w kościele Farnym Piotrkowskim, przy reasumcy Trybunału wygłoszone, gdy wystawiając przed świetnem zgromadzeniem splendor sprawiedliwości trybunalskiej, zapewniał: że „Trybunał surowy, nieustraszony, skorrumpować się nie da, respektami się nie uwodzi, mieczem albo pręgierzem pogrozi. Obaczą PP. Dyssydenci, że jeszcze gorliwi o wiarę świętą Eliaszowie, o święta — Neomeniaszowie; że szczypiące religią bezpieczne języczki precz za zęby pójdą, zobaczą przewoźne z Anglii, Hollandyi, szarpiące stan duchowny galanterye, miniatury, że się takimi obrazkami delikatne sędziów sumienie obraża, *fundamenta terrae movebuntur*, choćby z fundamentu i piekła ruszyć, co piekłem pachnie!“

Na nie przeto nie zdały się wszelkie prośby o zwłokę i odroczenie sprawy przez Patrona Chybińskiego pozasadownie wnoszone. 24 Października przywołaną została z rejestru *arianismi* sprawa IMci Pana Potockiego przeciwko Zygmunтови Unrugowi.

Potocki stawił się osobiście, ze strony zaś Zygmunta Unruga zameldował się Patron Chybiński i wniósł excepcyą odroczenia sprawy, aż do komunikacyi wszelkich dowodów delatora na piśmie.

Trybunał tę excepcyą oddalił i nakazał bezwzględnie (*in instanti*) przedstawienie wyciągów inkryminowanej książki Chybińskiemu. Patron Unruga po takiej decyzji uznał za konieczne posiedzenie Sądu opuścić, co Trybunał uważając za zuchwały postępek, skazał pozwanego na grzywny, w kwocie czterdziestu marek polskich ¹⁾.

Niezależnie zaś od tego, książkę o'ejmującą w sobie bluźnierstwa, przez deputatów duchownych i świeckich przejrzaną i rozebraną (*revisum et trutinatum*) nakazał opieczętować pieczęcią województwa sieradzkiego i wydać ją tymczasowo Potockiemu do dalszego przebiegu sprawy i bez zwłoki przystąpić do dalszego zaocznego postępowania. Mając zaś na względzie prośbę Potockiego i trzykrotne zapozwy, polecił Woźnemu Piotrowi Baranowiczowi na cztery strony, stosownie do obyczaju, głośno przywołać raz jeszcze Unruga do sprawy, a gdy Woźny zameldował Sądowi, że pozwany nie

¹⁾ „Quoniam pars citata disparet, seque condemnare permittit, Iudicium, post temerarium recessum partis citatae, decernitur poena quatuor decem marcarum polonicalium“. *Wyrok Tryb. Piotr. z 24 Paźdz. 1715.* ks 319, fol. 716.

staje, Trybunał dozwolił Potockiemu pozyskać kondemnatę (*Generoso Potocki condemnationem obtinere permittit*). Jakoż, mając na względzie treść wyciągów z księgi Unruga wypisanych, obrażających Majestat Boski i postanowienia koncylium Trydenckiego, Zygmunta Unruga jako infamisa i banitę uznał, schwytanie go w jakiembądź miejscu i ukaranie gardłem nakazał, dobra jego ruchome i nieruchome konfiskacie poddał, jedną ich połowę delatorowi, drugą Skarbowi przyznał, do wykonania wyroku szlchetnego Piotra Baranowicza delegował, który to Woźny z miejsca wyrok sądowy publicznie ogłosił, pod zagrożeniem infamii i banicyi przeciw temu, któryby wykonalności wyroku sprzeciwić się ośmielił¹⁾.

¹⁾ *Wyrok Tryb. Piotr.* ks. 321 str. 433, i nast.

XIX.

ŚRODKI OBRONY.

Potocki czyni zasadzkę na Unruga. Informacya Patronom. Narada krewnych. Memoryał. Punkta obrony.

Według dawnych praw polskich, postępowanie zaoczne, wrazie niestawienia się pozwanego do sprawy, kończyło się z chwilą wydania trzeciego kontumacyjnego dekretu.

Po pierwszej kondemnacie, pozwany otrzymywał wezwanie do stawienia się na drugi termin, peremptoryjnym, albo zawitym zwany, a gdy i tym razem nie stawił się, zapadała druga kondemnata, mocą której, powodowi Sąd przyznawał aktorat i zabezpieczał mu prawo do lucrów t. j. do kosztów. O ile rzecz była już w pierwszym terminie przesądzoną, na drugiej kondemnacie kończyło się po-

stępowanie dowodowe i cały process *in contumaciam* kończył się¹⁾.

Zachodziła w danym wypadku obawa, że jeżeli Unrug i w drugim terminie pozwoli w z d a ć się tj. skazać zaocznie, utraci tem samem wszelkie dalsze środki obrony i dekret przeciw niemu zapadły, prawomocnym się stanie. Przemawiała za tem okoliczność, że już w pierwszej kondemnacie Trybunał na jego niekorzyść sprawę przesądził; książka inkryminowana bowiem była daną do opinii cenzorów, a ci, jej szkodliwość poświadczyli.

Ostrzegli go o tem patronowie, radząc, by czasu nie tracić i w drugim terminie przynieść za sobą obronę.

„Dają mi interim Patronowie i przyjaciele radę, abym radził o sobie, przestrzegając, że jako już mają te pewne przestrogi, *in quantum* się nie rozsądzę i raz tylko jeszcze dam wzdać, tedy *conclusum*: dobra *etiam forti manu* odebrać i to, *in assistentia* jednego albo dwóch deputatów, jako o tym listy oryginalne jeszcze są w ręku moich.

„Cóż tedy było czynić, pytam się, *constitutus* będąc *inter malleum et includem* (między młotem

¹⁾ Teod. Ostrowski: *Prawo cyw.* Warsz. 1784. T. II. 131.

a kowadłem). Już w założonych nieuchronnego upadku uwikłany sieciach, po różnych radach i refleksyach *tandem* rezolucją wziąć przyszło — rozsądzić się¹⁾.

O osobistem stawiennictwie w drugim terminie — Unrug ani mógł pomyśleć; Potocki bowiem czuwał nad jego osobą i już po pierwszej kondemnacie czynił starania, aby schwycić skazanego i dostawić do Piotrkowa.

Uczynił nawet w tej mierze propozycją starającemu się o rękę jego córki, od tego czyniąc zawisłem swoje przyzwolenie na małżeństwo. Lecz szlachetny młodzian tę nikczemną propozycją odrzucił²⁾.

„Rozsądzić się — pisze dalej Unrug — lubo w tak krótkim czasie niepodobna było należycie się ze wszystkim na tak główną sprawę nagotować, bo ledwom na rozsadzonych koniach mógł brata mego P. Starostę Obornickiego i kilku najbliższych krewnych i przyjaciół spro-

¹⁾ *Rel. dyskr.* 17.

²⁾ „Er hat einen Werber um seine Tochter gehabt, dem er aber die Condition vorgeschrieben... den Herrn Unruh aufzufangen. Doch war dieser Werber redlicher gewesen und hatte diese unehrbare Condition refusiret“. *Sendschreiben.*

wadzić do siebie, z których, uprosiwszy czterech, wyprawilem do Piotrkowa, *cum necessariis requisitis*“.

Rezultatem narady, która niewiadomo gdzie się odbyła, ponieważ już po pierwszej kondemnacie, Unrug, jako banita, bezpiecznie w dobrach swych przebywać nie mógł, było, zredagowanie dla Patronów Piotrkowskich dokładnej informacyi, czyli repliki obrończej, która, ze względu na swój charakter i bogactwo szczegółów, stanowić może najdokładniejszy obraz usposobienia Unruga, jego przekonań religijnych i etycznych, a także stanowi promyk światła, wnikający w tajniki ówczesnych stosunków prawnych i politycznych. Informacya ta napisana w ciągu dwóch dni niespełna („bo więcej czasu nie miałem“), rozpoczyna się od kilku wersetów biblijnych:

„Jako prawdziwy Chrześcijanin — pisał Unrug, — zaczynam od gorliwego skruszonem sercem westchnienia do Boga, w Trójcy Świętej Jedynego, (którego, stosownie do symbolu Apostolskiego, wraz ze wszystkimi wiernymi wyznawam i w niego wierzę ¹⁾) i aby jako mści-

¹⁾ secundum symbolum Apostolicum cum universo Fidelium caetu.

ciel niesprawiedliwości i najwyższy opiekun niewinności¹⁾ i moję w tak ciężkim razie wszechmocnością Swoją okrył niewinność i serca Prześwientnych sędziów²⁾, które on sam w ręku Swoich trzyma, pokierował tak, aby się przykazaniu Jego świętemu i tu zadosyć stało, które wyraża Deuteronom. Rodz. 21. Jeżeliby się spór wszczął między stronami, a przyszliby do sądu, aby je sądzono, tedy usprawiedliwią sprawiedliwego, a niezbożnego osądzą za niezbożnego. W Tobie, o Panie, który jesteś wieżą najsilniejszą, miałem, mam i mieć będę nadzieję.

„Ciężki to nader termin, kiedy dwiema stronom przyjdzie zejść do szranek³⁾, gdzie jednej wolno wszystko, cokolwiek tylko umysł ludzki wymyśleć może, na zagładę drugiej czynić, mówić i pisać, a co najcięższa, że ma opinią ogółu po sobie. Druga zaś, dla wielkich okoliczności, czynności swe, pióro i usta swoje,

¹⁾ *tanquam vindex injuriarum et summus protector innocentiae.*

²⁾ *Corda Illiustriss. Iudicum.*

³⁾ *in Arenam descendere.*

zachowując granice skromności, taką wstrze-
mięźliwością miarkować i jako największej
ostrożności zażyć musi, aby i kolorem jakim-
kolwiek nie dać pochopu do opacznej inter-
pretacyi, któraby potem okazała być mogła do
większego uciemżenia, boć już teraz w tak
nieszczęśliwych żyjemy czasach, że ledwo i kar
za *myślenie* cierpieć nie przyjdzie. I dlatego,
nie bawiąc się długą aryngą, ani też rzecz swoją
kwiecistemi słówkami i wyszukanemi barwami
nie zdobiąc, (bo temi ci tylko zwykli nadrabiać,
którzy fundamentu w sprawie swojej nie ma-
jąc, onej nie dufają), aby mi nie przypisano
owego: ulewę słów wypuścił, a zdro-
wego sensu kropelkę, (*torrentem verborum
emittit, recti vero sensus guttam*), do samej przy-
stępuję rzeczy i to krótko, według możności.

„Już to rzecz powszechnie każdemu wia-
doma, że mnie, surową i honor mój i imię wy-
soce obrażającą protestacyą pozwano prosto
do Prześwietnego Trybunału koronnego i to
do rejestru *Arianismi*, o rzecz taką, która jest
przykładem bez przykładu i która praejudikatu
od początków Rzplitej niema i która, jakie za
sobą pociąga następstwa, niżej w krótkości wy-
jaśnię, to jest, o manuskrypt prywatny, lub mi-

scellanea, z rozmaitych autorów, w szkołach jeszcze począwszy, (co się od Profesorów dyktujących słyszało), dla zaspokojenia osobistej ciekawości zebrane, i nie wiedzieć jaką fatalnością, lub wypadkiem zgubione.

„Jakiemi solennemi prawami wolności i przywileje dyssydentów są ugruntowane, nie trzeba dopiero znawców praw ojczystych informować, przecież, dla jaśniejszego wytłómaczenia, kładzie się tu Synopsis z Voluminów legum, w wyciągach wyjętą; których wyjaśnienie, w obronie mojej terażniejszej sprawy, zostawuję pieczołowitości i zręczności Panów Patronów, osobliwie: konstytucją z roku 1627, str. 9, konst. z roku 1638 o dekretach Trybunalskich, przysięgi Najjaśniejszych królów, Panów naszych, i konfederacye w czasie bezkrólewia, z których każda pod ten czas znaczy nierozzerwalny węzeł całej Rzplitej, na której w ówże czas znajduje się skuteczne prawo Majestatu królewskie, które po elekcyi dopiero znowu ustaje, bo na głowę elekta się przenosi. Że zaś wszystkie te akta bezkrólewia na pierwszym potym sejmie konstytucją się zatwierdzają, jako mające być uważanemi za prawo pragmatyczne, jestto rzecz notoryczna, żadnej wątpliwości nie podlegająca.

„Głębiej trochę od podstaw biorąc rzeczy co i przysięgi królewskie wskazują, wszystkie, trzy religie chrześcijańskie, tj. katolicka rzymska, wyznanie Augustiańskie, czyli luterska i reformacka, po pospolitemu kalwińska, pod nazwą *dysydentów* się rozumieją, bo jedną od drugich, w niektórych tylko artykułach wyróżnia, lubo w gruncie i treści wiary *chrześcijańskiej* wszystkie trzy dotyczą, i dlatego też, w państwie Rzeszy Niemieckiej, wszystkie trzy zarówno się tolerują i cieszą się jednakiemi przywilejami, jako o tym pokój westfalski obszernie informuje, która, jako prawo zasadnicze i przez sejmy tameczne zatwierdzone, uważa się i utrzymuje.

„To przyjąwszy, według jasnego sensu, można uczynić następujące kwestye czyli uwagi:

1. A najprzód, co do *novo emergenti*, (jakiem jest obecna sprawa), którego w prawie opisanego niemasz, gdzieby było właściwe *forum*? Excepcją *niewłaściwości sądu*, zleconą Patronom, zostawiam rozwadze IM. Panów Patronów, bo ja, z osoby mojej, (gdyż idzie tu o następstwo), przy niewinności mojej żadnego się nie wzdrygam sądu, i owszem, poddaję się jakiemukolwiek łaskawemu i Chrześcijańskiemu sądowi.

2. Prawo i wolności dyssydentów (ściśle ich biorąc), między któremi z największych jest — *wolne wykonywanie wiary*, jeśli mogą być inaczej, chyba przez sejm jednogłośnie zniesione, a tem samem, toż wolne wykonywanie religii czy może być inaczej zakazane, które nic innego nie zamyka w sobie, tylko wyznawanie dogmatów, w niektórych punktach i religią katolicko rzymsko różniących się, co samo słówko *dissidens* oznacza? dyssydentów zaś cierpieć, a wolnego religii ich wykonywania nie pozwalać, jest tylko paradoxon, bo komu się daje życie, temu także się daje i używanie życia.

3. Jeżeli tedy, w nieodzownem następstwie przyzwolone wyznawanie *dogmatów*, tedyć przez także niewątpliwe następstwo — wolno publicznie, a cóż dopiero prywatnie, też dogmata swoje otwarcie wyznawać, tak czytaniem w księgach swoich, osobliwie w postyllach, jako i pisaniem, z akceptacją swoich, a odrzucaniem przeciwnych, co się też pokazuje z drukowanej w Polsce przedmowy ksiąźęcia Radziwiłła do Biblii polskiej, z Postylli Kraińskiego, Dąbrowskiego i inszych, że to *wolno zawsze było*, a nie czytamy nigdzie, aby im o to pozwy do

rejestr Arianismi dano, tem mniej, tak ciężko osądzono.

4. Te tedy krótko przywiedzione względy, fundament nienaruszony i walor swój nie mylnie mają i mieć, stosownie do zdrowego sensu, muszą póty, póki o tym prawa pospolitego, *powszecznego*, (co samo z siebie *do Sejmu tylko należy*) nie postanowiono, że tego wszystkiego, *nie wolno*. Co, choćby się stać miało, dopieroby jeszcze kwestya poruszona i zdecydowana być powinna:

5. Czy nikomu nie wolno, dla własnej ciekawości, z autorów, (których czytanie bez różnicy wszystkim dyssydentom wolne, i także do wolnego wykonywania religii należy) sobie wyciągi notować?

6. W takowych miscellaneach znajdują się nie same tylko materye do *wiary* należące, ale wogóle ze wszystkich doktryn — dla osobistej ciekawości wypisane. Niechby ci Ichmość panowie żarliwcy (*exagerantes*) tylko uważyli, zważyli i ogłosili także dobre rzeczy, które się w tych wyciągach mieszczą i które dobrego chrześcijanina są nieomylnym znakiem, upewniam, że nierównie przeważyłyby te kopie, którymi dotychczas najbardziej strona powodowa

nadrabia, i niemi imię moje tak ciężko lży i szpeci, przytym ustnie jeszcze do ludu różne insze komentarze, które się nigdy w manuskrypcie tym nie znajdują, wszystko tylko ku większemu zgnębieniu mnie udaje. O dobrych zaś tych materyach — zupełnie milczenie (zachowam), dla przyczyn snadno zrozumianych, i może tu bezpiecznie zastosować się owo podobieństwo, że z jednegoż kwiatu pszczółka miód — a pałąk truciznę biorą, a kwiat — w istocie swojej kwiatem.

7. Cokolwiek w pomienionych excerptach ciekawego w przedmiocie wiary się znajduje, niemasz i jednego słówka odemnie zmyślonego i odemnie pochodzącego, tylko wszystko: albo z czytania autorów, których przytaczam, albo com od innych słyszał, albo com na kościołach, nagrobkach, pomnikach, pałacach i inszych miejscach widział, czytał i w pugilares zanotowawszy — potym w te manuskrypta wpisał. Gdybym miał inszych godnych ludzi manuskrypta zbadać, jeżeli nie gorsze, tedy przynajmniej podobne, u wielu znalazłbym notatki. Jakoż, wielu już powiedziało uczonych i zacnych ludzi: że jeżeli Pana Unruga o ten manuskrypt skarżą, to swoje skrypta popalić musimy, bo gorsze mamy rze-

czy zanotowane. Gdyby zaś z każdym sobie w podobnej sprawie postąpić tak miano jako ze mną: wielki Boże! jakaż to zbieranina spraw i kiedyż koniec procesów!

8. Delikatne, a nie od każdego zrozumiane słówko: *blasphemia* — największej potrzebuje rozważagi, gdyż w swem istotnem znaczeniu — tylko *Boga, w Trójcy Ś-tej Jedynego*, obrazę znaczy, a że u nas najsurowiej się karzą podobne zbrodnie, dla rozpoznania których, (bezstronnie uważając), powinneby się takowe materye odsyłać do naszych akademii, albo konsystorzów, jeżeli są mowy lub pisma przeciwne dogmatom naszym, przez prawa publiczne przyzwolonym. W tym sensie wyżej wyrażonym, upewniam, że się żadne takowe bluźnierstwa w tych wyciągach nie pokażą. Lecz przyjąwszy nawet, żeby miało być co takowego zanotowanego, tedy:

9. Powinna być w wielkiej uwadze i rozważdze intencya każdego notującego, jaka być może, czy to dla zatwierdzenia i dla zasięgnięcia od znawców wyjaśnienia i rozstrzygnięcia skrupułów, lub też dla czystej ciekawości jedynie. Że zaś w religii mojej, prawami uroczystemi ku wolnemu jej wyznawaniu po-

stanowionemi, jestem, z uwzględnieniem ludzkiej słabości, *dobrym chrześcijaninem*, Boga prawdziwego w sercu i poczciwość w każdych czynnościach przed oczyma mając, tuszę, że i najwięksi nieprzyjaciele przyznać muszą, lubo mnie teraz, dla osiągnięcia celu swego, jak najsurowiej nękają, którą jednak obelgę — znawcy serc, Bogu, w pokorze i cierpliwości chrześcijańskiej oddaję.

10. Sama pomieszana treść i pomieszane materye w wyciągach, najdowodniej przekonywają, że nigdy nie było intencją moją książkę tę publikować, (bo bym się na istotne u ludzi rozumnych podał pośmiewisko), a daleko mniej do druku podać, jako niechętni, wbrew ważnym powodom, między innymi zarzutami i to udają, tylko wszystkiego com czytał, widział, albo słyszał, (jakom wyżej ad 7 nadmieniał), od szkół począwszy, dla prywatnej ciekawości, zwyczajem innych, którzy się w literaturze kochają, wyciągi te sobiem notowałem.

11. Nie wchodząc tedy w inne obszerne uwagi i refleksye, któreby mi większą złość przysporzyć mogły, ze wszystkich okoliczności, każdemu, który zdrowemu rozumowi bez namiętności daje miejsce i nie jest nienawiścią,

stronnością, interesem, albo podobnemi pobudkami kierowany i przejęty, oczywiście jest widocznem, że to tylko wyłączna, nie gwoli Jezusowi, lecz dla grosza, (*non propter Jesum, sed propter Esum*) z czystego łakomstwa nabycia mojej poczciwie nabytej fortuny, pochodząca szykana, która, jako i przed tym od wielkich ludzi smagana, mogą dostatecznie informować listy dwa ś. p. kardynała księcia prymasa Radziejowskiego, w podobnej sprawie do dyrektorów Trybunału koronnego pisane i które się także znajdują w tej książce konnotowane i do których teraz z pewnego względu się odwołuję, ponieważ pisane przez prymasa królestwa, jako pierwszego stróża praw, są dostateczne do obrony mej niewinności i wykazania szykany strony, choćbym żadnych inszych po sobie nie miał racyj i obron.

„To przyjąwszy, jużby mi się nie trzeba wdawać w szczegółowe zarzuty repliki, ponieważ największy fundament, t. j. *oryginał księgi tej mojej*, nie jest mi komunikowany, gdyż mi niepodobna dokładnie pamiętać, w którym autorze i na której stronnicy co się znajduje. Z komunikowanej zaś kopii punktów, dosyć nierzetelnie odpisanych, należycie i porządnie odpo-

wiedzieć, albo raczej odpisać, jest prawie rzeczą niewykonalną. Przecież, abym się nie zdał unikać tego, i jakobym sobie nie dufał, tedy, ile sobie przypomnieć będę mógł, ogólnie przynajmniej na główne zarzuty odpowiadam, a zacznam od największego, lubo nie na pierwszym miejscu położonego punktu, przed którym, strona, ku większemu zgnębieniu mnie, kładzie komentarz słowy: „Co rozumie o Bogu i o prawdzie wiekuistej, dowodzi stronnica...“ Wcale niepotrzebnie, bo na czele tej mojej informacyi wyraziłem, co rozumiem o Bogu i inne notatki tej książki dostatecznie świadczą.

„Wypisała tedy strona pogmatwane i błędnie po francusku słowa niektóre, które potym na łaciński język tak przetłómaczono:

Veritas salutisfera non descendit de Coelo, nisi ut sit habitantibus nostri Globi occasio perpetua erroris, belli, contentionis et divisionis.

„Oprócz tedy okoliczności, że to nie jest myśl moja, ale także wyciąg z autora, pamiętać wcale nie mogę którego, (bo nie mam oryginału książki mojej poświęconego), na co tysiąc razy przysiędz mogę, i, że słowa te rozumieć należy we właściwym sensie, wypisuję tu

niektóre miejsca z Pisma świętego, które tak brzmią:

„Nie mniemajcie, żem przyszedł dawać pokój na ziemię, nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz.

„Bom przyszedł, abym rozerwanie uczynił między synem a ojcem jego, między córką a matką jej, także między synową a świekrą jej.

„I nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego“. Tak mówi Zbawiciel nasz. Ś. Mat. X. 34, 35, 36.

„Mniemacie, abym przyszedł pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie.

„Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzech przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem.

„Powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, świekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko świekrze swojej. Ś. Łuk. XII. 51, 52, 53 i 54.

„Wszakże niektórzy z zazdrości i sporu, a niektórzy też z dobrej woli Chrystusa każą. *List Ś. Pawła do Filipensów*, I, 15. etc.

„Tuszę tedy, że w tym najgłówniejszym

punkcie, przez wypowiedziane miejsca z Pisma św., jestem dostatecznie przed całym światem i prześwietnym sądem usprawiedliwiony, że *dobrze o Bogu trzymam i wierzę*, w czymby mnie wyciągi w tejże samej książce znajdujące się w wielkiej liczbie jeszcze bardziej wsparły, gdyby mi je strona powodowana tak wykonnotowała szczerze chciała, albo mi pozwoliła, jako drugie na zgębienie mnie prawie tylko wydlubała, z płota wzięwszy, według przysłowia niemieckiego, okazała albo przyczynę.

„Insze punkta przeciwko mnie z tej książki wypisane, dla uniknienia rozwlekłości na piśmie, tu dopiero nie wyrażam, przytym i dla tej racyi, abym przez to nie podpadł cenzurze, że tego, co wyżej przywodzę, żem nie chciał publikować, teraz umyślnie przy tej okazji czynię.

„Składam jednak autorów, ile ich jeszcze w tej materii znaleźć, z wielką trudnością szukając, mogłem, ponieważ mi podczas przeszłych zawieruchów cała skrzynia z księgami za granicą zginęła, gdzie się różne do tego przedmiotu służące znajdowały“.

MEMORYAL OBROŃCZY.

Zarzut obrazu Majestatu królewskiego. Augustus i Augustulus. Anagrammata Leszczyńskiego. Rola Potockiego. Na indexie. Prośba do Patronów.

Po wyszczególnieniu tytułów owych książek, o których już poprzednio wzmiankowaliśmy, przystępuje Unrug w swej informacji do odparcia zarzutu w kwestyi obrazu majestatu królewskiego.

„Quo ad zarzutów, żem przeciwko Najjaśniejszemu królowi JMC. Polskiemu Augustowi różne rzeczy tamże pisał, teraz zaraz od początku przekonam stronę, że się nie rozunie na tem, co zarzuca, nie wiedząc, co się w tych słowach zawiera; które, niech w książce (bo w podanej kopii bardzo nierzetelnie ktoś wypisał) od samego końca, słowo w słowo nazad czyta, a wcale coś przeciwnego obaczy i przyznać będzie musiała strona, że nie wszystkie

jeszcze koncepta rozumem swym przenika, za co powinnyby trochę rumienić się, że wprzód nie lepiej zgłębiła tego, co zarzuca.

„Inne przytoczenia, jakoto: o Auguście, o Augustulu wielkim i małym etc. ani pomyśleniem stosowałem do króla JMci, i jest już temu pewnie z lat piętnaście, żem ten *passage* tam zanotował, który tylko jest moralizacją, nie wiem z jakiego autora, nad mizerną kondycją i największych ludzi świata tego, że nawet i wielki ów Cezar August, po śmierci — zaledwie Augustulem etc. Trzecie zaś przytoczenie — jest wyciągiem z projektu w cesarstwie wydanego, na elektora JMci bawarskiego, wtenczas, kiedy w ostatniej wojnie odstąpiwszy stronników cesarza i innych koligatów, zamieszanie w cesarstwie spowodował, przyjąwszy stronę Francuzów.

„Lecz, jakkolwiekby było, choćbym co takowego wówczas, kiedy rewolucye w Polsce były w największym stopniu, był napisał przeciwko królowi JMci, wcale się o to nie turbuję, ponieważ większe rzeczy i intrygi, w którem wówczas, z wieloma inszymi, przeciw Majestatowi wchodził, łaska i klemencya pańska okryła. A do tego, nie mogę się jeszcze wcale od nikogo dowiedzieć, żeby JMci pan Potocki miał

mieć zlecenie, albo pełnomocnictwo jakie od króla JMci, do bronienia honoru Majestatu. Toć to, to podobno największy fundament, na którym się Jegomość najbardziej zasadza, że przez taki proceder zasłuży sobie na respekt, łaskę i nagrodę u Pana. Mam jednak w Bogu nadzieję, że się Jegomość omyli w tym koncepcie swoim, owszem obaczy, że się łaska i protekcya królewska, którą nietylko z wrodzonego, wspańskiego, królewskiego prawdziwego animuszu, lecz i siłą prawa uciśnionym dać powinien i pewnie da, że się, mówię, to wszystko, nie zgadza z intencjami JMci Pana Potockiego.

„Następuje tedy zarzut, który prawdziwie śmiechu godzien, t. j. Anagrammata na dom Leszczyńskich. Daję tedy najprzód tę informacyą, że przed dwudziestu siedmiu laty około, będąc w szkołach Leszczyńskich, wyprawował dialogus rektor szkoły tamecznej, JMci ksiądz Jabłoński, terażniejszy kaznodzieja nadworny króla JMci pruskiego, na którym była obecna cała familia Leszczyńska i nieboszczyk JM. ksiądz biskup Łucki.

„Są tedy wspomniane anagrammata kompozycyi tegoż JMci księdza Jabłońskiego, *in honorem* domu Leszczyńskiego skomponowane, któ-

rego to domu że i ja byłem wielkim *aestimatore*, owszem, potym i sługą, bynajmniej się za to nie wstydzę, boby się wielka część Polski i Europy także wstydzic musiała. Zaczymy lepiej strona była uczyniła, żeby się (rozumieć — nie urażę) tymi fantasmagoryami nie była w pewien, że tak powiem, sposób *nie błażniła* w sprawach, które są i wyższego znaczenia i dotyczą racyi stanu, nie wdawała, względem których, dufam sobie po troszę, żebym w argumentach podołał, gdyby tego konieczność sprawy niniejszej wymagała. Ależ się nie dziwuję, że JMci Pan Potocki i tu się wydaje ze swoją żółcią, którą zawsze miał przeciw domowi Leszczyńskiemu, bo niech sobie tylko przypomni huczek, albo raczej tumult, którego podczas pospolitego ruszenia pod Sandomierz, idąc w kole generalnem wojewódzw naszych, był przeciwko pomienionemu Domowi autorem, aby też tragedją z JMci Panem Podskarbin na ten czas koronnym i synem jego uczynić, która się krótko przedtym z JMci Panem Wojewodą kaliskim, Lipskim, stała; tak, że pomienieni JMci Panowie Leszczyńscy, nietylko z koła umknąć, ale i z obozu wyjechać musieli, unikając przeciwnych losów i pewnej ostateczności, których jeszcze świeży

nieli w zabiciu pomienionego JPana wojewody kaliskiego przykład. Nie wspominając inszych przyzwoitych temuż Jegomości nowszych postępków, boć to i na sejmikach nie nowina bywa mówić do Senatu: Wy — i tacy a tacy synowie senatorowie etc., na to wszystko, rozumem, nie trzeba świadectwa, bo się tego Jegomość pewnie sam nie zaprze, i owszem, sławy w tem szuka, mając to za punkt wolności. A zatem, z poważniejszej zasady i z lepszego tytułu Jegomość jest wzruszycielem pokoju pospolitego i gwałcicielem porządku publicznego, aniżeli ja — *bluźniercą*, lub *winnym obrazą Majestatu*, których potwarzy i tak ciężkiej bez przykładu szykany (*vexy*) sam Bóg Wszechmogący, w którym mocną pokładam ufność, będzie zemstą i opiekunem moim, ile kiedy z tego prejudykatu straszne nas wszystkich dyssydentów, prawa i przywileje nasze z podstaw wywracające, czekają następstwa, których wywód zostawuję Ich mościom Panom Patronom niniejszej sprawy, i tyle tylko wspominam, że one zważywszy, do tego zmierzają, że nam nie wolno będzie mieć autorów naszych, osobliwie postillantów w domu i w nich czytać, nawet Biblii, modlitw i kancyonałów

naszych, z zasad, które JMci Patronowie snadno wywiodą, że w konsekwencji — wolne wykonywanie naszej religii, tak solemnemi ugruntowane i ubezpieczone prawami, zniesie się, tak, że przy dalszem trwaniu tych okoliczności, kondycya nasza jest daleko cięższa, aniżeli w Hiszpanii, Włoszech, albo inszem jakim Państwie katolickiem; gdyż tam, przez prawa i edykta publiczne zakazanem jest wykonywanie religii protestanckiej, i tak już wiedzą *czego się trzymać*, a zatem mieć sobie tego za krzywdę nie mogą, kiedy skutkiem przestąpienia mandatów publicznych, co takowego ciężkiego się stanie. Tu zaś, przy istnieniu w sile i w wykonywaniu *praw i prerogatyw naszych* (gdym późniejszymi przez całą Rzplitę i sejm nie są zniesione) tyle cierpimy! Więcej powiem, że kondycya nasza cięższa i surowsze nas gnębia losy aniżeli Aryanów, bo tym do kilku lat pozwolono rozporządzać rzeczami, przygotować tobołki, przedać dobra i wyemigrować z Polski. Nam to dobrodziejstwo nie służy, lecz bez powodu, albo z błahej bardzo okoliczności, zamach temu i owemu razem na honor, życie i majątek pierwszy lepszy czyni, ze wzgardą praw publicznych, osobliwie konfederacyj. Je-

żeli bowiem nie mamy być w Polsce cierpiani, tedyć wprzód trzeba znieść wszystkie prawa nasze przez *sancitum* publiczne jednogłośnie sejmowe i opisać między inszemi i to, *żeby się na potym nikt nie ważył mieć i czytać takich a takich ksiąg i wyciągi sobie nawet dla osobistej ciekawości notować*, rygor prawa na to założyćwszy. I tak, wówczas dopieroby każdy był karalny, gdyby wbrew *sancitum* publicznemu sobie postąpił, a tem samem i ja. Wobec tego jednak co jest i wobec istnienia w swojej sile praw naszych, niech mi się godzi w słusznej boleści wołać: *Vim patior! Vim patior! Vim patior!*

„Wypisała na ostatku strona także i zarzuca historyeczek polskich kilkanaście. Na co więcej nie odpowiadam, tylko: niech ręka w tem piśnaniu uschnie, niech wszystkie plagi egipskie na mnie padną, niech się rodziny mojej (z której mam czterech z Gorzeńską małżonką spłodzonych, żyjących synów), chwyci przekleństwo Boskie do czwartego pokolenia, na ostatku, niech mi się nie dobrego na tym i na owym świecie nie dzieje, jeżeli cokolwiek zmyślił, tylko *com słyszał, dla prostej ciekawości notował*. Osobliwie względem zakonników i ojca

Gwardyana. W czym powołuję na świadectwo JMci Pana... jeżeli też słowa ten człowiek do niego, i to w kompanii, nie mówił, co i do mnie. Ależ i względem tych zarzutów kładę księgi: *Satyry Polskiego*, ks. IV. Sat. X. ks. V, Sat. VI, *Kochanowskiego Fragmenta*, str. 35, 36, 37., Henryka Agrippy de Netteshym: *de incertitudine et vanitates scientiarum* traktacik, w którym, między innymi, zob. rozd. 61 *de magistratibus ecclesiae* i rozd. nast. 62: *de ordinibus monasticis*, rozd. 63 i nast. Traktat Veneta: *Pauli de Venetia Ordini Servorum consideratio Censurarum S. Papae Pauli V. in Seren. Rempb. Venet. II.*; książeczki francuskie, których co miesiąc trzy miewam, to jest: *Mercure historique*, *Lettres historiques* i *La Clef du Cabinet des Princes*, z których także ciekawości notowałem i gdyby się w mojej książce znalazł wyciąg, który się mieści *dans la Clef du Cabinet* z roku bieżącego, mies. Wrzesień str. 197 i 196 (autor jest katolik rzymski), nieomylnieby położony był także w dziale zarzutów przeciwko mnie.

„Kładę z autora polskiego księgę nazwaną: *Tarcza wiary Chrystusowej*, wydaną przez Wielbego X. Piotra Drogoszewskiego str. 5.

Kładę przedmowę ksiąźęcia Radziwiłła, która

poprzedza biblią drukowaną, albo raczej dedykacją Najjaśniejszemu królowi Zygmuntowi Augustowi.

„Kładę także kazania polskie drukowane, A. Kraińskiego, gdzie zob. str. 36, 58, 71, 89, 90, 92, 242, 248, 297, 298, w przedmowie str. naznaczone, także str. 370, 371, 373, 374. NB. 375, 378, 379, 380, tamże 118 obok wierszyków, także str. 398, 420, 430, 431, 492, 495, 499, 513, 515. NB. Naznaczone wiersze w przedmowie trzeciej i str. 548, 549, 611, 623, 656.

„Kładę Platina, który był sekretarzem u papieża Pawła II. i pisał *Vitas Pontificum*, gdzie, między innymi, patrz str. 40, 104, 108, 110, 111, 116, 120, 121, 126, 130, 132, 133, 153, 191, 194, 217, 219, 226, 227 etc.

„Kładę na ostatku księgę *in folio, Johanni Voltii: Lectiones memorabiles*, w której się każdy dostatecznie doczytać może wszystkiego, bo jest całe prawie zebranie wszystkich, osobliwie w tej materji, ciekawości.

„Kładę nad potrzebę: Adama Schertzera, teologa naszego: *Systema theologicum*, aby każdy wiedział, *co i jako wierzę*, i żem nie jest *Aryanin*, jako mi się dało słyszeć, że strona z tego tytułu chce przeciwko mnie działać, wiedząc

bardzo dobrze, że z tytułu *dyssydenta* żadnego niema fundamentu. Kto się czego więcej chce doczytać, niech rozpatrzy autorów następujących, między innymi:

„Baronniusa: *Annales*, do R. P. 963 §. 14 i do R. P. 912 §. 8, Bernarda: *Consideratio ad Eugenium*, tegoż kazanie XXXIII; Antoniusza, arcyb. florenckiego w *żywoicie św. Katarzyny Siem.*; Onuphria w *żywoicie Marcella papieża*. Ammiana Marcellina historyka, Sigeberta, Stelli Wenecyanina, Piotra Damiana, Teodoryka sekretarza pap. Bonifacego IX, kanony i dekreta rzymskie, Sigoniusza, Genebranda do R. P. 4987 wydanie Lugd. R. 1609, str. 553, Michała Cecaena etc.

„Co się tknie komentarzy, które, strona, w rzędzie zarzutów, tam i sam, głowy swojej conceptem pokłada, tedy baczę rzeczą być niepotrzebną obszernie na nie odpisać, zostawując to gorliwości Ich Mości Panów Patronów sprawy, gdyż bez tego same z siebie są nieważne, podstawy i związku niemające. Upewniam jednak, że gdyby tego okoliczności sprawy potrzebowały i pozwoliły, potrafiłbym więcej pisać, ale milczeć wolę i przytępione już bez tego pióro trzymać w granicach skromności. Jakoż

mógłbym jeszcze, rozszerzając przedmiot, bardzo wiele w swojej obronie, bezmiar tej tam okrutnej szykany wywodząc, pisać, lecz prócz tej dopiero i na początku pisma przywiedzionych przyczyn, rozumiem, że i to, com tu wyraził, dostatecznie usprawiedliwić mnie przed światem całym i prześwietnym sądem może. Jakoż, przy tej oczywistej niewinności mojej, po Bogu Wszechmogącym, mam tę nieomylną w Jaśnie Wielmożnych Ich Mości Panach sędziach, jako wikaryuszach potęgi Boskiej w Najwyższym tym Przybytku sprawiedliwości, nadzieję, że jako najsprawiedliwsi sędziowie, pilnujący czystości sumienia i wymierzający sprawiedliwość bez obrazy religii i bez względu na osoby, zbrodniom z namiętności dusz (i innym pobudkom, pod tym pozorem) ucha nie podający; jednym słowem: mężowie wielcy, imię moje i sławę (o com się przez całe życie we wszystkich czynnościach i postępkach zawsze starał i dotychczas niewzruszenie zachował), na której przez ten fatalny wypadek i straszliwą szykanę dotkliwie jestem pokrzywdzony i ku największej nienawiści i pogardzie ludzkiej jestem podany, przezornością i sprawiedliwości świętej

wymiarem, pomszczą i do poprzedniego stanu i zaszczytu przywróca“.

„Konkluzją — troskliwości, uznaniu i biegłości Ich Mciów Panów Patronów sprawy mojej zostawuję, jeżeli gwałciciele pokoju, naruszycciele praw i bezpieczeństwa publicznego i napastnicy na dobre imię cudze, nie są według rygoru praw karalni z powodu takowych postępków swoich, których przez całe życie swoje byli praktykantami, jako się wyżej nadmienilo; a zatem, mając na uwadze życie przeszłe, które w wielkiej zawsze bywa refleksyi, i które, jakie u strony być mogło i jeszcze jest, z tego samego się okazuje, kiedy własnemu Kościołowi jest nieposłuszne, (z kąd snadno każdy osądzić może, czy z istotnej gorliwości o wiarę działa) i dlatego wyklęte, a zatem, według apostoła świętego, jako „*publicanus*“ nie powinny być w gronie wiernych cierpiane, lecz albo przez pobożnie wierzących i stróżów praw ojczy-
stych, które narusza, wymazane i zniweczone, co jednak wszystko, najwyższej rozwadze, — gorliwości i biegłości Ich Mciów Panów Patronów sprawy mojej, jako najpilniej zalecam.“

„A teraz, tym kończę — od czego zaczął:
„*In te Domine, qui est Turris fortissima, speravi,
spero et semper sperabo, non confundar in aeter-
num. Amen.*

GŁOS KAPŁANA.

Molinos. Ateista Łyszczynski. Niewłaściwość forum. Napisy książek Unruga. Starosta Obornicki.

Oprócz powyższej informacyi, ręką Unruga skreślonej, (z której Patronowie byli wiecee zadowoleni, „i, co o niej za *judicium ferebant* — nadnienia Unrug — *verecundia vetat* wyrazić“) otrzymali jeszcze Panowie Patronowie od pewnego katolickiego kapłana („*fertur, że ex Censoribus*“) powodowanego istotnem dla losu nie-szczęśliwej ofiary współzuciem, kilka uwag, celem przytoczenia ich i rozwinięcia w następnym terminie sprawy.

Przedewszystkiem, że inkryminowane wyciągi wypisane były *gwoli prostej jedynie ciekawości*, a jako takie, nie zasługiwały na miano *książki*, a tem mniej nie mogły służyć jako *materyał do druku*.

„Skazano niejakich, świadomych tego co pisali, katolików, którzy wynotowali sobie sentencje ateisty Molinosa, jak: Łyszczyńskiego i innych, lecz pozwany *nie jest autorem owych zdań twierdzącym, lecz — przeczącym.*

Jestto tylko szykana powoda, niepowodowanego żarliwością ku wierze, lecz ku fortunie pozwanego, albowiem, jeśliby obserwował gorliwość dla wiary, nie wzdragałby się jurysdykcji konsystorza poznańskiego, któremu wyłącznie ta sprawa jest podległą.

„Jeżeli przywodzą Molinosa i ateistów, gwoli porównaniu sentencji inkryminowanych z ich pismami, są w błędzie, albowiem wzmiankowani autorowie z zupełną *świadomością i rozumą* napisali swe dzieła; pozwany zaś *z ciekawości jedynie.* Jeżeli z wolą twierdzącą napisanemi były owe sentencje, toć one miały pozostać *w tajemnicy*, ponieważ książkę swoją trzymał pozwany zawsze przy sobie i inne jeszcze rzeczy ciekawe zawsze sobie notował.

„Gdyby pozwany ze złej woli, a nie z ciekawości zanotował sobie owe sentencje, niewątpliwieby zataiłby swe nazwisko, nie wątpię bowiem, że wiedział dobrze, na co za to zasługiwał. Lecz z tego już, że wypisał swe nazwisko, wi-

docznem jest, że uczynił to z prostej jedynie ciekawości.

Nota: Każdy, kto ma, czy mało, czy wiele ksiąg, zwyczajnie imię swoje na początku wyrazi tym kształtem, jak i tu było: *Sum ex libris Sigismundi Unrug, Equitis Poloni*.

„Jeżeliby adwersarze przytaczali, że jakkolwiek książka wydrukowaną nie została, to jednak pozwany *miał wolę jej wydrukowania*, odpowiedzieć należy: że *myśli wewnętrzne*, przez nikogo innego, tylko przez Najwyższego znawcę serc ludzkich, sądzonemi być mogą, sąd zaś winien takie tylko czynności sądzić, które wynikają z rzeczywistości i dowiedzionemi być mogą. Co zaś przekracza te granice, sądowi nie podlega.

„Gdyby książka była szkodliwą, powinna była pozostać w ukryciu, tak też uczynił pozwany, obwożąc wszędzie ze sobą książkę swoją, lecz zgubił ją przypadkiem na sejmiku, w gospodzie.

„Jeżeli adwersarze przytoczą, że pozwany dlatego tylko sobie owe sentencje notował, aby je swoim życzliwym odczytywać, odpowiedzieć należy, że czynił to jedynie dla wyśmiania owych sentencyj, a nie dla nich stwierdzenia“.

Wszystko to jednak nic nie pomogło, gdyż „tak był nagły *ad terminum* zguby mojej pośpiech“, że wszystkie owe starania wysłanego do Piotrkowa starosty Obornickiego i jego przyjaciół znaczyły tyle, „ile mierzenie cienia, ważenie dymu i czerpanie rzeki dłonią...“

XXII.

DEKRET.

Zjazd na grunt Ponieca, Kawcz i Szelejewa. Burgrabia Sokołowski. Fundowanie jurisdycyi. Protest wierzycieli. Kondemnata druga. Sprawa w trybunale. La verité salulaire. Motywa wyroku. Oskarżenie główne.

Natychmiast po zapadłej kondemnacie pierwszej, zażądał delator Potocki przyzwolenia na immissyę t. j. na wprowadzenie siebie w posiadanie dóbr skazanego Unruga, jakkolwiek, w zwykłym porządku rzeczy, takowa immissya dopiero po trzeciej kondemnacie nastąpić mogła była.

Zjawili się też na gruncie dóbr Poniec, Kawcze i Szelejewo: burgrabia grodu Brzesko-kujawskiego, Wojciech Sokołowski, wraz z instygatorem Trybunału i celem wykonania ferrowanego wyroku ustanowili swoją jurisdycyą, głośnem odczytaniem sentencji tegoż wyroku, obejmującego skazanie Unruga na bannicyą i konfiskatę nieruchomości i ruchomego majątku.

Zaszła wszakże ze strony osób interesowanych opozycya. W dobrach Poniec zjawił się niejaki Andrzej Kosicki w charakterze pose-sora i zadyktował spór imieniem wierzycielki, zakonniczy klasztoru Śtej Katarzyny w Poznaniu, Miąskowskiej. Takiż spór zadyktował w do-brach Kawcze wierzyciel Jan Kalkowski, z ty-tułu wierzycelności w sumie tysiąca florenów, dobra też obciążającej. Wreszcie w Szelejewie wierzyciel „pracowity“ Wawrzyniec, zapro-dukował w takiejże sumie wierzycelność swoją.

Wszyscy ci wierzyciele sprzeciwili się zaję-ciu dóbr w posiadanie Potockiego i immissyi nie dopuścili (*immissionem impugnarunt et eam fieri non admiserunt*).

Wobec tego, wykonawcy wyroku, zapro-testowawszy przeciw opozycyi wierzycieli i nie chcąc użyć przemocy (*ne alicui partium aliquam videatur inferre violentiam*) od immissyi odstąpili i strony po osądzenie sporu egzekucyjnego do Trybunału Piotrkowskiego bezzwłocznie ode-słać postanowili, z zastrzeżeniem na ich ko-rzyść terminu peremptoryjnego, z rejestru *arianismi*. Odpowiedni w tej mierze protokół ze-znanym został przez wykonawców wyroku przed urzędem grodu kaliskiego.

Dnia 27 Listopada 1715 przywołaną została w Trybunale Piotrkowskim sprawa Andrzeja Potockiego pko Zygmunтови Unrugowi *w przedmiocie głównym*, a jednocześnie, przeciw wierzycielom dóbr konfiskacie podległych, w przedmiocie *sporu egzekucyjnego*.

Opisaliśmy na wstępie przebieg owej sprawy w przedmiocie głównym. Bez względu na obronę starosty Obornickiego, Bogusława Unruga, imieniem skazanego brata przywiedzioną, i starania patronów, którzy, jak z wyroku widoczna, ustnej obrony, niewiadomo z jakiego powodu, nie przedstawili, Trybunał Piotrkowski postanowił swój *ostateczny dekret*, za poprzedniem dopuszczeniem Potockiego i jego świadków do przysięgi.

Co jest jednak najcharakterystyczniejszem w tej sprawie i co nadaje jej wyjątkową grozę i znaczenie, to okoliczność, że Trybunał, pominiawszy wszelkie inne zarzuty podniesione przez Potockiego, położył nacisk na jeden tylko, jakoby najgłówniejszy, a mianowicie, na ustęp z inkryminowanej książki, w której mieściło się w języku francuskim zdanie:

„La verité salutaire n'est elle donc descendue du Ciel, que pour être aux habitans de

*notre Globe une occasion perpetuelle d'erreur,
de guerre, de haine et de division ?*“

co delator Potocki wytłomaczył językiem łacińskim w sposób następujący :

*...Veritas salutaris, quae Deus est, proinde
e Coclis in Terras venit, ut rixas populo,
errores, bella et dissensiones moveret...*

Wszystkie zatem sentencye, w sposób żartobliwy wytykające zdrożności stanu duchownego, wszystkie figliki i docinki wypisane z książek autorów wolnomyślnych pod adresem księży i niektórych obrządków religijnych, usunięto niejako na plan drugi, pominięto i zarzut obrazy Majestatu królewskiego, lecz zbrodnię zasługującą na karę spalenia ręki, wyrwania języka przez kark winowajcy, ucięcia głowy, spalenia pod szubienicą inkryminowanej książki i konfiskaty dóbr — uznano w jedynym ustępie powyższym, mogącym mieć i mającym istotnie, jak to następnie zobaczymy, sens dwuznaczny.

W dekrete Trybunału bowiem, natychmiast po opisaniu czynu sprawy, znajdujemy motywum główne :

zważywszy, że w książce ręką urodzonego Zygmunta Unruga skopiowanej, czytamy: iż prawda, którą jest Bóg,

dla tego tylko z nieba na ziemię zstąpiła, aby wzniecić między ludźmi spory, wojny i rozłwójenie, że jednocześnie, w książce tej mieszczą się bluźnierstwa przeciw ortodoksyjnej wierze rzymsko-katolickiej i obelgi przeciw stanowi duchownemu

Trybunał uznaje Potockiego za bliższego do wykonania przysięgi, na dowód winy Zygmunta Unruga.

Jak widzieliśmy, przysięga ta przez Potockiego wraz ze świadkami wykonaną została...

„Nie wspominam inszych osobliwych okoliczności — pisze w swej relacji Unrug — których przytoczenie, lubo istotnie prawdziwe, zaszkodziłoby mi mogło, według owego: *Si veritatem dixeris, frangetur tibi caput*; jakoto między inszemi, kiedy jednego z poprzysięgaczów moich sumienie ruszyło, tak, że przysiędz nie chciał, mówiąc: Jakże ja na cudze myśli mam przysięgać, gdy tego człowieka ani z osoby znam, a daleko mniej myśli jego wiedzieć mogę?.. jako, mówię, skrupuł mu ten pewna assistens osoba solwowała, i duszę jego na duszę swoją brała“... wszystko to żadnego znaczenia nie

miało i do wydania uniewinniającego wyroku nie posłużyło. Jedyna tylko na skutek opozycji wierzycieli nastąpiła zmiana, że w wyroku stanowczym zamieścił Trybunał ustęp nakazujący exdywizją (podział) dóbr skazanego Unruga, z zastrzeżeniem praw żony i wierzycieli (*salvis juribus uxoris et creditorum oneribus*). To była jedyna łaskawość jaką sąd okazał...

Gdy wyrok śmierci przy akompaniamencie łoskotu otwieranych i zamykanych drzwi sądowych ogłoszonym już został, ujawniło się wśród obecnych przerażenie tak wielkie, że „sam od przeciwnej strony stawający pewny Patron zdrtwiony powiedział:

— Dla Boga! co się to stało, nigdyśmy się tego sami nie spodziewali, chyba tylko *poenas civiles* wieży i grzywnien!“ Nawet wielkiej godności drugi patron *veteranus*, a co *notandum*, obywatel szlacheć, ziemianin księstwa Mazowieckiego, od strony *sollicitatus*, stawać nie chciał i przed agitacją sprawy wyszedł z Izby, mówiąc: nie będę ja na tej sprawie, bo *mere* pieśniacka“...

XXIII.

UCIECZKA.

Na stosie. Zabiegi Potockiego. Rozpacz rodziny. Z pamiętnika. Listy do przyjaciół. Rady patronów. Reguły prawne Lochowskiego.

Ostateczny wyrok Trybunału bezzwłocznie, na rynku Piotrkowa, z całym aparatem grozy, na nieszczęsnym manuskrypcie spełnionym został. Dodana do towarzystwa potępionemu rękopisowi księga Platina, *życiorysy papieży*, spalona została pod szubienicą, na stosie, przy odgłosie trąb i przy napływie zgromadzonego ludu¹⁾. Nie unikałby takiegoż losu i sam Unrug,

¹⁾ Na dekretem następującą czyni Unrug w memoryale swoim uwagę: „Wiem, że tu sobie nie jeden pomyśli: Już go też teraz impatiencya weźmie, że na dalszą zgubę swoją wyrzucę wszystkie passye swoje, z przyrodzonej gorączki swoje krytykując dekret... Lecz się omylisz. Nieuwodzę się niecierpliwością: wiem, gdzie i kiedy siarki i kiedy Phlegmy trzeba... Zakładam cugle pochodzącym z rzewliwego i słusznego żalu

gdyby go już wcześniej na rozstawnych koniach wysłani przyjaciele nie uprzedzili, że żadnego dlań już ratunku niema. Podejrzewając, że Unrug bawi w ukryciu w Piotrkowie, rozesał Potocki na wszystkie strony swoich adherentów, aby skazanego schwytać i oddać w ręce kata¹⁾, lecz się w swoich rachubach omylił.

Wiadomość przywieziona przez umyślnych, sprawiła wstrząsające na rodzinie skazanego wrażenie.

„Snadniej to zmysłami pojąć, aniżeli piórem wyrazić — pisze o tej strasznej chwili Unrug — co takowa, przez dwóch umyślnych doniesiona, smutnej tragedyi wiadomość, za *motus* sprawić mogła, milczećby o tem lepiej, czegoby i oplakać dostatecznie niepodobna. Uważałem sobie tylko między inszemi i owo: *heri aliquid eram, hodie nihil sum* (wczoraj byłem czemś, dzisiaj niczem jestem) i westchnąwszy skruszonym sercem do Boga, Obrońcy mego, *composui*

passyom i expressyom, do czegobym i okiem niedojrzane miał teraz pole. Zwycięzam się i przed wszystkimi krewkości naszej podległemi affektami — modestyi prym daję“. *Relł.*, str. 36.

¹⁾ Potocki meinte, Herr Unruh möchte incognito mit in Peterkau sein und liess ihn gleichfalls suchen. *Sendschreiben*.

w dwóch godzinach tłumoczki; żonę w połogu leżącą, dzieci, matkę, przyjaciół, domestyków pożegnawszy, (imaginuj sobie jakie tam być mogło, kiedy *fletu*, *planctu*, *ejulatibus* cały dom trząsł się), salwowałem za granicę mizerne życie, zostawiwszy powracającemu *cum moerore* bratu i przyjaciołom tę kartkę:

„Serdeczni bracia! *Sit nomen Domini benedictum, quia omne bene fecit*; całuję pokornem sercem Najświętszą rękę i tę różgę Jego, mając w Nim chrześcijańską i nieomylną ufność, że jako zasmucił, tak pocieszyć może. Według rady waszej, tego momentu wsiadam za granicę, wszystko rzucając, życie tylko mizerne salwuję, o nie was nie proszę, tylko, abyście pamiętali o żonie i niewiniętach moich. Więcej—łzy hurmem padające i smutny hałas domowy nie pozwalają, tylko, że jakożkolwiek mię Przedwieczna Opatrzność obróci, nigdy nie przestanę być etc“.

Tymczasem przyjaciele jego w Piotrkowie odbyli z patronami naradę, nad możliwymi środkami ratunku skazanego, w asystencji jednego z deputatów Trybunału, który był przeciwnego w czasie sądzenia sprawy zdania.

Ponieważ główną podstawą skazania był

wyciąg manuskryptu o „prawdzie zbawiennej“, co do którego to wyciągu, Unrug oryginału nie przedstawił, uradzono, aby skazany „koniecznie starał się o tego autora, w którym się znajdują słowa *de veritate salutari*, ponieważ — nadmienia Unrug — *presse dla nich tak ciężko condemnowano* i gdybym go mógł produkować *et authentice* przez to próbować, że te słowa nie są mojej głowy *conceptem*, tedy śmieie z dobrą nadzieją mógłbym pójść do Trybunału *de noviter repertis*, o co we wszystkich prawie listach przyjaciele nalegali i głowę mi gryźli“.

Niezależnie od powyższej rady, nadesłano Unrugowi informacją, aby ze swej strony uformował przeciw Potockiemu sprawę o krzywo-przysięstwo i tą drogą starał się wzruszyć siłę prawomocnego wyroku.

„Ponieważ dekret świątobliwy Trybunału koronnego najbardziej na tym fundamencie stał, że Jegomość Pan Potocki poprzysiągł *in eam juramenti rotham*, jako JP. Unrug *cundem librum fumosum deliberative scripsit, et ideo reus est mortis*, tedy inszego sposobu do utrzymania siebie nie masz, tylko ten: aby JP. Unrug JP. Potockiego pozwał, zadawszy mu *perjurium*, a ponieważ jak prawo mieć chce, że *propior*

actor ad comprobandum, quam reus, tedy JP. Unrug, przy dokumentach i racyach swoich, które jeszcze może mieć, musi przysiędz na krzywoprzysięstwo JP. Potockiego, a dekret ten musi być przez tę przysięgę relaxowany, a JP. Potocki zapewne *pro perjurio* będzie karany. NB. To chyba przez sejm musi się oprzeć“.

Ze wszech stron też ozwały się głosy współczucia dla losu nieszczęśliwego. Przypomniano sobie wypadki, gdy w analogicznych sprawach, Sądy, mając na względzie, że czynności, dla stwierdzenia których lub zaprzeczenia, nie mogą być inną drogą dowodzone, tylko przysięgą samego oskarżonego, iż w spełnieniu swego wykroczenia złą się nie powodował wolą, stanowiły na tej podstawie uniewinniające wyroki.

Nadesłano między innemi Unrugowi kopią dekretu królewskiego, wyjednanego w r. 1713 przez wielkiego kanclerza Jana Szembeka, w sprawie pewnego mieszczanina Lubelskiego, przez Trybunał Lubelski skazanego, mocą którego to dekretu, uznano, że Trybunał nie miał prawa stanowić wyroku w sprawie nieszlachcica i dlatego wprowadzenie w wykonanie takowego

dekretu wstrzymanem zostało, aż do rozstrzygnięcia sporu o właściwość Sądu¹⁾.

Oprócz tego, nadesłano Unrugowi wyciągi z reguł prawnych (*regulae juris*) Stanisława Lochowskiego, które w Sądach używały wielkiej powagi i na zasadzie owych reguł usiłowano obudzić w skazanym nadzieję pomyślniejszego zwrotu sprawy.

„Czynność duchowa, (*actio mentalis*) jako zależna od myśli pozwanego, tylko od niego samego zależnych i przez niego tylko wyjaśnionemi być mogących, drogą przysięgi wyświechtłą być może (str. 3).

„Na zasadzie podejrzeń nikt skazanym być nie może. Lepiej winnego uwolnić, aniżeli niewinnego potępić (23).

„Prawo jest łaskawszem dla pozwanego, niż dla powoda (39).

„W Królestwie Polskiem wszyscy jednakiemu ulegają prawu“.

¹⁾ *Rel. dyskr.* 40.

PRZED KRÓLEM.

Unrug w Saksonii. Stolnik wschowski. Suplika do króla. Postuchanie w Guben. Poseł francuski. Zdziwienie Augusta. List do kanclerza Szembeka. Słowa pociechy.

Przedostawszy się szczęśliwie przez granicę, zatrzymał się Unrug w Niemczech¹⁾ i przede wszystkim skierował swe kroki do Saksonii, gdzie podówczas król August II przebywał, oczekując uśmierzenia konfederacyi.

Przy boku króla znajdował się wówczas, w charakterze szambelana, brat skazanego, Karol Unrug, stolnik wschowski.

Za jego to pośrednictwem przesłał Zygmunt suplikę w języku francuskim, ze szczegółowym opisem całego przebiegu sprawy i z prośbą

¹⁾ Unrug hat sich in unsrer Teutschland vor dem Grimm seines Verfolgers retiriren müssen, und habe ich das Glücke gehabt, in einer vornehmen Stadt ihn unlängst kennen zu lernen. *Sendschreiben.*

o łaskawe wstawiennictwo. Prośba ta z natury rzeczy żadnego skutku odnieść nie mogła, ponieważ według praw Rzplitej, wyroki Trybunałskie jedynie drogą uchwały sejmowej wzruszanemi być mogły, a król żadnego prawa i władzy nie miał do mieszania się w atrybucyę sądowe, gdyż mu nawet prawo ulaskawiania skazanych nie służyło.

Nie zaniechał wszakże i tego bezowocnego środka P. Stolnik wschowski i opowiedziawszy całą sprawę posłowi francuskiemu, przy boku króla w Saksonii bawiącemu, starał się i tą drogą trafić do króla.

W Guben, w Łużycach, miała miejsce w Grudniu 1715 r., scena spotkania stolnika wschowskiego z królem Augustem II.

„Dowiedziawszy się tedy król — pisze o tej scenie Zyg. Unrug — o tym dekrete i zawoławszy w Gubnie brata mego, P. Stolnika wschowskiego, który natenczas jako *Chambellan lateri principis assistebat*, te do niego z podziwieniem rzekł *in praesentia* i innych, łaskawości pełne słowa:

— A cóż to tam z Waszym bratem porobili w Polsce?

Gdy P. Stolnik „wzdźeniem się ramiony i łzami w oczach“ milczeniem tylko odpowie-

dział, król, biorąc *assumpt* z wykonanej na myśli oskarżonego przez delatora przysięgi — rzekł:

— Mój Boże! Jakże to być może, żeby człowiek drugiego myśli wiedzieć i na nie przysiądz miał, tylkoż to samemu Bogu są wiadome myśli ludzkie!“

— „Miał nawet Pan Najlaskawszy — nadmienia Unrug — tę ciekawość i cierpliwość, że cały dekret JMP. Poseł francuski mu czytać i tłómaczyć musiał. Tenże JMci Poseł, przeczytawszy go, jakie słowa *attonitus* powiedział, przytaczać ich nie chcę, aby dał w tym modestyi mojej dokument“.

Zobaczymy następnie, do jakiego stopnia poseł francuski zainteresował się sprawą nieszczęśliwego i że jego interwencya dała tej sprawie obrót niespodziewany.

Tymczasem, idąc za radą swoich opiekunów, pośpieszył Pan Zygmunt osobiście na spotkanie króla, a „rzuciwszy się do nóg Pańskich“, w rzewnych słowach opowiedział swoje nieszczeście i losy swoje królewskiej łasce poruczył.

Król ujęty losem skazanego, w granicach

swojej możności, postanowił przysć mu z pomocą.

Jakoż dał król August II „clemencyi swojej znamienite dowody i większeby rozumiem dał, gdyby różne czasów i intryg okoliczności pozwoliły; pokazał zatem, że się znacznie nieprzyjaciele moi w opinii swojej omylili“.

Na czem owa łaska polegała, zobaczymy to w dalszym wypadków przebiegu, tymczasem jednak nie ustawał Unrug w swoich zabiegach i zawiązawszy z licznymi swoimi przyjaciółmi w Polsce listowne stosunki, za ich radą, odwołał się przedewszystkiem do łaskawości wielkiego kanclerza koronnego Szembeka i temi doń z wygnania, w dniu 17 Grudnia 1715, odezwał się słowy:

„Jaśnie Wielmożny, wielki Kanclerzu koronny! Nie szerzę się niepotrzebnemi słowy w tak ciężkiem utrapieniu i wielkiem nieszczęściu mojem, w którym teraz przez niesłychany proceder nieprzyjaciół moich zostaję. Nie szukam *medelas* i nie udaję się do nikogo, tylko, po Bogu, do Najjaśniejszego króla, Pana mego, do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Matki mojej, do praw i swobód, od tychże Najjaśniejszych królów i Rzplitej nam Dyssydentom na-

danych, tak często jednak, osobiwie i teraz w osobie mojej tak ciężko zgwałconych; na ostatku, do protekcyi samego Wielce Miłościwego Pana Dobrodzieja, jako wielkiego *Ministrum Status* i *legum patriarum custodem*. Nie wywodzę niewinności mojej, bo *non est hujus paginæ*, która jednak *sole meridiano clarior*. Niech jednak w ostatku sam na mnie ferowany surowy dekret, (który pewnie równego sobie niema, kiedy się wszystkie okoliczności *fundamentaliter* zważą) będzie dowodem, jeżeli *summam vim non patior*, dla niczego, tylko żem dyssydent, i że mam kawałek chleba pocziwie nabytego, i też są wszystkie *crimina* moje. Powtórnie tedy *reccurro* do protekcyi i łaski WP. Dobr. tej nieomyślnej będąc ufności, że jej *in fundamento legum et justitiæ* nie odmówisz temu, który *profundissimo cultu* się pisze,

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą,

Zygmunt Unrug, wygnaniec.

in exilio, die 17 Dec. anno 1715.

Na list kondolencyjny, otrzymany z kraju od „pewnego człowieka godnego“, odpisał Unrug w te słowa:

„List W Pana, w tak ciężkim, a bodaj kiedy

słyszany utrapieniu mojem, *les larmes aux yeux* przeczytałem, kiedy w nim czytam prawdziwe znaki szczerego przyjaciela, a teraz i dobrodzieja mego i kiedy serdeczny bracie przyznajesz *quae et quanta patior*. Znoszę wszystko cierpliwie, jako chrześcijanin. Ojczyznę moję, którą zawsze serdecznie kochałem, Kocham i kochać będę, jako prawdziwy jej syn, (*tu es testis*), przez to bynajmniej nienawidzić nie będę, i owszem, do niej, jako prawdziwy jej syn, *ad asylum securum* garnąc się i od niej, jako od matki, ratunku oczekiwać będę. Nieprzyjaciółom moim niechaj Bóg odpuści, w którym mam nieomylną ufność, *unicuique retribuet, secundum opera sua*. Was zaś, serdecznie Kochanych braci, przyjaciół i dobrodziejów moich, niech niewinność moja poruszy i jeżeli w historyach kto czytał, albo słyszał podobny *in omnibus circumstantiis suis proceder*, żeby *un honét homme de cette manière* miał być traktowany, nad czem się nieprzyjaciele moi dziwiają, bo się nigdy sami nie spodziewali, drudzy zaś ludzie *obstupescunt*. A ponieważ mi się obierasz Dobrodziejem w tych intrygach nieszczęśliwych, tak róbcie, żeby ciężko *laesus honor* mój był należycie *in salvo*.

We wszystkim będę słucał rady waszej. Jestem etc. die 20 Dec. 1715“.

Od słów jednak do — czynów dość daleka jest droga. Dobre chęci pozostały na papierze i przyjaciel ów, na którego skazany tak liczył, uląkłszy się przeciwności, dał za wygranę wszelkim staraniom.

W rozgoryczeniu wzmiankuje o tem Pan Zygmunt, pisząc:

„Pokazało się jednak potem, że nie jest (ów protektor) z liczby tych, których *probat adversitas*, bo mógłby mi był znacznie podać rękę, mając do tego *campum*, ale tak świat terazniejszy mieć chce...“¹).

¹ *Rel. dysk.* 43.

NA WYGNANIU.

Troska o los rodziny. August w Poznaniu. Łaska królewska. List Unruga. Kaduk i przywilej królewski. Narada nad granicą.

Troska o los opuszczonej rodziny i następstwa konfiskaty majątku, tym razem już nieuchronnej, wyrrywają z ust wygnańca błagalne słowa i prośby o ratunek i zgrzyt niecierpliwości wobec bezskutecznych i zawodnych starań tych, którzy opiekę swoją zapewnili, lecz jej na razie okazać nie byli w stanie.

„O żonie i dzieciach moich serdecznych pamiętajcie!“ — woła Unrug w liście swym z dnia 25 Grudnia 1715 do pewnego przyjaciela, z nazwiska nie wymienionego, prosząc go, by w przedmiocie zapowiedzianej exdywizyi dóbr, działał z energią i nie dopuścił jej wykonania.

Zamierzona podróż króla Augusta II do Poznania obudziła w wygnańcu nadzieję pomyśl-

niejszego obrotu tej sprawy, tem więcej, że w mieście tem spodziewał się znaleźć znakomite poparcie ze strony konsystorza poznańskiego i jego administratora ks. suffragana Tarły.

— „Ach Boże! — błagał Unrug — zacóż dzieci moje mają chleba żebrać, o który-m się szczególnie dla nich *omni applicatione* pocziwie starał. Ścisnąć WPana serdecznie pragnę, tylko czasu i miejsca determinować nie mogę, bo się dziś pomykam dalej...

— „Odezwał mi się — pisze dalej o pewnym protektorze Unrug — *cum serdeczmissimis (!) expressionibus*, listownie, ofiarując usługi, rozumem, że szczerze, zaczem nienależy gardzić jego radami, ponieważ ma wzięcie u ludu i dobrze o pocziwości jego trzymam... Co się tyczy *condescencyi* (zjazdu na grunt, celem jego podziału), tutaj pomoc między innemi trzy racye ma po sobie: 1) że na zasadzie praw wyraźnych nie powinni takich dekretów exekwować; 2) że w dekreście są słowa: *captato opportuno tempore* (korzystając z właściwego czasu); 3) że tamże *rygoru założonego* niemasz, terazniejszych, tak wielkich rozruchów w Polsce nie wspominając. Miły Boże! co za fatalny zbieg

okoliczności, aleć tak a nie inaczej błazeńskiego świata tego condicya każe“.

W końcu Stycznia 1716 zjechał istotnie król do Poznania i między innymi sprawami, wywołanymi przez fatalny dla Saskiego wojska obrót konfederacyi, przyszła na stół i sprawa Unruga.

Pewien „wielki i godny Senator“ podjął się być najgorliwszym rzecznikiem tej sprawy przed królem.

Do niego wystosował 16 Stycznia 1716 Zygmunt Unrug list dziękczynny i błagalny zarazem, w przedmiocie grożącej mu konfiskaty majątku.

„Nie zawodzę się, widzę, — pisał — w ufności mojej, kiedy od różnych pewne odbieram wiadomości, o nieustającej osobliwej łasce i protekcyi W Pana i Dobr., którą słudze swemu w tak ciężkim razie świadcysz. Co odsłużyć należycie, nie moich sił, i za nią *debite* podziękować, nie tego lichego pióra niezdolności wyrażenie. Kontentuj się, Dobrodzieju serdeczny, tym: niech to Bóg płaci! Prosić zaś o kontynuacyą, wiem, żebym W Pana uraził, bo nie umiesz inaczej, tylko jako we wszystkim, tak osobliwie w przyjaźni statkować. Informacyj żądanych nie daję, bo bym się pokazał być bez-

rozumnym, lecz rozkazów i rady serdecznego Dobrodzieja mego we wszystkim czekam i słuchać będę. *Pour ce que est de ma conduite*, tedy upewniam WPana Dobr., że ją tak zawsze prowadzić będę, abym ojczyznę moję, (którą, jeżeli szczerze kocham, albo nie, Ciebie Dobrodzieju wzywam na świadectwo przed Bogiem i światem), najmniejszym postępkim nie uraził, gdyż po Bogu, w nikim ufności nie pokładam, ani ratunku szukam i czekam, tylko od niej i jej Najjaśniejszej Głowy, króla, Pana mego, od praw i wolności nam tak *solemnissime* nadanych, a tak często, osobliwie teraz, w osobie mojej gwałconych. Wiem, albo raczej imaginować sobie snadnie mogę, iż różne o mnie latają bajeczki, ale się omyła, tak ci, którzy je sieją, jako i drudzy, którzy im wierzą, wszak to czas pokaże, któremu w nadziei i chrześcijańskiej cierpliwości wszystko oddaję“.

Nadzieja też nie zawiodła biednego wygnańca.

Dotrzymując danego w Guben słowa, król, po przyjeździe do Poznania, polecił sobie przedstawić dokładne sprawozdanie o sprawie Unruga ¹⁾, a chcąc przyjść mu z pomocą w spo-

¹⁾ Z pewnego ustępu relacji wynika, iż król polecił deputatom, którzy na sprawie Unruga zasiadali w Piotrk-

sób taki, aby bez nadwężenia zasadniczych praw Rzplitej o niewzruszalności wyroków Trybunalskich, przyjsć jednakże z pomocą rodzinie skazanego, przyznana sobie p r a w e m k a d u k a połowę majątku Zygmunta Unruga, podarował od siebie stolnikowi wschowskiemu, Karolowi Unrugowi, w tem naturalnie przewidywaniu, że dochody z tej połowy, obdarowany obracać będzie na utrzymanie osieroconej rodziny skazanego.

Przywilej królewski, wydany w Poznaniu, dnia 25 Stycznia 1716 r., oblatowany w aktach grodu wschowskiego, pod dniem 23 Marca 1716, brzmiał w ważniejszych swoich ustępach jak następuje :

„Zważywszy szczególne względem Nas i Rzeczypospolitej liczne zasługi szlachetnego Karola Unruga, stolnika wschowskiego, postanowiliśmy okazać mu dowód szczególnej Naszej łaskawości i tym celem stanowimy, aby tenże, połowę

kowie, przedstawić sobie motywa wyroku. Wzmiankując bowiem o staraniach pewnego Senatora, pisze „wielki ten i poczciwości pelen Senator, co na każdym posiedzeniach, osobliwie w Poznaniu, podczas bytności królewskiej, o tej sprawie mówił i jako się z pewnemi dwoma deputatami, którzy na tej sprawie zasiadali, żwawie ucierał, każdemu wiadomo“. *Relł.* 45.

wszelkiego nieruchomego i ruchomego majątku, z przyległościami i przynależnościami z mocy, dekretu Trybunału Piotrkowskiego *feria quarta, post festum S. Catharinae Virginis et Martyris proxima* 1715 r. między szlachetnymi Andrzejem Potockim, Pisarzem Gnieźnieńskim z jednej, a Zygmuntem Unrugiem z drugiej strony, zapadłego, Skarbowi naszemu królewskiemu przyznana, otrzymał od Nas tytułem darowizny zupełnej, gwoli czemu, upoważniamy Karola Unruga, aby w drodze właściwej, objął dobra wzmiankowane w posiadanie na rzecz swoją i Storów swoich i takowe wiekuistem zachował prawem etc.“¹⁾.

Ciężka krzywda zadana Unrugowi, tym sposobem choć w części ulżoną została. Mógł więc spokojny o los rodziny, przebywać za granicą i obmyślać dalsze środki ratunku, a tymczasem w kraju i przyjaciele jego nie próżnowali, lecz donosili mu o wszystkim, co go w ciężkiem tem strapieniu obchodzić mogło.

Doniesiono mu też, że przykład Potockiego, wzbogaconego tak niespodzianie drogą denun-

¹⁾ Z ksiąg rell. grodu wschowskiego, pod r. 1716. Udzielony nam w wypisie przez W. Archiwistę J. Leszyckiego.

cyacyi znalazł naśladowców, i że inny jakiś lakomy cudzego majątku, gdy mu pewien „szlachcie długu nie oddał, *blasphemiam* zadał“. Co tam na Trybunale dekretować będą, *tempus docebit*. W dopisku wszakże nadmienił: „zagozono jednak tę sprawę potem, jakom słyszał“.

Inny znów przyjaciel zażądał, aby Unrug zjechał na granicę na konferencyą. Uczynił to wygnaniec, jak dowodzi wyjątek z listu jego, z dnia 21 Lutego 1716, w którym pisze między innymi, niewiadomo tylko, z jakiej miejscowości:

„Zjechałem tu umyślnie, abym zadosyć uczynił rozkazom W Pana, którego, że sam za nóżki ścisnąć nie mogę, (jako serdecznie pragnę), opowie oddawca listu tego przyczyny, którego, jako kochanego Brata i doświadczonego przyjaciela uprosiłem, aby imieniem mojem wszystko opowiedział i znowu mi rozkazy doniósł, które, rozumiem, będą takie, że je we wszystkim pełnić będę sobie miał za największe szczęście¹⁾).

¹⁾ *Rel. dyskr.* 45.

XXVI.

OPIEKUNOWIE.

List do sufragana Tarły. Książę prymas. Odpowiedź prymasa na podanie Unruga. Prośba do sejmiku wojewódzkiego. In exilio.

Przez cały prawie rok 1716 ciągnie się korespondencya wygnańca z osobistościami wpływowemi w kraju, które mu swoją pomoc i protekcyą przyrzekły. Przytoczenie wszystkich tych listów i odpowiedzi byłoby zbyt cieżkim, ze względu na tożsamość treści i próśb błagalnych o pomoc ze strony skazanego, zapewnien zaś najlepszych chęci, ze strony opiekunów.

Podnieść wszakże należy kilka z pomiędzy owych suplik; dowodzą one bowiem, że władza kościelna w Poznaniu nie ustawała w świadczeniu swoich dobrodziejstw Unrugowi, i że ten ostatni jedyną znajduwał w swem utrapieniu ufność, w skutecznej pomocy dostojników

katolickiego Kościoła, która go też, jak w rezultacie zobaczymy, nie zawiodła.

W Marcu, 1716, odezwał się Unrug listem do czcigodnego sufragana Tarły.

„Jaśnie Wielmożny Księżę sufraganie!

Gdyby można słowy wyrazić wszystkie obligacye, którem powinien łasce i protekcyi W. Mości Pana Dobr. mego, karta by ta *non sufficeret*, bardziej tedy sercem i milczeniem to wszystko wyrażając, tyle tylko namieniam: *Tu solus, Domine*, który mnie *solide et cum efficacia* z tej toni wybawić możesz, dla tego suplikuję: jakoś Dobrodzieju zaczął być *in fundamento iustitiae* protektorem moim, abys nim być nie przestawał, wszak w tym nietylko samego W. Mił. Pana Dobr. honor, ale *totiusquoque Cleri vertitur*. Oddawca niniejszego, któremu ufać suplikuję, więcej opowie. Ja żyję i umieram⁴.

Nadto, do księcia prymasa, Stanisława Szembeka, pisał Unrug 11 Marca 1716, te słowa:

„Jaśnie Oświecony książę!

Jeżeli powszechnej Rzplitej naszej w publicznych dolegliwościach najpierwszy rekurs do prymacyalnej, (od Boga i antenatów naszych na to postanowionej), Waszej Książęcej

Mości godności, aby *medelas malis adinvenire*, niechże i mnie, shańbionemu *et ad incitas redacto civi* się godzi, w tak ciężkiej toni uciec się pod cienie skrzydeł Waszej Książęcej Mości Dobrodzieja mego, *tanquam ad securum in tam arduis asyllum*. Nie wypisuję sprawy, bo ta całemu światu wiadoma. Nie wywodzę okoliczności, osobliwie czy mnie winnie, czy niewinnie to potkało, bo tuszę, że zewsząd W. X. Dobrodz. dostateczną o tem masz informacją. Nie exaggeruję *casum*, gdyż *modestiae custodiendo metas*, nie chcę *augere malum*. To wiem zapewne, że jedyna okazyja nieszczęścia mego -- kawałek chleba, *in sudore vultus*, poczcziwie, bez krzywdy ludzi nabyty, i to jest *crimen* moje, prócz którego, nie baczę się być *nisi innocentiae reum*. Gdybym żadnych inszych *in defensam mei* nie miał racyi, ta jedna *sufficere* może, że z okazyi lichej osoby mojej *et autoritas cleri et jurisdictio episcopalis* niesłychanym sposobem są pogwałcone.

„Nie bawiać się tedy obszernemi wywodami, szczególnie się garnę pod protekcją W. Ks. Mości, Dobrodzieja mego, *tanquam Primum Prav ojczystych moderatorem et custodem legum*. *Non quaero Deos alienos*, jako mnie podobno

niechęć niektórych *ad majorem denigrationem et depressionem mei* sądzi. Od Rzplitej, Matki mojej, czekam i wołam ratunku, której, że za interpozycją łaski i promocją W. Ks. Mości Dobrego mię potka, bynajmniej nie wątpię; o co, *debita cum veneratione*, jako najuniższej suplikując, *profundissimo cultu* się piszę“.

I drugi, podobnej treści list, napisał Unrug do prymasa; lecz dopiero w kilka miesięcy później, otrzymał na supliki swoje odpowiedź:

„Wielmożny Mości Panie i Bracie!

Miałem dwa listy od W. Pana. Obadwa wyrażają nieszczęście jego. *Respondeo* moją compassją i apprekacją, aby *omnis contrarietas* jako najszcześliwsze *lumen* przyniosła W. Panu. Gotowym *et succurrere*, ile ze mnie być może, ale mi trzeba *adequata insinuare media*. Co wyraziwszy, jestem W. Pana życzliwy brat i sługa

Stanisław Szembek, A. G. P.

W Warszawie, die 22 Jan. 1717“.

Idąc za radą życzliwych przyjaciół, postanowił Unrug zwrócić się z podaniem do swoich współobywateli, do prześwietnych województw, które, wywoławszy znaną uchwałą swoją, z Maja 1715, całą tę sprawę, mogły w przekonaniu wygnańca zażegnać burzę i przy-

chylniej opinię ogółu dla losu nieszczęśliwego usposobić. Ze względu na ważność tej supliki i obfitość charakterystycznych szczegółów, przytaczamy dokument ten, z możliwem opuszczeniem makaronizmów, w całości:

„Jaśnie Oświecony, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni moi, wielce miłośniwi Panowie i Dobrodzieje!

„Z otchłani ciężkiego upadku i jako nawały nieszczęść i ludzkiej nicości przykład, odzywam się przy najniższej veneracyi W. Panom i Dobrodziejom. Wołam i szukam ratunku nie tam, gdzie opaczne zawziętej niechęci udania na większe pograżenie moje, jeżeli większe być może, mieć chcą (bo nie znam cudzych bogów, tylko ojczyste), tylko tam, gdzie boskie, naturalne i powszechne prawa, osobliwie sympatyczna inklinacja, naturalnym duktem mię prowadzą, t. j. w łaskach i sercach chrześcijańskich W. Panów i Dobr. moich.

„Nie odważyłbym się na to, gdybym był w liczbie tych, którzy sumieniem zbrodni wzruszeni, nie śmia podnieść oczu, ni głosu; którzy w samej tylko rozpaczynie nadzieję i pociechę pokładają, którym najgorszym doradcą — strach; których dławi i wysysa boleść, na ostatku któ-

rych rozkielznany duch do krańców niesłuszności doprowadza. Ale żem człowiek zdrowym rozumem od Boga udarowany, żem Chrześcijanin, żem Polak, żem syn Ojczyznę moję prawdziwie i szczerze kochający, w czym, rozumem, i największa zawziętość wyświadczyć mię choć głęboko utajonem wyznaniem musi; teraz, między najlepszem sumieniem, lecz najniesprawiedliwszym losem, który, lubo siły wzmódz, lecz ducha podnieść nie może, postawiony, tem poufalszem sercem rekurs biorę do łaski i protekcyi tych, bez których ocalonym być nie chcę, pełen będąc ufności, że Wielce M. PP. i Dobr. moi, nie będziecie chcieli być przyczyną, przez odmowę słusznej swej opieki, zguby współobywatela, który przeciwko Ojczyźnie swojej żadnego nigdy nie popełnił inszego występku, tylko — że ją szczerze kochał; który, nie *winy*, lecz niewinności cierpi karę, i który, przeciwnemi losami przyciśnięty, dla niczego inszego niema tracić honoru, życia i majątku, tylko szczególnie dla kawalca chleba, poczeiwie, bez krzywdy ludzkiej, bez chciwości, w pocie czoła nabytego; wszak to wszystko w oczach WW. P. Dobr. niemniej urodzenie, wychowanie i postępki moje!

„Nie ciężkoby mi tu setnemi argumentami i dowodami wywieść niewinność moję, (bo jeżeli ja zbrodzień, to mało kto niewinny), gdybym nie wiedział, że W. M. P. i D. jesteście we wszystkim dostatecznie informowani, co i ile cierpię, i że w delikatnych WW. PP. i DD. sumieniach u jednych otwartą, u drugich ukrytą, dostateczna jednak, że u wszystkich tak jako u całego świata, znajduję kompasją; boć zważywszy we wszystkich okolicznościach swoich to moje nieszczęście, wątpię, żeby o równym kto kiedy czytał, albo słyszał. Aleć obszernym wywodem tego wszystkiego nie chcę być natrętnym W. MM. Panom i Dobr., owszem, trzymając się w granicach skromności, nie chcę przesadą opisu tego dać jakiegokolwiek pochopu, do dalszego i większego, jeżeli największemu może być co przydanem, poniżenia mego. To tylko nadmieniam, że choćbym żadnej na zaszczyt niewinności mojej nie miał obrony i racyi, tedy do samego apeluję na mnie ferowanego dekretu, a potem, że z okazji procesu tego nietylko jurysdykcyja biskupia, lecz powaga i prerogatywy całego stanu duchownego zgwałcone, kiedy ze strony mojej rozkazom W. M. PP. *in laudo* wyrażonym za-

dosyć się stało, bom zaraz zrazu stawał tam, gdzie prawo mieć chce, t. j. w Prześwietnym konsystorzu poznańskim. Od drugiej strony jednak, nie tak się stało, dla jakich przyczyn, zagadka nie trudna.

„Przytaczam tu nawiasowo w podobnym prawie wypadku przykład przed dziewięćdziesięciu prawie laty, niejakiego Bolestraszyckiego, rozumiem, jeżeli nie wszystkim, przynajmniej większej liczbie WW. PP. i Dobr. wiadomy, gdzie dekret w tej sprawie ferowany (*notandum*, że Biskup pozywał) dostatecznie pokazuje różnicę występku (którego ja zupełnie do siebie nie baczę), i kary, które całem niebem i ziemią od siebie się różnią, i z którego dekretu okazy, przedstawiona imieniem wszystkich dyssydentów suplika Najjaśniejszemu Królowi Zygmuntovi III i zgromadzonemu na sejmie 1627 r. stanom Rzplitej, gdzie w ochronie tychże dyssydentów stanęła na ten czas konstytucya broniąca od podobnych impetycyj, a potem, 1638 r. reasumowana. Mógłbym tu przytoczyć z pomienionej supliki siłę ustępów do sprawy nieszczęścia mego służących, lecz unikając rozwekłości, a potem uważając, że co na ten czas było wolnością, teraz uważa się za zbrodnią,

wolę i w tem skromności mojej dać dowód i milczeć. Jeżeli zaś przez to igrzysko losu, że z honorem, życiem, razem i majątek niewinnie tracę, a kto inszy go nabywa, znaczny jakże wzrósć może zysk Rzplitej, albo prześwietnym W. M. PP. D. województwom, tedy chętnie rad wszystkiego tego zapominam, bo dla pomyślności Ojczyzny—nietylko życie poświęcić należy, ale i wszystko w ofierze dać trzeba i cieszyłbym się z tego, gdyby przyszli posiadacze mieli dać życzliwsze dowody szczerych intencyj i skuteczniejszych usług ku Ojczyźnie, aniżeli ja, luboć sobie w tym nikomu nie pozwalam według stanu mego wydrzeć palmy pierwszeństwa, i dlatego ponownie kołację do serc WW. PP. i Dobr., abyście nie pociechą, lecz skuteczną pomocą chcieli znowu odżywić tego, który w takim nawale nieszczęść, jedyną sobie zakłada przystań zakończenia nieszczęśliwości swoich na łonie WW. PP. i DD. i który się tą nieomylną karmi nadzieją, że litując się nad losem jego, znowu go zechcecie, bo możecie, przywrócić do poprzedniego stanu i wyrwać ze szpon przeciwności, nie pozwalając, aby ich zmiennością miał być szarpany.

„Jestem przekonany, że gdybyście Wpano-

wie i Dobr. byli wiedzieli, że do tej ostateczności nieszczęść miał przyjść obywatel niewinny, nigdybyście nie byli pozwolili, aby zastrzeżenie *laudum*, lubo dyskretnie i ostrożnie wyrażone, miało być zwrócone przeciw niemu; i dlatego tem poufalej jeszcze suplikuję, że jako mnie niełaskawa z grona WW. Panów ciężko dotknęła ręka, abyście w nagrodę wszy-scy rękę znowu podać chcieli temu, którego zgubić i ratować jest w rękę Waszych, za co żadna nie będzie tak głucha fama i tak niewdzięczna potomność, któraby pod niebiosa nie miała wynosić tę WW. M. Panów i Dobr. chrześcijańską miłość i jej sprawiedliwe skutki.

„Jeżelibym zaś, nad wszelkie spodziewanie, miał odnieść porażkę w łasce WW. P. i Dobr. tak, żeby słuszne i sprawiedliwe prośby moje nie miały zmiękczyć opoczystych WW. PP. serc; tedyćby już, o, ciężkie, z westchnieniami i łkaniem wyznanie, żadna mi w dolegliwościach tak srogich nie była zostawiona pociecha, tylko owego od braci opuszczonego, w dół wrzuconego, zaprzedanego i za zgubionego już mianego niewinnego Józefa, którego przecie Opatrzność Boska z tej przepaści wyrwawszy, na takim potem postawiła stopniu, że wesołem

i miłością braterską napelnionem mógł wykrzyknąć sercem: Wycie zamierzyl przeciw mnie zle, a Bóg to obrócił na dobre...

„I tak, w chrześcijańskiej cierpliwości, statku i nadziei oddają się Świętej dyrekcyi wszechmocności Boskiej, w spokojności serca oczekiwając losu, jaki mi fortuna przyniesie, która, im niższa, tem bezpieczniejsza, bo nie trzeba się obawiać zawiści strzał i prześladowania, owszem, na niej opierać się należy, bo zawiśtny i skąpy sam sobie największym ciężarem, niech im będzie sunienie karą, i uważając różne insze, lubo nie tak ciężkie przypadki, jest mi poniekąd mój znośniejszy, gdyż bez tego ta jest nędzna kondycya nasza, że jeżeli nie wszyscy, przynajmniej w większej części nie dla radości życia, lecz dla pośmiewiska losu służymy, i dlatego każdemu należy w pomyślnych przeciwnie, — w przeciwnych — pomyślnie okoliczności obmyślać; odmiana światowa inaczej nie każe, gdzie już wszystko tak się wyrodziło, że i praw bezsilna pomoc, gdzie interes słuszności prym bierze, a wiara w przyrzeczone i obiecane — żadna.

„A gdyby już na mnie spaść miały straszne niełaski i niemiłosierdzia WW. MM. PP.

losy, niechby mi się przynajmniej godziło spełnić prawa grzeczności i pożegnać wszystkich WW. PP. i Dobr. Że jednak jeszcze wiedzieć nie mogę, jaki mnie los, z łaski albo niełaski ich, czeka, zatrzymuję się, w nadziei, że zamiast pożegnania, będę mógł powitać i znowu być przyjętym do grona WW. PP. DD. czego, jako sobie serdecznie życzę, tak o to błagać nie poprzestaję.

„Tymczasem zaś, dając prawdziwy dowód chrześcijańskiego umysłu, według rozkazów Zbawiciela naszego, z całego serca odpuszczam nieprzyjaciołom i prześladowcom moim; nie przeklinam, lecz błogosławię was; nie wołam zemsty, Boskiemu was zostawuję sądowi; nie formuję żadnych na zgubę waszą szkodliwych machinacyj, niech wam będzie sumienie własne gryzącą karą, na ostatku, pozostawiam pomstę nieuchronną Bogu, którego błagam jako chrześcijanin, aby wam odpuścił.

„Odpuszczam i tym Ich Mościom Wielm. Panom Dobr., którzy prawa przyjaźni ważą nie wiara, lecz powodzeniem, i nie mam za złe, bo tak a nieinaczej obłuda teraźniejszego świata każe, gdzie fortuna rozmaicie *fingit vel*

pingit amicos, jako teraz w tym ciężkim razie doznaję, gdzie jeden dzień okazał, jakimi byli. Nie uważali owego zdania: Kto nie odtrąca niesprawiedliwości od przyjaciela, tak grzeszy — jak ów, który to uczynił; niech i to Pan Bóg także odpuści. Przyznaję z tem wszystkim, żem doznał i jeszcze doznaje siłu z WW. PP. Dobr. prawdziwych i szczerze łaskawych, za co niech Bóg płaci. Trzymam przytem o łasce wszystkich WW. PP. i Dobr., że mi przynajmniej nie odmówicie, zastosować do siebie słusznym tytułem słowa, owemu w dawnych czasach Ojczyznę swoją prawdziwie kochającemu synowi, w prostocie naturalnej przypisane: *Obywatel ten, nigdy Ojczyźnie źle nie życzył*. Stanie mi to za największą pociechę, za największe pochwały, za najwyśmienitsze panegiryki i za najdoskonalsze *eucomia*, czem się bez względu na szarpanie nienawiści bezpiecznie chęć przy dobrem sumieniu mogę, i dlatego mam po Bogu i w tejże kochanej Ojczyźnie mojej tę nieomylną ufność, że mi się prawdziwą pokaże być Matką, i znowu przyjmie pod skrzydła Swoje, błędnego i tułającego się i łagodniejszych losów oczekiwają-

cego syna, który, wszystkie swoje nie na czem inszem, tylko w jej ratunku zakłada nadzieje, z tem solennem wyznaniem, że takiż sam będzie miłości mojej dla Ojczyzny, jak i życia mego koniec; jakoż, kończąc te szczere, z głębi duszy pochodzące służby, aby mnie Ręka Boska wyrwała z tych tak wielkich nieszczęśliwości, a prawie ostatniej zguby i przywróciła znowu do poprzedniego honoru i splendoru, osobliwie, aby się i w potomkach swych nigdy nie doczekała wykonania owego wyroków Boskich dekretu: *Regnum a Gente Gentem transfertur, propter injustitias et injurias et contumelias et diversos dolos*. Co wszystko miłosierdzie Boskie łaskawie odwróci, kiedy prawa ojczyste bez wszelkiej excepcyi będą w swojej porze, kiedy zgoda i sprawiedliwość, które teraz są na wygnaniu, znowu będą przywrócone, krótko, kiedy *suum cuique tribuetur* Bogu i ludziom, osobliwie współobywatelom tejże samej krwi, bo czem są rządy bez miłości i sprawiedliwości? — tylko czystym rozbojem...

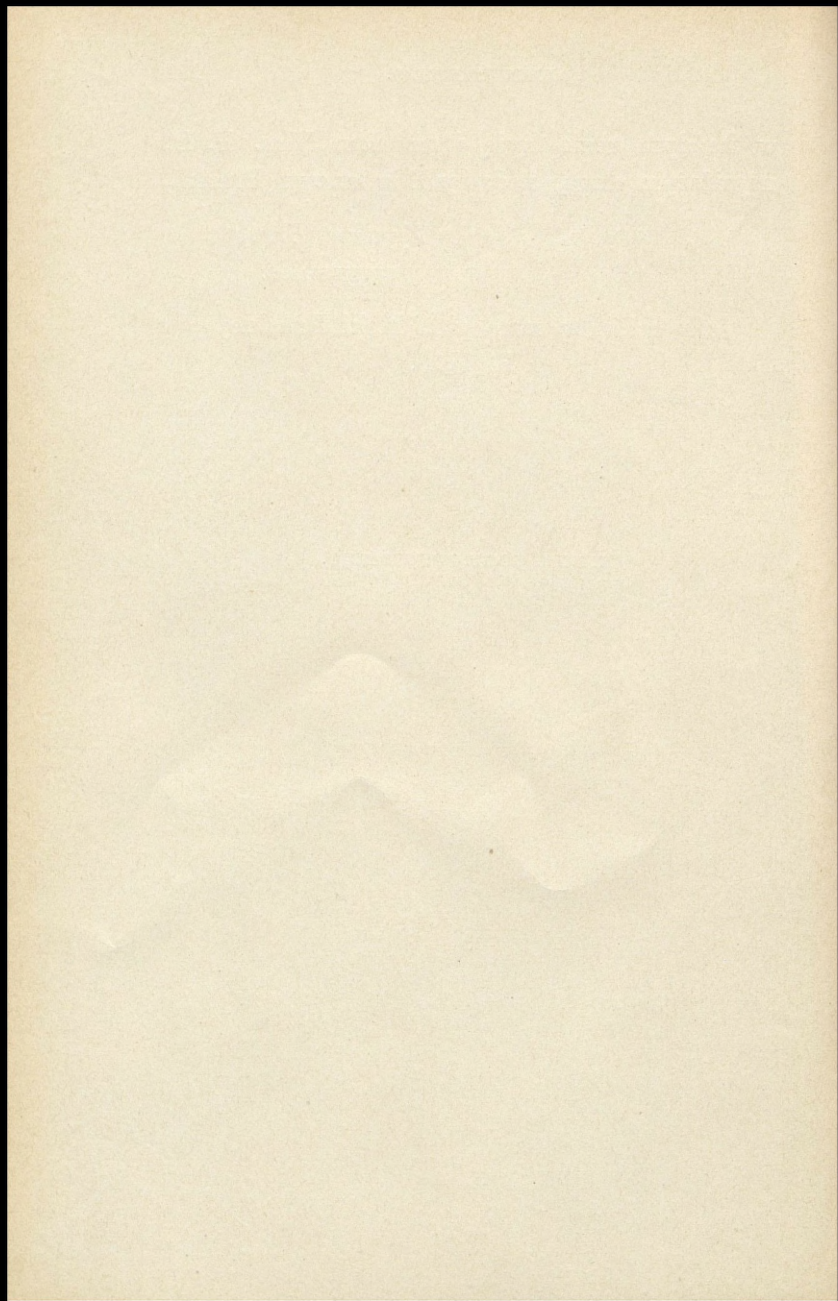
„Przepraszam jako najuniżeniej, że jeżeli rozwlekłością, nad zamiar, rozbiegane pióro w czemkolwiek wykroczyło, z najgłębszą czcią

w każdym razie żyję i umieram Wm. P. D.
najniższym sługą, a, dałby Bóg, znowu Bratem,

Zygmunt Unrug
wygnaniec.

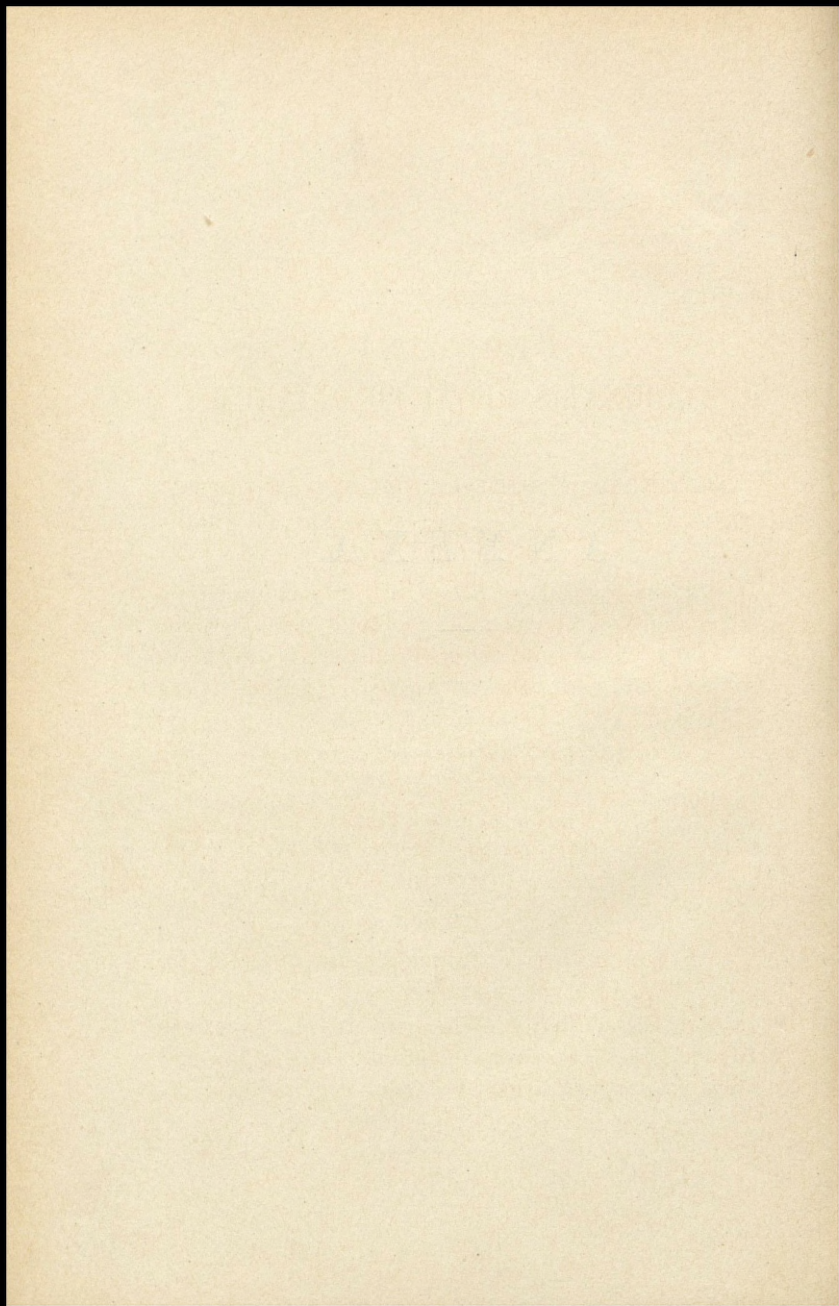
In exilio, w sam dzień Męki Pańskiej,
R. 1716.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



A N N E X A.





I.

DECRETUM
TRIBUNALIS REGNI POLONIARUM,

CONTRA

SAMUELEM FRIDERICUM WILLENBERG

Auctorem Libri

Cui Titulus:

De Finibus Polygamiae licitae Schediasma, ex lectionibus publicis collectum, sub Praesidio Domini Samuelis Frider. Willenberg. D. et Professoris, in Auditorio Athenaei Ordinario, Die 22. Aprilis, 1712 Hora 10. examinabunt.

Respondens Nicolaus Torner, Gedanens.

Fridericus Reyger,

et Opponentes

Carolus Ernestus Pegelau,

Gedanenses

Gedani, Typ. Joh. Zachariae Stollii, Sanatus et Athenaei Typografi.

A c d e m u m

Francofurti et Lipsiae reimpressi,

Sub Titulo:

Samuelis Friderici Willenberg D. et Professoris, Iterata Praesidia, Juris Divini pro Defensione Thestium suarum de Polygamia Simultanea, Viri Summé Re-

verendi et excellentissimi, Domini Joachimi Weickmanni, S. Theologiae Doctoris, et Pastoris ad Aedes B. Mariae, ac Reverendi Ministerii apud Gedanenses Senioris, Justitiae Causae ut vocat, qua illas ulteriùs impugnatum ivit opposita, adjectum in sine extrancorum Ictorum Judicium de hac Controversia.

Francofurti et Lipsiae, Anno 1714.

Per quod decretum,
 Author cum suo Libro
 Condemnatur.
 Anno Domini 1715.

Actum Petricoviae, in Judiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni, Feria sexta, post Dominicam Reminiscere Quadragesimalem, proxima. Anno Domini Millesimo Septingentesimo Decimo Quinto.

Proposuit coram Judicio Ordinario Generali Tribunalis Regni Petricoviensi Instigator Judicij ejusdem, Generosus Joannes Wolski, in, et contra Spectabilem ac Famatum Hieronymum Rarog, Civem et Mercatorem, seu Bibliopolam Varsasiensem; hic Petricoviae, sub Judiciis cum Mercimoniis suis degentem et comorantem, ex Mandato Judicii termino tacto verbali, per Ministerialem Regni Generalem Judicii sui Apparentem ad statim comparendum et respondendum pro paenis Judicii arbitrariis, super eo decernendis, Cita-

tum per eum succubitis. Ex eo: Quia ipse librum infamem, nec Christianis oculis intuendum, infamissimi Professoris Gedanensis, Samuelis Friderici Willenberg, in quo doctrina et dogmata, Polygamiam simultaneam, licitam esse asserentia continentur. Primo quidem Gedani, Anno Domini Millesimo Septingentesimo Duodecimo, sub Titulo (De finibus Polygamiae licitae Schediasma, ex Lectionibus publicis collectum, sub Praesidio Domini Samuelis Friderici Willenberg Doctoris et Professoris, in Auditorio Athenaei Ordinario, die Vigesima Secunda Aprilis, Anno Domini, Millesimo Septingentesimo Duodecimo, Hora Decima examinabunt. Respondens Nicolaus Torner, Gedanensis, et opposcentes: Fridericus Reyger, Carolus Ernestus Pegelau, Gedanenses. Gedani, Typis Joh. Zachariae Stollii, Senatus et Athenaei Typographi), editum., etc. demum Francofurti et Lipsiae Anno Domini Millesimo Septingentesimo Decimo Quarto, sub Titulo (Samuelis Friderici Willenberg, Doctoris et Professoris, Iterata Praesidia Juris Divini, pro Defensione Thesium suarum, de polygamia simultanea, Viri summe Reverendi, et Excellentissimi Domini, Joachimi Weickmani, S. Theologiae Doctoris, et Pastoris ad Aedes Beatae Mariae, ac Reverendi Ministerii, apud Gedanenses, Senioris Justitiae Causae ut vocat, qua illas ulterius impugnatum ivit opposita, adjectum in fine extraneorum Ictorum Judicium de hac controversia Francofurti et Lipsiae, Anno, Millesimo Septingentesimo Decimo Quarto) reimpressum inter Mercimonia sua hic Petricovianus est exhibere: Cujus nefandi libri dogmata, Polygamiam Simultaneam in Christianis esse licitam, nec

ullo Jure divino prohibitam, adeoq'; posse a superiore in ea dispensari, non esse item Poena Capitali puniendam, asserentia. Quia sunt contra legem Divinam, quia item sunt eversiva Sacramentorum, ac quia sunt contra Concilia et Sanctos Patres, quia deniq'; sunt inductiva Machometismi in Regnum Christianum, idcirco ne per expositionem, ac divulgationem hujus Libri, qui jure merito lues pestifera dici meretur, probae mentis homines in devia detrudantur, improbis autem, ne latior ad infernum struatur via, Idem Generosus Actor, petiit modernum citatum, ratione exhibitionis famosissimi, cum laesione Divinae Majestatis impressi libri, poenis condignis puniri, omnibusq'; Regni et Magni Ducatus Lituaniae Bibliopolis, sub poenis severissimis personalibus, et confiscatione omnium mercimorum mobilium, et immobilium, praecipere, ne audeant Librum hunc exponere. Istud vero exemplar, quod apud Citatum unicum tantummodo repertum est, ut per Carnificem, seu Ministrum publicum, hic Petricoviae sub Judicio praesenti, ad sonum tubae, sub strangulario, ad Rogum destinetur, et flammis sulfureis absumatur. Super vero Authore iniquissimo, similibusq', propugnatoribus ut similes poenae, Infamiae perpetuae, libertate captivationis, strangulationis, et in Rogo combustionis, etiamsi Nomina mutaverint, modo de Personis cuiquam noti fuerint, ut licitum sit, eos forti manu capere ad Judicium, Officium quodvis Castrense, Civitatisense, aut etiam Villanum, adducere: poenas ignis super eis extendere. Deniq', Magistratum, et Cives Gedanenses, quia nullam cautionem in imprimendo hoc nefario dogmate, nullumq'; posuerint obicem, imo per

hanc facilitatem, connivere spurtitiis his videbantur, petiit monendos, ut exemplaria similiter ubicunq' reperiri possint, conquirant, et conquisita, similiter in Rogo, per Ministrum publicum, igni tradi curent, et ne amplius tam Gedani, quam ubivis locorum imprimantur, sub poenis gravissimis, Centum millium aureorum, per secus facientes, instantanee succumbendis, et per Delatorem, in quovis Judicio et Officio Regni, in primo Citationis Termino, irremissibiliter vindicandis, et per medium ad Thesaurum Regni importandis prohiberi, propositione per Ministerialem Regni, Generalem Providum, Adamum Bogusz de Meszcze, Judicio notum, die hesterna, videlicet, Feria quinta post Dominicam Reminiscere Quadragesimalem Proxima, Anno praesenti, contra eundem, Citatum oretenus facta, de praemissis latiori. Ita in Termino hodierno ex eadem Propositione, Registroq' Publico Terminorum Tactorum, in diem hodiernam, debite incidenti Partibus ipsis, Actorea Generosa Joanne Wolski, Instigatore Judicii Tribunaliti, Personaliter citata, vero Spectabili Hieronymo Rarog, Bibliopola ac cive Varsaviensi, hic Petricoviae sub Judicii commorante, iidem Personaliter coram Judicio praesenti comparentibus. Quarum Controversiis Judicium praesens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Petricoviense exauditis, et benè perpensis, enormitatem scelestissimi Libri prolixè Actore exaggerante, Legemq' Divinam, tum Praecepta Dei et Ecclesiastica, per Librum hunc esse convulsa, Concilia Sanctorum Patrum, et Decreta Summorum Pontificum convulsata, mores Populi depravati, magis (quod absit) si hic Liber in publicum prodiret, depravandos et certò

certius in totam Europam et totum Christianismum Leges Machometanas, et Mores Othomanicos inducendos, inferente exindeq'; super citato uti Libros vendente, et eundem Librum nondum compactum in Bibliotheca sua habente, poenas affectante, et postulante, idq' firmissimis rationibus. Literis Sacris, Romanis Legibus confirmante, et probante. Citata verò sese innocentia tutante, et nullum alium Librum similem habuisse, aut habere, nec eundem cuiquam venundandi gratiâ., exposuisse, imò ad primam statim apprehensionem, eum probae eruditionis Viris praesentasse. Et posthac quamprimum citatus est, spontaneè eum ad Iudicium deportasse, aliisq' rationibus abundanter illatis, sese defendente, quibus attentis rationibus, Iudicium Ordinarium Generale Tribunalis Regni Petricoviense, eundem Citatum à poenis quibusvis liberum facit, et pronunciat. Nihilominus non tantum eidem Citato, uti Bibliopolae publico, sed universis Regni Poloniae Incolis, Bibliothecas habentibus, inhihet, et praecipit, ne audeant Librum hunc Infamem, sub titulis, de Polygamia Symultanea, licita in Propositione et contentis ejus descriptum habere, et Compactores Librum eundem, quovis modo compingere, aut alicujus commodo aptare, dare, vel vendere, nec quispiam ex Regni Incolis, Civibus, sive Peregrinis, eundem Librum circumferre, et quod magis est, legere, sub peenis Personalibus infamiae, et colli, ac confiscatione quorumvis bonorum, et mercimoniorum, per medium Delatori, et Fisco Regio cedendorum. Super verò Iniquissimis Authoribus, videlicet: Sámuele Friderico Willenberg, perditissimo Professore, ac nequissimis Discipulis, Ni-

colao Torner, Friderico Reyger, et Carolo Ernesto Pegelau, Gedanensibus, in Titulis Libri, tam Gedani, quam Lipsiae, ac Francofurti impressi, de Nominibus, et Cognominibus specificatis, similiter paenas Legum Infamiae, et Colli, Judicium praesens Ordinarium generale Tribunalis Regni Petricoviense decernit. Et eos à quopiam armata manu capiendos, coram Officio et Judicio quovis, sive castrensi, sive Civitatensi, aut etiam Villano, statuendos; et ad Rogum condemnandos, prout eos Judicium (jam exnunc) condemnasse declarat, hac adjecta cautelâ, etiamsi Nomina et cognomina mutaverint, in Regno tamen Poloniae vertati fuerint, et aliquis eorum notitiam habens ex facie, gesta discursu, aut aliâ circumstantiâ cognoverit, et ad Jurisdictionem loci illius detulerit, Poenas superius expressas, nullatenus evasuros.

Magistratum verò et Cives Gedanenses, Judicium praesens admonendos censuit, quatenus circa impressionem Librorum, diligentiae curam adhibeant, et ne similiae, quibus Christianorum hominum mores depravari possent, amplius imprimantur. Exemplaria verò hujus Libri pestiferi, ut conquirantur, et in unum locum comportentur; tandem comportata in foro publico, Rogo imposita, per Carnificem Ministrum publicum, ad sonitum Tubae comburantur.

Quae praemissa omnia, Judicium praesens, Decreto suo seriò mandat, sub poenis gravissimis, Centum millium Aureorum Hungaricalium, per medium Delatori, et Fisco cedendorum. Quae poena contra secus facientes, exnunc decernitur, Vindicationisq'; Terminus, super contravenientibus, in quovis Judicio, et Officio Regni,

in primo Citationis Termino amputatis, quibusvis Pro-
testationibus, et Juris Beneficii conservatur peremp-
torius. Demum exemplar, per Citatum ad Judicium
praesens comportatum, Judicium praesens ad Rogum
condemnat, et decernit, quatenus in Instanti hic Pe-
tricoviae, in foro publico, sub strangulario, in exstructo
Rogo, per Carnificem ad sonitum Tubae comburatur,
ad sonorosamq' Ministerialis Regni vocem, cum ea
praecustoditione nè quis ex Regni incolis, simile exem-
plar teneat, foveat, vendat, legat, aut alis quovis modo
eo utatur, sub similibus Infamiae Poenis, vigore, De-
creti Judicii sui irremissibiliter succumbendis, Decreti
praesentis vigore.

Modzelewski, mpp.

Alexander Mycielski, Subjudex Terrestris,
et Judex C. Siradiensis. (L. S.)

II.

Actum Petricoviae in Judiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni, Feria quarta post festum Sancta Catharinae Virginis et Martyris proxima, Anno Domini Millesimo septingentesimo decimo quinto.

Inter Generosum Potocki Notarium Castrensem Gnesnensem Actorem personaliter et Generosum Sigismundum Unrug citatum et impugnatores Bonorum Poniec et aliorum per Generosum Boguslaum Unrug filiastrum.

Judicium praesens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Petricoviense. Resolvendo remissionem ab Officio Castrensi Brestensi Cuiaviae ad Judicium praesens factam. Licet si allegat Generosus Sigismundus Unrug non ex odio fidei Romano Catholicae, nec ex animo concepto ad imprimendum librum sed ex curiositate sua lecta et desumpta ex authoribus connotasse; Verum quoniam idem Generosus Sigismundus Unrug connotare ea quae sunt cum gravi laesura et iniuria Di-

vinae Maiestatis, et librum earundem connotationum suarum propria manu expressarum in publicum locum Consiliorum Palatinatum Maioris Poloniae secum ferre et advehere [ausus est, quo in libro manu eiusdem Generosi Sigismundi Unrug connotatio legitur: *Veritatem, qua Deus est, provide e coelis in terras venisse, ut rixas in populo, errores, bella et dissensiones moveret*, verum in eodem libro blasphemias contra Divinam Maiestatem, calumnias contra Orthodoxam Romano Catholicam fidem, Derogationem ac circumscriptionem Status Spiritualis committere et fidei catholicae insultasse praesumpsit; idcirco propiorem esse partem actorem Generosum Potocki ad convictionem criminalem eiusdem Generosi Sigismundi Unrug sententiat et declarat. Quatenus observata iuramentorum solennitate coram imagine Christi Domini met septimus Generosi Potocki conveniat, in hanc iuramenti rotham: Prout idem Generosus Unrug librum blasphemicum contra Deum et fidem Catholicam animo deliberato compilavit, Divinamque Maiestatem et fidem Catholicam laesit et est reus mortis, ita eum Deo et passione Christi adiuvante additur Ministerialis, idque in instanti. Praestitit in facie Iudicii Generosus Potocki et testes sex iuxta usum et consuetudinem in atrio stubae Judicialis praestiterunt.

Post quam praestitam per Generosum Potocki cum testibus convictionem, Iudicium eundem Generosum Sigismundum Unrug poenas in se criminales traxisse adinvenit, eundemque pro infami declarando, pro sumendis ex eo poenis criminalibus ad officium quodvis Civile sive villanum remittit. Et licet laesio Divinae

Maiestatis condignis poenis compensari non potest, tamen in primis, manum eius, uti tantas blasphemias scribere audentem, per carnificem comburendam, linguam a tergo extrahendam ac post modum capite plectandum sententiat. Librumque contra Deum et fidem Catholicam blasphemiorum ad rogam Judicium condemnat et eundem hic Petricoviae in foro publico sub strangulario, in extracto per carnificem rogo, in instanti ad sonum tubae comburendum mandat. Bona vero omnia mobilia et immobilia eiusdem Sigismundi Unrug existentia et quidem adherendo legi publicae medietatem Fisco publico, alteram vero medietatem Actori Generoso Potocki iure confiscationis adiudicat. Officiumque castrense Posnaniense et Radzieioviense vel Vschovense unius duorumve ex Officialibus absentia non obstante, captato opportuno tempore, ad faciendam eorundem bonorum exdivisionem addit. Salvis juribus uxoreis et creditorum oneribus ad bona eiusdem Generosi Sigismundi Unrug pertinentia in toto permanentibus.

III.

Actum in castro Wschovensi, feria 2-da
post dominicam Laetare Quadragesimalem
proxima, Anno Domini 1716.

Oblata privilegii S. R. Majestatis juris caduci pro
parte M. Unrug Dapiferi Wschovensis, tenoris sequentis.

Augustus Secundus, Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Litthvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Wolhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Nec non Haereditarius Dux Saxoniae et Princeps Elector. Significamus praesentibus literis Nostris, quorum interest universis et singulis. Singularia Generosi Caroli Vnrug, Dapiferi Wschovensis erga nos et Rempublicam pluribus expeditionibus egregie contestata merita, Jure quodam suo exposcunt, ut fortunarum Ipsius quavis occasione rationem Nobis habendam esse censeamus. Quod et in praesenti faciendum nobis esse duximus. Ut ipse medietatem bonorum omnium, mobilium et immobilium summarumque pecuniariarum sive paratarum sive ratione aliqua obligatarum ubicunque locorum,

apud quascunque personas existentium ex Decreto Iudicii Ordinarii Generalis Tribunalis Regni feria quarta post festum S. Catharinae Virginis et Martyris proxima A. D. 1715 inter Generosos Andream Potocki, notarium castrensem Gnesnensem Actorem ab una, atque Sigismundum Unrug citatum partibus, ab altera, ex seriis partium controversiis probato, certis de causis ibidem expressis, ad Fiscum dispositionemque Nostram Regiam devolutorum jure perpetuo et irrevocabilis donationis daremus et conferremus, utique damus et conferimus, praesentibus literis nostris, ita, ut memoratus Generosus Carolus Unrug, eadem bona omnia et singula, modo praefato, Nobis et Fisco nostro adjudicata, inquirat, in possessionem suam vindicet, teneat ac possideat et in suos suorumque successorum quovis beneplacitos usus — pleno et perpetuo jure convertat. Quod omnibus, quorum interest, praesertim vero Iudiciis et officiis terrestribus, castrensibus et aliis quibusvis notum esse volentes, mandamus, ut requisiti a praedicto Generoso Carolo Unrug, donatario Nostro, bona superscripta quae uspiam reperta fuerint vigore praesentis donationis, illi in realem et actualem possessionem tradant, assignent atque trahi curent, pro gratia Nostra. In cujus rei fidem, praesentes manu Nostra subscripta, sigillo Regni communiri jussimus. Datum Posnaniae, die vigesima quinta mensis Januarii Anno Domini Millesimo Septingentesimo Decimo Sexto, Regni vero Nostri decimo nono Anno.

Medietas bonorum mobilium et immobilium Generosi Sigismundi Unrug Decreto Tribunalitio Regni Fisco

adjudicata Generoso Carolo Vnrug, Dapifero Vscho-
vensi jure caduco confertur, Augustus Rex. Locus si-
gilli Majoris Regni, Matheus Iliak, Ensifer Braslavi-
ensis S. R. Majestatis sigilli Majoris Regni Secreta-
rius mmppr.

SPIS ROZDZIAŁÓW TOMU PIERWSZEGO.

	Str.
PRZEDMOWA	1
CZEŚĆ PIERWSZA.	
ROZDZIAŁ I. Prolog. — W Ratuszu Trybunalskim w Piotrkowie. — Sala sądowa. — Prezydent Wilczycki. — Vice-marszałek Walewski. — Woźny Baranowicz. — Przywołanie sprawy. — Oskarżenie. — Obrona. — Delator Potocki. — Ogłoszenie wyroku śmierci. — Na Piotrkowskim rynku . . .	21
ROZDZIAŁ II. Unrugowie. — Gniazdo rodzinne. — Gałąź wielkopolska. — Panowie na Międzychodzie. — Krzysztof Unrug i jego rodzina. — Młodość Zygmunta. — Gimnazjum Leszczyńskie. — Daniel Jabłoński Rektor. — Uniwersytet Frankfurcki. — Profesorowie i wykłady. — Życie uniwersyteckie. — Przemowa Zygmunta Unruga. — Przejazd królowej polskiej	30
ROZDZIAŁ III. August Mocny. — Starania o koronę. — Charakter Augusta. — Ambitne widoki. — Karol XII. — Unrug w obozie przeciwników Augusta	39

	Str.
ROZDZIAŁ IV. Sejm lubelski. — Konfederacya wielkopolska. — Sejmik w Środzie. — Marszałek Bronisz. — Unrug konsyliarzem konfederacyi. — Na polach Stawiszyna. — Instrukcyja dana Unrugowi. — Jego poselstwo do króla	44
ROZDZIAŁ V. W Ujazdowie. — Audyencya u króla Augusta. — Mowa Unruga. — Odpowiedź królewska. — Traktat tajemny .	51
ROZDZIAŁ VI. Konfederacya generalna. — Festyny warszawskie. — Procesya. — Otwarcie obrad. — Arwed Horn. — Aurora Königsmark. — Sekretne listy. — Unrug wykrywa zdradę Augusta	59
ROZDZIAŁ VII. Detronizacya. — Prymas Radziejowski. — W Krakowie. — Odpowiedź króla. — Porwanie Sobieskich. — Konfederacya Sandomirska. — Stanisław Leszczyński kandydatem do tronu	77
ROZDZIAŁ VIII. Poselstwa Unruga. — Bitwa pod Poniecem. — Elektor Brandeburski. — Zabiegi stronnictw. — Unrug w Rawiczu u Karola XII-go. — Koronacya Leszczyńskiego. — Poselstwo Unruga do Wiednia i do Berlina. — List Unruga do Warthenberga. — Posłuchanie Unruga u króla. — Rok 1709. — Król Pruski do Leszczyńskiego. — Bitwa pod Puławą. — Powrót Augusta. — Na polach Ponieca. — Unrug korzy się przed Augustem	81
ROZDZIAŁ IX. W zaciszu. — Rodzina Zygmunta Unruga. — Odgłosy burzy. — Dyssydenci polscy. — Rozterki religijne. — Prześladowanie różnowierców w Anglii, Fran-	

	Str.
cyi i w Niemczech. — Stanowisko Augusta w sprawie różnowierstwa. — Wzrost dewocyi w Polsce. — Szujski	91
ROZDZIAŁ X. Prądy nowe. — Wpływy zachodnie. — Broszury polemiczne. — Janseniści. — Poglądy Unruga. — Jego studia. — Postylla Kraińskiego. — Molinos. — Ksiądz Drogoszewski. — Satyry Opalińskiego. — Carmen macaronicum. — Reakcy. — Surowość Trybunałów. — Wyroki przeciw Kehlerowi i Ebertsowi. — Profesor Willenberg. — Kara śmierci	101

CZEŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ XI. Collectanea Unruga. — Wypisy z autorów. — Vade mecum. — Rok 1715. — Sejmik średzki. — Zatrącenie manuskryptu. — Delator Andrzej Potocki. — Jego przeszłość. — Mord Lipskiego. — Przeciw Leszczyńskim. — Pod Sandomierzem. — Oskarżenie przed szlachtą. — Laudum Średzkie	115
ROZDZIAŁ XII. Przed burzą. — Szlachta wielkopolska przeciw Unrugom. — Instancye wojewody Radomickiego. — Konsystorz Poznański. — Biskup Tarlo. — List do wojewody. — Odpowiedź Radomickiego. — Sufragan poznański	125
ROZDZIAŁ XIII. Starania. — Unrug do biskupa Tarly. — Odpowiedź z Warszawy. — Potocki żąda kozubalca. — List Unruga.	133
ROZDZIAŁ XIV. W konsystorzu poznańskim. — Wezwanie Potockiego o zwrot rękopisu. — Sprawa w konsystorzu. —	

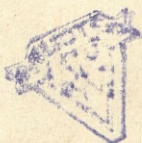
	Str.
Prokurator Ditrich. — Excepcye. — Zagrożenie klątwą. — Doręczenie wezwania. — Zuchwała odpowiedź żony Potockiego. — Rzucenie klątwy na Potockiego	138
ROZDZIAŁ XV. Po klątwie. — Opór stawiony konsystorzowi. — Opiekunowie Potockiego. — Odezwa suffragana Tarły do koła rycerskiego. — Forum competens. — Walka o przewagę. — Protestacya Potockiego w grodzie poznańskim. — Reptestacya Unruga	144
ROZDZIAŁ XVI. W Trybunale piotrkowskim. — Zapozew po Unruga. — Registrarianismi. — Protest dyszydentów. — W grodzie waleckim. — Skutki kondemnaty. — Śmierć biskupa Tarły. — Administrator poznański. — List jego do Trybunału. — Wojewoda Radomicki do Prezydenta Wilczyckiego. — Marszałek Jakób Rybiński	153
ROZDZIAŁ XVII. Konfederacya Tarnogrodzka. — Stanowisko Augusta. — Dążenia do dominium absolutum. — Wojska saskie. — Sejmik proszowski. — Wojska auxyliarne. — List ks. Dolgorukiego	164
ROZDZIAŁ XVIII. Kondemnata. — Groza kondemnaty. — List Unruga do Patrona Chybińskiego. — Prośba o zwłokę. — Kazanie w kościele farnym. — Termin sprawy. — Excepcya. — Kondemnata pierwsza. — Wyrok banicyi	170
ROZDZIAŁ XIX. Środki obrony. — Potocki czyni zasadzkę na Unruga. — Informacya Patronom. — Narada krewnych. — Memoriał. — Punkta obrony	177

	Str.
ROZDZIAŁ XX. Memoryał obrończy. — Zarzut obrazy Majestatu królewskiego. — Augustus i Augustulus. — Anagrammata Leszczyńskiego. — Rola Potockiego. — Na indexie. — Prośba do Patronów . . .	194
ROZDZIAŁ XXI. — Głos kapłana. — Mo- linos. — Ateista Łyszczyński. — Niewła- ściwości forum. — Napisy książek Unru- ga. — Starosta Obornicki	207
ROZDZIAŁ XXII. Dekret. — Zjazd na grunt Ponieca, Kawcz i Szelejewa. — Bur- grabia Sokołowski. — Fundowanie juris- dykcji. — Protest wierzycieli. — Konde- mnata druga. — Sprawa w Trybunale. — La verité salutaire. — Motywa wyroku. — Oskarżenie główne	211
ROZDZIAŁ XXIII. Ucieczka. — Na stosie. — Zabiegi Potockiego. — Rozpacz rodziny. — Z pamiętnika. — Listy do przyjaciół. — Rady patronów. — Reguły prawne Lo- chowskiego	217
ROZDZIAŁ XXIV. Przed królem — Unrug w Saksonii. — Stolnik wschowski. — Su- plicka do króla. — Posłuchanie w Guben. — Poseł francuski. — Zdziwienie Augusta. — List do kanclerza Szembeka. — Słowa pociechy	223
ROZDZIAŁ XXV. Na wygnaniu. — Troska o los rodziny. — August w Poznaniu. — Łaska królewska. — List Unruga. — Ka- duk i przywilej królewski. — Narada nad granicą	230
ROZDZIAŁ XXVI. Opiekunowie. — List do sufragana Tarły. — Książę prymas. — Od-	

	Str.
powieź prymasa na podanie Uuruga. — Prośba do sejmiku wojewódzkiego. — In exilio	237

ANNEXA.

I.	255
II.	263
III.	266





10637/

1